

listopad 2014 r.



nr wyd. 12

# VIVAT AKADEMIA

Periodyk Akademii Górniczo-Hutniczej dla Absolwentów AGH



Jednym krokiem  
przez Kanadę

wyprawa do Kanady  
nie tylko członków  
Stowarzyszenia Wychowanków AGH



Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

# Jubileusz 70-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH



Informacja Komitetu Organizacyjnego Jubileuszu 70-lecia  
Stowarzyszenia Wychowanków AGH, nad którym patronat objął  
Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka

W przyszłym roku mija 70 lat od pierwszego po zakończeniu II wojny światowej Zjazdu Absolwentów uczelni, na którym podjęta została decyzja o utworzeniu Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Głównym celem założycieli SW AGH było utrzymanie stałej więzi z uczelnią, pielęgnowanie przyjaźni absolwentów, kultywowanie tradycji górniczych i hutniczych, ochrona interesów zawodowych i pomoc materialna dla członków stowarzyszenia i ich rodzin. Celem tym stowarzyszenie pozostaje wierne do dziś. Działalność nasza znajduje uznanie i pomoc ze strony władz uczelni, a także życzliwość kierownictwa polskiego przemysłu.

Uroczystości Jubileuszowe odbędą się w dniach 18–19 września 2015 roku w murach naszej Alma Mater oraz Kopalni Soli „Wieliczka” z następującym programem:

**18 września 2015 roku (piątek)**

od 8:00 – recepcja uczestników  
9:00 – Msza Święta w kolegiacie św. Anny  
11:00–15:00 – uroczystości jubileuszowe  
wraz z konferencją naukową  
15:30 – obiad  
18:00 – spotkanie koleżeńskie połączone z biesiadą

**19 września 2015 roku (sobota)**

9:00 – Konferencja Naukowa w Wieliczce  
11:00 – Zwiedzanie kopalni oraz koncert Wiesława Ochmana.  
Na zakończenie przewidziano obiad w Wieliczce.

Następne szczegółowe informacje pojawią się w kolejnym numerze „Vivat Akademia” oraz na stronie Stowarzyszenia [galaxy.agh.edu.pl/~swagh/](http://galaxy.agh.edu.pl/~swagh/)



## Stowarzyszenie Wychowanków AGH i Fundacja dla AGH



Ogłaszają konkurs na

# Absolwenta Roku 2014

## Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

### REGULAMIN KONKURSU

1. Tytuł Absolwenta Roku AGH przyznawany jest corocznie, począwszy od roku 2015 (w którym przyznane zostaną tytuły Absolwenta Roku 2014) w konkursie organizowanym pod patronatem JM Rektora AGH przez Stowarzyszenie Wychowanków AGH i Fundację dla AGH.
2. Tytuł Absolwenta Roku nadaje Kapituła, w skład której wchodzi: JM Rektor, Przewodniczący SW AGH i Prezes Zarządu Fundacji dla AGH. Skład kapituły uzupełniają każdorazowo zdobywcy tytułu Absolwenta Roku.
3. Tytuł przyznawany jest w dwóch kategoriach. Absolwent AGH oraz Młody Absolwent AGH (do 5 lat od ukończenia studiów), za wybitne osiągnięcia w pracy, działalności politycznej i społecznej w kraju i poza jego granicami. Wskazane jest, aby ukoronowanie tych osiągnięć bądź znaczne sukcesy były związane z działalnością kandydata w roku, za który przyznawane jest wyróżnienie. Wśród nominowanych do tytułu nie mogą być aktualni pracownicy Uczelni.
4. Kandydaturę może zgłosić każdy wychowanek AGH przesyłając zgłoszenie jednego kandydata w terminie podanym w pkt 5.4, poprzez Internet lub listownie na adres Stowarzyszenia Wychowanków AGH lub Fundacji dla AGH. Na Zgłaszającym spoczywa obowiązek udokumentowania osiągnięć Kandydata.
5. Sposób wyboru Absolwenta Roku AGH (w roku 2015):
  - 5.1. Nominowania do tytułu w liczbie do 5 osób w każdej kategorii, spośród kandydatów zgłoszonych do konkursu dokonuje Kapituła poprzez głosowanie. Decyduje zwykła większość głosów.
  - 5.2. Sylwetki osób nominowanych prezentowane są na stronach AGH, Stowarzyszenia Wychowanków AGH i Fundacji dla AGH oraz w ich wydawnictwach.
  - 5.3. Spośród nominowanych Kapituła dokonuje wyboru Absolwenta Roku. Wyniki głosowania są tajne do dnia ogłoszenia a werdykt Kapituły jest nieodwołalny.
  - 5.4. Kalendarz konkursu:
    - zgłoszenie kandydatów do 30 kwietnia 2015
    - nominowanie kandydatów do 30 maja 2015
    - ogłoszenie zwycięzcy do 30.06.2015
6. Zwycięzcy Konkursu otrzymują medale okolicznościowe, a nominowani specjalne dyplomy, które w roku 2015 wręczone zostaną w trakcie uroczystości zorganizowanej z okazji 70-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH.
7. Stronę organizacyjną zgłaszania kandydatów, nominowania i wyboru Absolwenta Roku AGH oraz uroczystości wręczenia tytułu zapewniają Stowarzyszenie Wychowanków AGH oraz Fundacja dla AGH.

**Stowarzyszenie Wychowanków  
Akademii Górniczo-Hutniczej**  
im. Stanisława Staszica w Krakowie  
al. Mickiewicza 30; paw. A-0, pok. 1  
30-059 Kraków  
e-mail: swagh@agh.edu.pl  
Organizacja Pożytku Publicznego  
KRS 0000084696

**Fundacja  
dla Akademii Górniczo-Hutniczej**  
im. Stanisława Staszica w Krakowie  
al. Mickiewicza 30;  
30-059 Kraków  
e-mail: f-agh@agh.edu.pl

# Posiedzenie Konwentu AGH oraz II Zjazd absolwentów AGH

13 czerwca 2014 roku w Akademii Górniczo-Hutniczej odbył się II Zjazd Absolwentów AGH – Klub VIP, w ramach którego miały miejsce obrady Konwentu AGH. Do Klubu VIP, powołanego w ubiegłym roku przez Rektora AGH prof. Tadeusza Słomkę, należą wybitni absolwenci naszej uczelni. W skład Konwentu wchodzi m.in. ścisłe władze województwa i najwybitniejsi przedstawiciele tych gałęzi przemysłu, z którymi AGH jest szczególnie związana poprzez prowadzone badania i kierunki nauczania. Podczas zjazdu zostały przyznane „Skrzydła AGH”. Władze uczelni wyróżniają tą statuetką tych, którzy okazują szczególną życzliwość i wsparcie Akademii Górniczo-Hutniczej. Tym razem Skrzydła AGH otrzymali: Aleksander Grad, Wiesław Ochman, Doctor Honoris Causa AGH, oraz Stanisław Tokarski.

„Akademia Górniczo-Hutnicza od powstania w 1913 roku jest uczelnią, która chce być jak najbliższe przemysłu. Kształtaci i prowadzą badania na potrzeby i we współpracy z przemysłem. Dlatego stworzyliśmy wspólną platformę, w której spotykają

jaśnia prof. Tajduś, przewodniczący Konwentu AGH.

Jednakże Konwent AGH nie tylko skupia się na programach nauczania. Każde obrady poświęcone są innej, ważnej tematyce. Tym razem zajmowano się problema-



foto. Z. Sullima

Od lewej: prof. T. Słomka, W. Ochman, S. Tokarski, A. Grad, prof. A. Tajduś

się menedżerowie z szeroko rozumianego przemysłu z wybitnymi postaciami uczelni, aby dyskutować o strategii uczelni, kierunkach rozwoju polskiego przemysłu, wzajemnie słuchać o swoich potrzebach i wychodzić im naprzeciw” – mówi prof. Antoni Tajduś, rektor AGH w latach 2005–2012. „Powołaliśmy Konwent, który traktuję jako drugą izbę Senatu AGH. W skład Konwentu wchodzi ludzie, którzy mają wpływ na rozwój gospodarki, bowiem przewodzą dużym firmom, będącym w obszarze zainteresowań naszej uczelni. Od tych osób otrzymujemy wnioski, co należy np. wprowadzić do programów nauczania, jakich umiejętności brakuje naszym absolwentom. Właśnie pod wpływem Konwentu zwiększyliśmy liczbę godzin z języka obcego i zaczęliśmy uczyć umiejętności miękkich. Zwiększyliśmy liczbę firm, w których nasi studenci odbywają praktyki, bo wielu członków Konwentu wyraża chęć praktycznego kształcenia studentów AGH” – wy-

mi energetyki w Polsce i na świecie. Rektor AGH prof. Słomka mówił o AGH w obliczu wyzwań energetycznych, prof. Tajduś omówił światowe trendy w energetyce. Wyzwa-

nia energetyczne Polski i wiążące się z tym problemy polskich grup energetycznych omówił Dariusz Lubera, prezes zarządu TAURON Polska Energia S.A., w referacie „Problemy energetyczne Polski z punktu widzenia firmy TAURON Polska Energia S.A.”.

Na zakończenie odbyła się dyskusja, podczas której prezentowano poglądy na temat przygotowywanej strategii dla Polski do roku 2050, podejmowanych przez AGH działań dotyczących kształcenia przyszłych energetyków i prowadzenia badań naukowych w zakresie energetyki. Szczególnie skupiono się na potrzebie zmian w programach nauczania, uwzględniających nowe obszary pozyskiwania energii, szczególnie energii pochodzącej z gazu łupkowego, energii odnawialnej. Współczesna energetyka rozwija się w dwóch kierunkach: energetyka konwencjonalna oraz energetyka rozproszona. W pierwszym przypadku chodzi o modernizację elektrowni w kierunku istotnej poprawy ich sprawności, wychwyty gazów cieplarnianych – głównie CO<sub>2</sub>, czyli zmniejszenie ich wpływu na środowisko, w drugim o wykorzystanie energii pochodzących ze źródeł odnawialnych dla lokalnych odbiorców. Pojawia się problem, w jaki sposób z małych firm, produkujących energię odnawialną, zbierać ją i transportować w inne miejsca. I tak znowu wchodzimy w obszar kształcenia, mającego na celu przygotowanie naszych absolwentów do zakładania firm produkujących energię ze źródeł odnawialnych, ale i inżynierów umiających budować sieci przesyłowe, oraz takich, którzy będą potrafili wyprodukować nowe materiały dla energetyki. „Jesteśmy uczelnią, której hasło brzmi: z pracy powstała, pracy i nauce służę. Zawsze byliśmy bardzo mocno związani z przemysłem. Nie możemy jednak opierać się wyłącznie na tradycji, musimy utrzymywać stały kontakt z przemysłem, który przecież wciąż się zmienia” – wyjaśnia prof. Tajduś.

Ilona Trębacz



foto. Z. Sullima



## Drodzy Absolwenci

Rok ubiegły był szczególny dla Akademii Górniczo-Hutniczej bowiem uroczystości obchodzono 100 lecie jej powołania i obfitował bardzo szeroko w najrozmaitsze imprezy związane z jego obchodami co uwidaczniało się w wielu spotkaniach, publikacjach i opracowaniach, także w naszym periodyku *Vivat Akademia*. Wydawany obecnie 12 numer periodyku powinien także zaciekać swoją treścią bowiem zawiera ciekawe wspomnienia absolwentów, przekazuje wizerunki ciekawych osób absolwentów uczelni w cyklu *Sylwetki absolwentów AGH*". Po okresie lekkiego oddechu szykujemy się już jednak do uroczystości Jubileuszu 70-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH, które zaplanowano na 18 i 19 września 2015 roku, a którego szczegółowy program znajdziecie na stronie tytułowej niniejszego periodyku. Zapraszamy członków Stowarzyszenia do aktywnego włączenia się w jego realizację. Piszemy szeroko o wydarzeniach w AGH. Między innymi zamieszczamy wywiady z Jerzym Gądomskim prezesem i właścicielem firmy REMAGUM Sp. z o.o. i Eugeniuszem Nowakowskim założycielem firmy „Trans-Jan” sponsorujących Akcję Zapomóg SW AGH. Zamieszczamy także relacje z corocznego spotkania autorskiego z poetką Bronisławą Betlej.

Zamieszczamy bardzo ciekawą relację w opracowaniu „Świętokrzyskie kruszywami stoi”, a także wspomnienia Wojciecha Biedrzyckiego „Dżentelmeni w białych spodniach”. Piszemy także o organizowanych jubileuszach i spotkaniach. Odnowienia Immatrykulacji po 50. latach.

Drodzy absolwenci. Ponawiamy prośbę o dzieleniu się z nami waszymi ciekawymi i wspaniałymi osiągnięciami spisanyymi w formie wspomnienia, które jak już pisaliśmy mocno wzbogacają treści *Vivat Akademia*, do czego Was serdecznie zachęcam.

Artur Bęben – Redaktor Naczelny

## Spis treści

Jubileuszu 70-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH – program uroczystości	2
Absolwenta Roku 2014 – regulamin konkursu	3
Posiedzenie Konwentu AGH oraz II Zjazd absolwentów AGH	4
Drodzy Absolwenci – od Redaktora Naczelnego	5
Przemówienie prof. T. Słomki, Rektora AGH podczas inauguracji w AGH Roku Akademickiego 2014/2015	6
Profesor M. Jawień Profesorem Honorowym AGH	9
Profesor J. Zasadziński Profesorem Honorowym AGH	9
Profesor P. Łebkowski doktorem honoris causa Politechniki Lwowskiej	10
Prof. A.L. Greer Doktorem Honoris Causa AGH	10
Wydarzenia w AGH	11
Z cyklu sylwetki absolwentów AGH	
Aleksander Mikołaj Kabziński	16
Bogusław Kośmider	18
Karol Stasik	19
Ks. Jacek Stryczek	20
Zbigniew Kazimierz Witek	21
Wywiad z J. Gądomskim	24
Wywiad z E. Nowakowskim	25
Rozmowa z A. Grabarczykiem	26
Świętokrzyskie kruszywami stoi	27
Dżentelmeni w białych spodniach	30
Koleżeńskie spotkania po latach	31
Projekt DICTAT na Salonie Poezji w Wiedniu	32
Powrót do lat młodości...	33
Immatrykulacja po 50. latach	34
Duchem ciągłe młodzi	36
Organizatorzy AG – dr J.J. Stock	40
Vivat Akademia!	42
Jan Paweł II na znakach pocztowych Poczty Polskiej	46
Poezja znów zawitała w mury naszej uczelni	51
Marta – Polka, która kocha Wietnam	52
Jednym krokiem przez Kanadę	54

Periodyk dla Absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej *Vivat Akademia*, nr 12 listopad 2014 r.

### Redaguje zespół:

Artur Bęben (redaktor naczelny),  
Zbigniew Sulima (redaktor prowadzący),  
Wacław Muzykiewicz, Piotr Ubowski, Małgorzata Krokoszyńska,  
Teresa Nosal, współpraca Zespół ds. Informacji i Promocji

### Adres redakcji:

AGH, paw. A-0, pok. 16  
al. Mickiewicza 30, 30-059 Kraków,  
tel. (12) 617-32-84,  
swagh@agh.edu.pl

### Opracowanie graficzne, skład:

Scriptorium „TEXTURA”  
tel. 604 270 770, e-mail: textura@textura.pl

### Druk:

Drukarnia „Kolor Art” s.c.  
ul. Strycharska 18, 31-539 Kraków,  
tel. (12) 421-09-86, e-mail: drukarnia@kolor-art.pl

### Kolportaż:

SW AGH, Sekretariat Główny AGH i redakcja

### Nakład:

4500 egz. darmowych wydanych w całości nakładem Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

### Na okładce:

Most wiszący w Kanionie Capilano – tekst str. 54–59 (fot. Jerzy Pasek)

# Przemówienie prof. Tadeusza Słomki, Rektora AGH wygłoszone podczas uroczystego posiedzenia Senatu z okazji inauguracji w AGH Roku Akademickiego 2014/2015

## Wysoki Senacie, Dostojni Goście, Drodzy Pracownicy i Studenci,

serdecznie witam w murach Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszcza w Krakowie. Inaugurujemy dziś 96 rok akademicki w naszej uczelni. Przypomnę, że Akademia Górnicza została powołana w 1913 roku, ale czynną działalność w pełni podjęto w 1919 roku. Ten rok zapowiada się równie pracowicie jak poprzedni, ale jesteśmy świadomi ogromu obowiązków i wyzwań, które stoją przed nami. Niż demograficzny stale się pogłębia, w związku z tym czeka nas na pewno trudne zadanie przekonania kandydatów do naszej oferty kształcenia. Realizujemy kolejne wielkie inwestycje i doprowadzanie do ich efektywnego wykorzystania musi potrwać kilka lat.

Akademia Górniczo-Hutnicza z roku na rok podnosi jakość kształcenia o czym świadczą kolejne oceny wyróżniające przyznane przez Polską Komisję Akredyta-

cyjną dla kierunków automatyka i robotyka oraz elektrotechnika prowadzonych na Wydziale Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej. Szczególnie cieszymy się, z faktu otrzymania europejskiej akredytacji dla kierunku inżynieria materiałowa na Wydziale Inżynierii Materiałowej i Ceramiki. Stale analizujemy rynek pracy, odpowiednio dostosowując program studiów do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. W tym roku otwieramy kolejne, nowe i innowacyjne kierunki: mikroelektronikę w technice i medycynie, inżynierię ciepła oraz elektronikę. XXI wiek to okres dynamicznego rozwoju i czas otwierania się na Europę i świat. Dlatego kształcenie w obecnych realiach to również tworzenie specjalności i kierunków studiów w języku angielskim. Powinno to stać się jednym z priorytetów wszystkich polskich uczelni, ponieważ poszerzenie oferty kształcenia i pozyskiwanie kolejnych zagranicznych studentów to promocja polskich

uczelni i odpowiedź na pogłębiający się niż demograficzny. W tej kwestii Akademia Górniczo-Hutnicza podejmuje kolejne kroki. Otwieramy się na nowe kraje, nawiązując współpracę z prestiżowymi uniwersytetami. Wiedzę w Akademii będą zdobywać młodzi ludzie m.in. z Japonii, Chin, Wietnamu, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Francji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii oraz Turcji

Kadrę naukowo-dydaktyczną uczelni tworzy obecnie ponad 2000 pracowników, w tym blisko 600 profesorów i doktorów habilitowanych. Naszych naukowców cechuje profesjonalizm oraz zaangażowanie, które w efekcie przekładają się na wysoki poziom kształcenia oraz innowacyjne badania. Każdego roku znajdujemy się w ścisłej czołówce firm zgłaszających największą liczbę wynalazków oraz wzorów użytkowych, jak i uzyskane patenty. Ponadto według najnowszego sprawozdania Europejskiego Urzędu Patentowego jesteśmy liderem wśród polskich uczelni w ilości zgłoszeń pa-



foto. Z. Sulima

tentowych w 2013 roku. Prowadzenie badań na najwyższym, światowym poziomie nie byłoby możliwe bez nowoczesnych laboratoriów, dlatego też realizujemy liczne inwestycje w infrastrukturę oraz w aparaturę badawczą. W poprzednim roku otworzyliśmy m.in. Laboratorium Biomateriałów na Wydziale Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej, a także zmodernizowaną, najnowocześniejszą w Polsce i jedną z najcichszych w Europie komorę bezchłową na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Robotyki. Jednak największa ilość laboratoriów zlokalizowanych w jednym miejscu znajdzie się w jednej z największych inwestycji w dziejach Akademii Górniczo-Hutniczej – Centrum Energetyki. W październiku 2013 roku odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod powstający budynek, a zakończenie prac przewidujemy już na początek przyszłego roku. Na powierzchni 15 tys. mkw. powstanie blisko 40 nowych zespołów laboratoryjnych służących naukowcom z AGH, ale także badaczom z kraju i z zagranicy. Już teraz, przed oddaniem obiektu do użytkowania, największe firmy i przedsiębiorstwa energetyczne starają się o prowadzenie badań właśnie u nas! Niestety nie ma już ani jednego metra kwadratowego...

Ale inwestycje w Akademii Górniczo-Hutniczej to nie tylko Centrum Energetyki. Po dwóch latach prac, oddaliśmy całkowicie zmodernizowaną Bibliotekę Główną, w której utworzono m.in. strefę wolnego dostępu, a powierzchnia użytkowa wzrosła o ponad 1 tys. mkw.

Od czerwca bieżącego roku nasze organizacje studenckie o profilu artystycznym, takie jak Orkiestra Reprezentacyjna AGH, chór, czy grupa kabaretowa, mogą spotykać się w Studiu Muzycznym „Kotłownia”, gdzie przygotowano dla nich specjalne sale prób.

Trwają prace nad rozbudową Akademickiego Centrum Komputerowego CYFRONET i jestem przekonany, że już niedługo będziemy korzystać z jeszcze nowocześniejszego i szybszego superkomputera, który znajdzie się w 50 najszybszych komputerów świata!

Jednym z priorytetów obecnej kadencji jest modernizacja Miasteczka Studenckiego. W tym roku studenci mogą korzystać z wyremontowanego Domu Studenckiego 19, a kolejnym, który doczeka się gruntownego remontu będzie DS-2 Babilon, który już jest przygotowany do rozpoczęcia robót budowlanych za kwotę 23 milionów zł.

Zintensyfikowaliśmy również działania dotyczące modernizacji kultowego Klubu Studio. Naszym głównym celem jest stworzenie największego i najbardziej rozpoznawalnego klubu muzycznego w Polsce, który będzie przyciągał znakomitych artystów z całego świata.



for: Z. Sulima

### Szanowni Państwo,

zarówno jakość kształcenia jak i całą działalność dydaktyczną uczelni obrazują odpowiednie rankingi. W rankingu Szkół Wyższych „Perspektywy 2014” Akademia Górniczo-Hutnicza po raz kolejny zajęła wysokie miejsce. Jesteśmy liderem w kategorii „Innowacyjność”, a w rankingu kierunków studiów na pierwszym miejscu znalazły się kierunki IT, mechanika i budowa maszyn oraz budownictwo. Również w prestiżowym rankingu Webometrics, który obejmuje blisko 12 000 szkół wyższych z całego świata, Akademia Górniczo-Hutnicza uplasowała się na 4 miejscu wśród polskich uczelni, ustępując miejsca jedynie trzem uniwersytetom.

Ścisła współpraca z sektorem gospodarczym to nasz prawdziwy atut. Dzię-

ki umowom z przedsiębiorstwami i firmami studenci AGH mogą odbywać praktyki, a także zdobywać niezbędną wiedzę i doświadczenie. Ważnym aspektem naszej działalności jest również uczestnictwo w konsorcjach naukowo-przemysłowych.

Instytut Autostrada Technologii i Innowacji to nowa, wspólna inicjatywa Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Wrocławskiej. Inicjatywa ta jest odpowiedzią polskiego środowiska naukowego i gospodarczego na potrzebę ścisłej i efektywnej współpracy wokół przedsięwzięć mających strategiczne znaczenie dla rozwoju naszego kraju. Po 3-miesiącach od podpisania wstępnego porozumienia skupiamy 22 uczelnie i wiele największych w Polsce firm.

Podpisaliśmy wspólnie z Politechniką Krakowską i Uniwersytetem Rolniczym list intencyjny o powołaniu Związku Uczelni,



foto. Z. Sulima

który będzie impulsem dla jeszcze lepszej, efektywniejszej współpracy naszych uczelni. Taka integracja pozwala realizować duże kompleksowe projekty badawcze i wspólnie optymalizować funkcjonowanie uczelni. Cieszy nas bardzo dobra współpraca z naszą matką – Uniwersytetem Jagiellońskim, pozostałymi uczelniami wyższymi Krakowa.

Akademia Górniczo-Hutnicza jako uczelnia innowacyjna i nowoczesna wychodzi naprzeciw oczekiwaniom miasta i regionu, ale także obecnych i przyszłych studentów. Na przestrzeni ostatnich lat widać, że zmierzamy we właściwym kierunku. Nie byłoby to możliwe bez wzorowej współpracy z władzami państwowymi i samorządowymi. Z tego miejsca bardzo serdecznie dziękujemy Panu Wojewodzie i Panu Marszałkowi oraz Panu Prezydentowi Miasta Krakowa za dotychczasową współpracę. Jednocześnie zapewniamy, że Akademia Górniczo-Hutnicza deklaruje gotowość jeszcze intensywniejszej współpracy na rzecz rozwoju naszego miasta i regionu.

Chciałbym niezwykle serdecznie podziękować wszystkim pracownikom i studentom Akademii Górniczo-Hutniczej za miniony rok. Dziękuję Państwu za wielki wkład w rozwój naszej uczelni i życzę sukcesów w nowym roku akademickim. Szczególne słowa podziękowania kieruję do tych pracowników, których zaangażowanie i ponadstandardowa praca przyczyniają się do wzmacniania pozycji AGH.

Dziękuję serdecznie Wysokiemu Senatowi, współpracownikom z kierownictwa uczelni i wydziałów, administracji uczelni, samorządowi studenckiemu i doktoranckiemu za owocną współpracę i za wsparcie w podejmowaniu często trudnych decyzji.

### **Drodzy Studenci pierwszego roku studiów,**

rozpoczynacie studia na jednej z najlepszych uczelni w Polsce. W uczelni o ponad 100-letniej historii. Teraz wszystko zależy od waszej determinacji i zaangażowania. Jestem przekonany, że sprostacie wyzwaniom i osiągniecie sukces. Wykształcenie, które zdobędziecie w Akademii Górniczo-Hutniczej pozwoli Wam swobodnie poruszać się na rynku pracy, ale także w życiu codziennym. To co oferujemy to szansa. Od Was zależy w jakim stopniu z niej skorzystacie. Uczcie się dla siebie. To klucz do dostatniego życia w przyszłości. To klucz do wspaniałej intelektualnej przygody, poszerzania horyzontów, poznawania świata. Nauka wcale nie musi być nudna! Życzę Wam, żebyście przeżyli ten wyjątkowy okres jak najlepiej. Dysponujcie swoim wolnym czasem kreatywnie i rozsądnie, korzystając z wszystkich możliwości jakie daje Wam nasza uczelnia i wspaniały Kraków z jego bogatą ofertą kulturalną, sportową, a także rozrywkową.

I jeszcze jedno. Studia to wspaniały czas, ale jak w życiu, zdarzają się trudne momenty, w których czekamy na pomoc, poradę. Bądźmy dla siebie życzliwi, nie zostawiamy nikogo samego z trudnymi problemami. Otwarcie na drugiego człowieka jest miarą człowieczeństwa. Pamiętajcie o słowach św. Jana Pawła II: „Musicie od siebie wymagać nawet gdyby inni od Was nie wymagali. Uczcie się dla siebie, a czas pokaże, że wykształcenie jest wartością nie do przecenienia”.

Na zakończenie, życzę całej społeczności Akademii Górniczo-Hutniczej, aby nadchodzący rok akademicki był równie pomyślny jak poprzedni i przyniósł jeszcze więcej sukcesów zarówno zawodowych, jak i osobistych.

Rok akademicki 2014/2015 w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie uważam za otwarty!

### **QUOD FELIX FAUSTUM FORTUNATUMQUE SIT!**

Co niechaj będzie dobre, szczęśliwe, pomyślne oraz z pomocą losu owocne.



foto. Z. Sulima



## Profesor Mieczysław Jawień Profesorem Honorowym AGH



foto. Z. Sulima

Na wniosek Dziekana Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii, Senat AGH uchwałą nr 12/2014, podjętą w dniu 29 stycznia 2014, nadał tytuł Profesora Honorowego Akademii Górniczo-Hutniczej profesorowi Mieczysławowi Jawieniowi – za stworzenie i rozwijanie w AGH pionierskiego systemu edukacji specjalistów w zakresie projektowania i budowy zakładów górniczych oraz całokształt działań na rzecz zagospodarowania nowych złóż surowców mineralnych i rozwoju górnictwa w Polsce.

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu AGH w dniu 28 marca 2014 Proroktor ds. Ogólnych prof. Mirosław Karbownik wręczył insygnia godności Profesora Honorowego AGH prof. Mieczysławowi Jawieniowi.

Promotorem nadania godności profesora honorowego AGH prof. dr hab. inż. Roman Magda a Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii.

Recenzentami byli: prof. dr hab. inż. Antoni Kalukiewicz z Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki AGH oraz Prof. dr hab. inż. Adam Piestrzyński Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH.

fotografie z uroczystości znajdziecie Państwo w „Bazie Foto AGH” pod adresem:

<http://foto.agh.edu.pl/thumbnails.php?album=335>



foto. Z. Sulima

## Profesor Józef Zasadziński Profesorem Honorowym AGH

Na wniosek Wydziału Metali Nieżelaznych, Senat AGH uchwałą nr 132/2013, podjętą w dniu 18 grudnia 2013 roku, nadał tytuł Profesora Honorowego Akademii Górniczo-Hutniczej profesorowi Józefowi Zasadzińskiemu za wybitne osiągnięcia naukowe o charakterze interdyscyplinarnym z zakresu metalurgii i inżynierii materiałowej oraz za działalność organizacyjną i dydaktyczną na rzecz AGH i polskiego środowiska naukowego, a także wyróżniającą współpracę z przemysłem metali nieżelaznych.

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu AGH w dniu 25 maja 2014 roku Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka wręczył insygnia godności Profesora Honorowego AGH prof. Józefowi Zasadzińskiemu.

Promotorem nadania godności profesora honorowego był prof. Wojciech Libura z Wydziału Metali Nieżelaznych. Recenzentami byli: prof. Józef Dańko (Wydział Odlewnictwa AGH) oraz dr hab. inż. Tadeusz Telejko, prof. nadzw. (Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej AGH).

Fotografie z uroczystości znajdziecie Państwo w „Bazie Foto AGH” pod adresem:

<http://foto.agh.edu.pl/thumbnails.php?album=350>



foto. Z. Sulima



foto. Z. Sulima

# Profesor Piotr Łebkowski doktorem honoris causa Politechniki Lwowskiej

24 czerwca 2014 roku na uroczystym posiedzeniu Senatu Politechniki Lwowskiej profesor AGH Piotr Łebkowski został uhonorowany zaszczytną godnością doktora honoris causa Politechniki Lwowskiej. Tytuł ten otrzymał z inicjatywy Instytutu Ekonomii i Zarządzania Politechniki Lwowskiej.

W uzasadnieniu promotorzy profesowie Anatolij Zagorodniy i Oleh Kuźmin podkreślali osiągnięcia naukowe profesora Piotra Łebkowskiego (ponad 160 prac, w tym 6 monografii oraz 9 podręczników), a także jego zaangażowanie we współpracę naukową. Rektor Politechniki Lwowskiej Ju-

rij Bobalo również położył nacisk na zasługi prof. P. Łebkowskiego i jego wkład w rozwój owocnej współpracy między obydwooma uczelniami zwłaszcza w dziedzinie dydaktyki. Wspólne kształcenie studentów – równocześnie w Politechnice Lwowskiej i w Akademii Górniczo-Hutniczej – uważane jest za wzorcowe. Doktor honoris causa w trakcie wykładu stwierdził: Staram się postępować w życiu, w nauce, w dydaktyce normalnie. Zwykle i normalne są i zawsze będą kontakty między naszymi uczelniami, między naszymi naukowcami i studentami. Normalne są i zawsze będą kontakty międzyludzkie. W to wierzę.

Podczas uroczystego posiedzenia gratulacje prof. Piotrowi Łebkowskiemu oprócz gospodarzy, współpracowników i studentów złożył obecny na uroczystości Konsul RP Marcin Zieniewicz.

(red)

[www.lwow.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/piotr\\_lebkowski\\_pl](http://www.lwow.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/piotr_lebkowski_pl)  
[ukr-net.info/polskomu-profesorowi-126232/lp.edu.ua/node/6237](http://ukr-net.info/polskomu-profesorowi-126232/lp.edu.ua/node/6237)



foto. arch. P. Łebkowskiego

# Prof. Alan Lindsay Greer Doktorem Honoris Causa AGH

26 września 2014 r. w Auli Głównej odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu Akademii Górniczo-Hutniczej poświęcone nadaniu godności Doktora Honoris Causa AGH prof. Alanowi Lindsayowi Greerowi.

Alan Lindsay Greer jest profesorem materiałoznawstwa, przez 13 lat pełnił funkcję zastępcy kierownika, a później kierownika Wydziału Materiałoznawstwa i Metalurgii (Department of Materials Science & Metallurgy) Uniwersytetu Cambridge w Wielkiej Brytanii. Tytuły magistra i doktora uzyskał na Uniwersytecie Cambridge, później podjął pracę podoktorską i był adiunktem fizyki stosowanej na Uniwersytecie Harvarda, by wrócić do Cambridge na stanowisko wykładowcy.

Jego zainteresowania naukowe to kinetyka mikrostruktur i stan szklisty, a obecne badania dotyczą zarodkowania w systemach skondensowanych, chłogogenidowych materiałów zmienno-fazowych (ang. phase-change material) wykorzystywanych w pamięciach komputerowych, wytwarzania i mechanicznych właściwości masywnych szkieł metalicznych (ang. bulk metallic glasses) czy modelowania rozdrabniania ziaren w stopach aluminium. Prowadził także badania nad efektem elektrodyfuzji w stopach, dyfuzji wzajemnej w układach wielowarstwowych, przemianami fazowymi w stanie stałym i nad szeroką gamą zjawisk zachodzących w czasie krzepnięcia stopów. Studenci i członkowie jego zespołu badawczego z tytułami doktorów porożędzali się, by objąć stanowiska wykładowców na całym świecie.

(red.)



foto. Z. Sulima



foto. Z. Sulima

# Wydarzenia w AGH

## XTRF Management Systems sp. z o.o.

31 października 2013 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy XTRF Management Systems sp. z o.o. a AGH.

Podpisując porozumienie strony wyrażają chęć nawiązania długoterminowego współdziałania w zakresie nowoczesnych rozwiązań informatycznych, nowoczesnych metod i metodologii zarządzania zespołami IT itp. Jednostką koordynującą porozumienie jest – nowo powstałe przy Katedrze Informatyki Stosowanej WEALiIB – Centrum Inteligentnych Systemów Informatycznych, którego kierownikiem jest dr inż. Igor Wojnicki.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Andrzeja Nedoma – Prezesa Zarządu XTRF i pana Dominika Radziszewskiego – Członka Zarządu XTRF oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy porozumienia: ze strony XTRF – dr inż. Dominik Radziszewski, ze strony AGH – dr inż. Igor Wojnicki.

## Inkubator Technologiczny sp. z o.o. w Stalowej Woli

5 listopada 2013 roku została podpisana umowa o współpracy z Inkubatorem Technologicznym sp. z o.o. w Stalowej Woli.

Celem zawarcia umowy jest wykorzystanie doświadczeń i dorobku naukowego akademii oraz potencjału Inkubatora Technologicznego w Stalowej Woli dla dalszych działań służących dobru stron, w szczególności współpraca w zakresie kształcenia i dokształcania studentów i pracowników oraz prowadzenie wspólnych badań.

Stalowowski Inkubator Technologiczny pretenduje do roli renomowanego ośrodka innowacji i skutecznej instytucji otoczenia biznesu. Stara się połączyć tradycje Centralnego Okręgu Przemysłowego, Zakładów Południowych i Huty Stalowa Wola ze współczesnymi potrzebami i wyzwaniami przyszłości.

Umowa o współpracy została podpisana przez pana Cezarego Kubickiego – Prezesa Zarządu oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy umowy: ze strony Inkubatora – Cezary Kubicki, ze strony AGH – dr hab. inż. Agnieszka Kopia.

## Miasto Skarżysko-Kamienna

26 listopada 2013 roku w murach Akademii Górniczo-Hutniczej odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Miastem Skarżysko-Kamienna a AGH.

Poprzez zawarcie porozumienia strony wyrażają wolę prowadzenia wszechstronnej współpracy w ramach posiadanych uprawnień



for. Z. Sulima

i możliwości, w szczególności w zakresie działań na rzecz rozwoju i edukacji przyszłych kadr inżynierjno-technicznych, współdziałania na rzecz społeczności lokalnej i regionu oraz na rzecz rozwoju firm powstałych i lokowanych w Skarżyskim Inkubatorze Przedsiębiorczości.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Romana Wojcieszka – Prezydenta Miasta Skarżysko-Kamiennej oraz prof. Tadeusza Słomkę – Rektora AGH.

Koordynatorzy porozumienia: ze strony Miasta Skarżysko-Kamienna – dr inż. Stanisław Grzesiak, ze strony AGH – dr hab. inż. Jerzy Zych, prof. AGH.

## Okręgowy Inspektorat Pracy

12 grudnia 2013 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy Okręgowym Inspektoratem Pracy z siedzibą w Krakowie a AGH.

Strony uznały potrzebę podjęcia współpracy mając na względzie m.in. prowadzenie działań prewencyjnych w zakresie ochrony zdrowia i życia zatrudnionych, konieczność eliminowania zagrożeń powodujących wypadki przy pracy i choroby zawodowe.



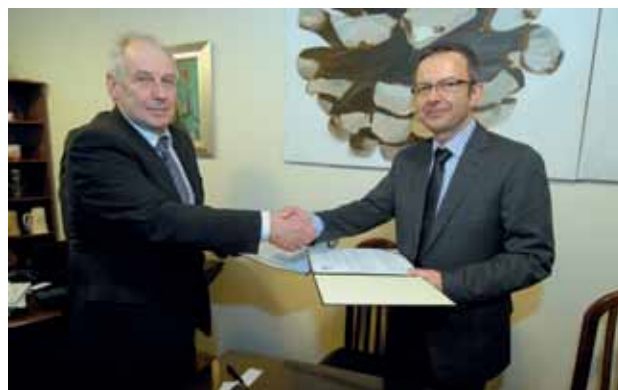
for. Z. Sulima

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Tadeusza Fica – Okręgowego Inspektora Pracy oraz prof. Tadeusza Słomkę – Rektora AGH.

Koordynatorzy porozumienia: ze strony Okręgowego Inspektoratu Pracy – mgr Paweł Wieczorek, ze strony AGH – mgr inż. Krzysztof Lampa.

## Nowy Styl sp. z o.o.

14 stycznia 2014 roku w murach Akademii Górniczo-Hutniczej odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy firmą Nowy Styl sp. z o.o. a AGH.



for. Z. Sulima

W ramach porozumienia strony zadeklarowały podjęcie współpracy, m.in. w zakresie opracowania nowych technologii, wdrażania

nia nowatorskich rozwiązań opracowanych przez AGH i prowadzenia wspólnych projektów badawczych.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Adama Krzanowskiego – Prezesa Zarządu Spółki i pana Romana Przybylskiego – Członka Zarządu Spółki oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy porozumienia: ze strony Nowy Styl sp. z o.o. – Tomasz Bardzik, ze strony AGH – dr hab. inż. Tadeusz Kamisiński.

### **Fideltronik Poland sp. z o.o.**

20 grudnia 2013 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy z Fideltronik Poland sp. z o.o.

Celem porozumienia jest nawiązanie długoterminowego współdziałania pomiędzy stronami, które zadeklarowały zamiar współpracy w zakresie wspólnej działalności na rzecz stworzenia i rozwoju wzajemnie korzystnych warunków działalności naukowej i badawczo-rozwojowej, szczególnie ważnych dla obronności i gospodarki kraju.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Zbigniewa Fidelusa – Prezesa Zarządu oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy i prof. Tadeusza Pisarkiewicza – Dziekana WIEiT.

Koordynatorzy porozumienia: ze strony Fideltronik – Piotr Byrski, ze strony AGH – dr inż. Cezary Worek.

### **Ever sp. z o.o.**

7 stycznia 2014 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy firmą Ever sp. z o.o. a AGH.

Poprzez zawarcie porozumienia strony wyraziły chęć współpracy w zakresie wspólnej działalności na rzecz stworzenia i rozwoju wzajemnie korzystnych warunków działalności naukowej i badawczo-rozwojowej, szczególnie ważnych dla gospodarki kraju. Przedmiotem umowy będzie m.in.: prowadzenie wspólnych badań, wymiana doświadczeń w zakresie osiągnięć naukowo-badawczych, tworzenie wspólnych zespołów badawczych, wspólne organizowanie seminariów.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Marka Bigaję – Prezesa Zarządu oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy, prof. Tadeusza Pisarkiewicza – Dziekana WIEiT i dr. hab. inż. Antoniego Cieślę, prof. AGH – Dziekana WEAIiB.

Koordynatorzy porozumienia: ze strony Ever – Marcin Witkowski, ze strony AGH – dr inż. Cezary Worek i dr inż. Marcin Baszyński.

### **Obiecująca współpraca Wydziału Metali Nieżelaznych z ukraińskimi szkołami wyższymi**

W dniach 21–24 listopada 2013 roku we Lwowie przedstawiciele Wydziału Metali Nieżelaznych, dr inż. Tomasz Tokarski (prodziekan wydziału) oraz mgr inż. Łukasz Wzorek (Pełnomocnik Dziekana Wydziału ds. Wizerunku i Promocji) odbyli spotkanie z przedstawicielami Wydziału Fizyki m.in. prof. Peterem Yakibchuk (dziekanem wydziału).

Kontynuując politykę Dziekana Wydziału MN prof. Marii Richert nawiązywania współpracy z ukraińskimi szkołami wyższymi w dniach 24–25 listopada 2013 roku w Kijowie przeprowadzono kolejne spotkanie z przedstawicielami Wydziału Fizyki i Inżynierii, m.in. prof. Petro Loboda (dziekanem wydziału), prof. Oleksandrem Dudka (prodziekanem wydziału) oraz przedstawicielami katedr. W spotkaniu uczestniczyła również mgr inż. Magda Ziółkowska, doktorantka Wydziału Energetyki i Paliw.

Spotkania zostały zorganizowane w celu nawiązania współpracy akademickiej pomiędzy wydziałami w szczególności w obszarze badań naukowych oraz wymian studenckich. W trakcie spotkania zidentyfikowane zostały potencjalne pola do współdziałania i pod-



foto. arch. WMN

jęto wstępne ustalenia niezbędne do podpisania oficjalnego porozumienia o współpracy.

### **Honeywell Corrosion Solution**

10 lutego 2014 roku w AGH odbyło się uroczyste podpisanie listu intencyjnego z Honeywell Corrosion Solution (USA).

Celem podpisania dokumentu jest nawiązanie i prowadzenie długoterminowej współpracy pomiędzy stronami m.in. w zakresie wspólnych badań materiałów i korozji, wspólnych projektów badawczych, organizacji wspólnego laboratorium do badań korozji.

Honeywell Corrosion Solutions jest światowej sławy liderem w zakresie automatyki, technologii zarządzania i sterowania procesami produkcyjnymi w przemyśle chemicznym, petrochemicznym, maszynowym, lotniczym itp.



foto. Z. Sulima

Letter of Intent został podpisany przez pana Sridhara Srinivasa – Global Business Leadera oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy umowy: ze strony Honeywell – prof. Igor Kosacki, ze strony AGH – prof. Andrzej Nagy.

### **Urząd Komunikacji Elektronicznej**

17 stycznia 2014 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy Urzędem Komunikacji Elektronicznej a AGH.

Strony zadeklarowały współpracę w obszarze działań o charakterze naukowo-badawczym i dydaktycznym w dziedzinach elektroniki, informatyki i telekomunikacji. Przedmiotem umowy będą przede wszystkim systemy teletransmisyjne i sieci telekomunikacyjne, zintegrowane platformy teleinformatyczne, narzędzia programistyczne, współczesne zastosowania Internetu i zagadnienia im pokrewne.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez panią Magdalenę Gaj – Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy porozumienia: ze strony UKE – Mariusz Czyżak, Dyrektor Generalny UKE, Lidia Pogorzelska, Naczelnik Wydziału Obsługi Prezesa w Gabiniecie Prezesa UKE, ze strony AGH – prof. Krzysztof Zieliński – Kierownik Katedry Informatyki WIEIT, dr hab. Leszek Kotulski, prof. AGH – Kierownik Katedry Informatyki Stosowanej WEALiB.

## Nowe projekty

19 lutego 2014 roku w auli pawilonu A-0 odbyło się spotkanie, podczas którego zaprezentowano dwa nowe projekty, które istotnie wzmocnią ofertę uczelnianego systemu komercjalizacji technologii. Centrum Transferu Technologii AGH realizuje przedsięwzięcie MNiSW pod nazwą „Incubator Innowacyjności” w ramach projektu systemowego pt.: „Wsparcie systemu zarządzania badaniami naukowymi oraz ich wynikami”. Natomiast Krakowskie Centrum Innowacyjnych Technologii INNOAGH sp. z o.o., spółka celowa AGH, zostało beneficjentem projektu „Komercjalizacja innowacyjnych technologii biomedycznych” w ramach projektu SPIN-TECH finansowanego przez NCBR.



foto. Z. Sulima

Spotkanie otworzył i prowadził prof. Tomasz Szmuca – Prorektor ds. Współpracy. Następnie prof. Jerzy Lis – Prezes Zarządu INNOAGH, mgr inż. Tomasz Pyrc – Dyrektor CTT AGH oraz Dominik Kowal – Członek Zarządu INNOAGH przedstawili szeroki wachlarz możliwości, jakie niesie ze sobą realizacja ww. projektów.

Spotkanie było również okazją do interesującej dyskusji dotyczącej różnych aspektów komercjalizacji rezultatów prac naukowo-badawczych.

CTT AGH i INNOAGH zapraszają naukowców do współpracy.

## Wizyta Premiera RP i Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego w AGH

11 kwietnia 2014 roku Prezes Rady Ministrów Donald Tusk oraz Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Lena Kolarska-Bobińska złożyły wizytę w AGH.



foto. Z. Sulima

Premier Donald Tusk oraz Pani Minister prof. Lena Kolarska-Bobińska wraz z władzami uczelni odwiedzili dwie nowoczesne inwestycje: Centrum Informatyki (Laboratorium Wizualizacji Trójwymiarowej, Laboratorium Sieci Komputerowych i Systemów Rozproszonych) oraz Akademickie Centrum Materiałów i Nanotechnologii (Laboratorium Cienkich Warstw i Nanostruktur oraz Laboratorium Ultraniskich Temperatur). Ponadto spotkali się ze studentami, którzy w marcu 2014 r. zostali nagrodzeni na Robot Challenge w Wiedniu.

## Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk

1 marca 2014 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy z Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk.

Przedmiotem współpracy stron będzie prowadzenie badań naukowych w obszarze geodezji fizycznej i geodynamiki oraz prac instrumentalnych i wdrożeniowych, a w szczególności: realizowanie wspólnych projektów badawczych i rozwijanie technologii pomiarowych.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez prof. Marka Banaszkiwicza – Dyrektora CBK oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy umowy: ze strony CBK – Kierownik Zakładu Geodezji Planetarnej Centrum Badań Kosmicznych PAN; ze strony AGH – Dziekan Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska AGH.

## Volkswagen Motor Polska sp. z o.o.

10 kwietnia 2014 roku został podpisany list intencyjny pomiędzy AGH a Volkswagen Motor Polska sp. z o.o. Strony wyraziły gotowość do współpracy i podjęcia działań służących rozwojowi studentów i absolwentów polegających, m.in. na dostarczaniu informacji o wybranych działaniach firmy, ułatwianiu kontaktu z firmą poprzez spotkania, konferencje tematyczne, stoiska informacyjne, udział w targach pracy itp., wprowadzaniu studentów i absolwentów na rynek pracy poprzez organizację praktyk i staży, umożliwieniu studentom realizacji prac dyplomowych, prowadzeniu wspólnych prac rozwojowych.

List Intencyjny został podpisany przez panią Joannę Kaniewską – Dyrektora personalnego Prokurenta oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy listu intencyjnego: ze strony Volkswagen Motor Polska sp. z o.o.: Joanna Kaniewska, ze strony AGH: dr hab. inż. Wojciech Lisowski.

## AGH będzie współpracować z Instytutem Metalurgii i Inżynierii Materiałowej PAN

15 kwietnia 2014 roku podpisano umowę o współpracy pomiędzy Akademią Górniczo-Hutniczą a Instytutem Metalurgii i Inżynierii Materiałowej im. Aleksandra Krupkowskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Umowa dotyczy współpracy, której celem jest wykorzystanie doświadczeń i dorobku naukowego akademii oraz doświadczeń i dorobku naukowego Instytutu Metalurgii i Inżynierii Materiałowej PAN (IMiM PAN) dla dalszych działań służących dobru stronom. Przedmiotem współpracy będzie opracowanie nowych materiałów i technologii ich wytwarzania oraz charakterystyka mikrostruktury tych materiałów. Ze strony AGH program współpracy realizowany będzie w szczególności przez Akademickie Centrum Materiałów i Nanotechnologii (ACMiN). Instytut i ACMiN uzgodniły nie tylko prowadzenie wspólnych badań, ale także wzajemne udostępnianie aparatury naukowej, w szczególności tej służącej do preparatyki cienkich folii.

Umowa została sygnowana przez Dyrektora Instytutu prof. Pawła Ziębę oraz Rektora AGH prof. Tadeusza Słomkę. W spotkaniu, które odbyło się w akademii, uczestniczyli prof. Jerzy Morgiel (IMiM

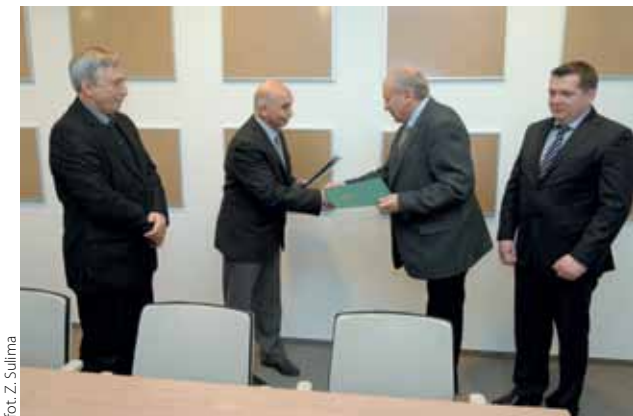


foto: Z. Sulima

PAN) oraz prof. Marek Przybylski, Dyrektor ACMiN AGH. Koordynatorami współpracy będą: prof. dr hab. inż. Jerzy Morgiel (IMiM PAN) oraz dr hab. inż. Piotr Bała (ACMiN AGH).

### Umowa z HEYU Academic and Culture Development

24 kwietnia 2014 roku prof. Tomasz Szmuc, Rektor ds. Współpracy podpisał umowę o współpracy pomiędzy Akademią Górniczo-Hutniczą a HEYU Academic and Culture Development.

Osobą koordynującą współpracę z instytucją rozwoju akademickiego i kulturalnego jest prof. Jan W. Dobrowolski.

Dyrektor HACD dr Ang i jego współpracownicy zaproponowali główne kierunki współpracy. Strategicznym kierunkiem będzie zrównoważony rozwój oparty o eko-innowacje. Dzięki prekursorskiej w tym zakresie koncepcji prof. Goetla oraz jej twórczej kontynuacji AGH posiada szczególnie dorobek i międzynarodowe uznanie w tej dziedzinie. W umowie uwzględnione zostały także aktualnie prowadzone prace naukowo-dydaktyczne w zakresie biotechnologii środowiskowej oraz modernizacji kształcenia w zakresie

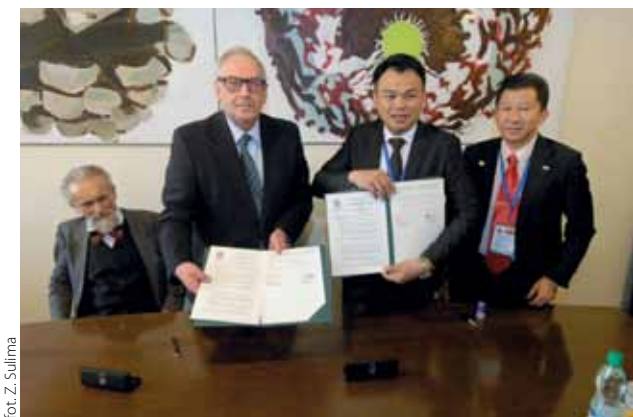


foto: Z. Sulima

kształtowania i ochrony środowiska w połączeniu z nowoczesnym zarządzaniem i tworzeniem nowych miejsc pracy, tzw. green jobs przy zastosowaniu innowacyjnych technologii proekologicznych.

HACD zobowiązuje się także do pomocy w zatrudnieniu absolwentów AGH we współpracujących z nimi firmach w Chinach w tym w Hongkongu oraz w Malesji, Stanach Zjednoczonych itd.

### Grupa Kapitałowa ERBUD SA

6 czerwca 2014 roku odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia o współpracy naukowo-technicznej pomiędzy AGH a Grupą Kapitałową ERBUD SA.

Celem porozumienia jest współpraca pomiędzy stronami polegająca na wykorzystaniu potencjału naukowego i bazy badawczej AGH przy jednoczesnym wsparciu ze strony spółki działalności naukowej i dydaktycznej realizowanej na uczelni.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Dariusza Grzeszczaka – Członka Zarządu i Józefa Zubelewicza – Członka Zarządu oraz prof. Tomasza Szmuc – Prorektora ds. Współpracy.

Koordinatory porozumienia: ze strony Spółki: dr Agnieszka Maciuk-Grochowska, Dariusz Leśniak; ze strony AGH: dr inż. Dominik Kowal.

### PZL-Świdnik

15 maja 2014 roku w murach AGH podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy AGH a Wytwórnią Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” SA.

Strony zadeklarowały chęć współdziałania na polu nauki, badań i wdrażania programów współpracy w oparciu o wzajemne zaufanie, szacunek, różnorodne doświadczenia i dostępne narzędzia w celu stworzenia synergicznego środowiska. Główne kierunki



foto: Z. Sulima

współpracy to edukacja przyszłych inżynierów oraz wspólne projekty i badania naukowe. Beneficjentami porozumienia będą studenci i absolwenci AGH oraz pracownicy uczelni i spółki PZL-Świdnik. Współpraca będzie realizowana m.in. przez organizację praktyk i staży dla studentów i absolwentów uczelni w PZL-Świdnik, wymianę pracowników PZL-Świdnik i studentów/pracowników uczelni w celach szkoleniowych, uczestnictwo w seminariach, prezentacjach i konferencjach, fundowanie stypendiów przez spółkę.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Mieczysława Majewskiego – Prezesa Zarządu i Nicola Bianco – Wiceprezesa Zarządu, Dyrektora Zarządzającego oraz prof. Tomasza Szmuc – Prorektora ds. Współpracy.

Koordinatory porozumienia: ze strony PZL-Świdnik Ewa Kamińska i Paweł Chojnacki, ze strony AGH: prof. Tomasz Szmuc, Prorektor ds. Współpracy.

### IB One sp. z o.o.

12 maja 2014 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy AGH a IB ONE sp. z o.o.

Poprzez zawarcie porozumienia strony wyraziły zamiar i wolę współpracy, która będzie realizowana m.in. poprzez inicjowanie prac badawczo-rozwojowych ze wspólnego obszaru zainteresowań AGH i IB ONE, uruchamianie oraz realizowanie wspólnych projektów, organizację wspólnych seminariów i warsztatów przybliżających i promujących nowoczesne technologie informatyczne, współpracę w zakresie wspierania realizacji prac doktorskich i dyplomowych różnych szczebli naukowych.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Jerzego Dubińskiego – Prezesa Zarządu oraz prof. Tomasza Szmuc – Prorektora ds. Współpracy.

Koordinatory porozumienia: ze strony firmy: Jerzy Dubiński, Małgorzata Leśniak, ze strony AGH: dr inż. Radosław Klimek.

## Energa SA

27 sierpnia 2014 roku w Akademii Górniczo-Hutniczej odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy AGH a Energa SA.

Poprzez zawarcie porozumienia strony wyraziły zamiar i wolę współpracy, która będzie realizowana m.in. poprzez inicjowanie prac badawczo-rozwojowych ze wspólnego obszaru zainteresowań AGH i Energa SA, uruchamianie oraz realizowanie wspólnych projektów służących rozwijaniu i wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań technologicznych, organizację wspólnych imprez i warsztatów.



foto. arch. CTT

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Mirosława Bielińskiego, Prezesa Zarządu Energa SA oraz prof. Tomasza Szmucę, Prorektora ds. Współpracy.

Koordinatorami porozumienia zostali: ze strony firmy – Robert Świerzyński, Wiceprezes Energa Operator SA; ze strony AGH – prof. Wojciech Nowak, Dyrektor Centrum Energetyki AGH.

## Fortum Power and Heat Polska sp. z o.o.

11 września 2014 roku podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy AGH a Fortum Power and Heat Polska sp. z o.o. Poprzez zawarcie porozumienia strony wyraziły zamiar i wolę współpracy, która będzie realizowana między innymi poprzez inicjowanie prac badawczo-rozwojowych ze wspólnego obszaru zainteresowań AGH i Fortum Power and Heat Polska sp. z o.o., uruchamianie oraz realizowanie wspólnych projektów służących rozwijaniu i wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań technologicznych, organizację wspólnych imprez i warsztatów.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez Piotra Górnikę i Mariusza Dzikucia – Prokurentów Fortum Power and Heat Pol-



foto. arch. CTT

ska Sp. z o.o. oraz prof. Tomasza Szmucę – Prorektora ds. Współpracy.

Koordinatorami porozumienia zostali: ze strony firmy – Jari Rahu, Wiceprezes Energa Operator SA; ze strony AGH – prof. Wojciech Nowak.

## 40-lecie Wydziału Zarządzania

Główne uroczystości 40-lecia Wydziału Zarządzania odbyły się 6 czerwca 2014 roku wśród grona przyjaciół: Rektora AGH prof. Tadeusza Słomki, najwyższych władz Małopolski i Krakowa z Marszałkiem Województwa Małopolskiego Markiem Sową oraz Prezydentem Krakowa prof. Jackiem Majchrowskim, a także gronem prorektorów i dziekanów wydziałów Akademii Górniczo-Hutniczej.



foto. Z. Sulima

Uroczystość zaszczytli także swoją obecnością: prof. Maria Nowicka-Skowron, Rektor Politechniki Częstochowskiej, prof. Andrzej Klimek, Rektor AWF Kraków, prof. Anatolij Zagorodni, Rektor ds. Edukacji Politechniki Lwowskiej, prof. Andrey Zahorodnyuk – Prorektor Przykarpaccyckiego Narodowego Uniwersytetu w Iwano-Frankowsku oraz licznie zgromadzeni profesorowie z różnych ośrodków akademickich Polski.

## Nadanie sali wykładowej imienia Profesora Andrzeja Olesia

W styczniu 2014 zmarł w wieku 90 lat profesor Andrzej Oleś, wybitny uczony, znakomity dydaktyk i człowiek wielkiego serca.

Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, władze dziekańskie oraz społeczność Wydziału Fizyki i Informatyki Stosowanej postanowili uczcić pamięć profesora Olesia przez nadanie sali wykładowej



foto. dr inż. Roman Wawrzczak

B Jego imienia. Uroczystość ta odbyła się w dniu 11 czerwca 2014 w holu na pierwszym piętrze budynku Wydziału Fizyki i Informatyki Stosowanej AGH. W uroczystości wzięli udział: rodzina profesora, Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka, prorektorzy, przyjaciele i współpracownicy profesora z wielu uczelni i instytucji naukowych oraz doktoranci i studenci.

„Wydarzenia w AGH” zestawili i zredagowali Zbigniew Sulima

# Aleksander Mikołaj Kabziński

## Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Kruszyw w Kielcach

Jest absolwentem Wydziału Górniczego Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, w zakresie górnictwa odkrywkowego złóż niewęglowych (1969).

wszystkie szczeble dozoru w ruchu odkrywkowego zakładu górniczego. Dość szybko przeszedłem również do pracy w kierownictwie Przedsiębiorstwa Górniczego – szczególnego, bo wydobywającego piaskowiec

czące, jej członkowie zachowując swoją autonomię, ciągle chcą być razem. Pozwala mi to być aktywnym i wykorzystywać posiadaną wiedzę i doświadczenie, uczestnicząc w pracach wielu komisji i komitetów, poczynając od Sejmu i Senatu, poprzez administrację rządową i samorządową oraz nadzoru górniczego. Sam, jestem inicjatorem powołania komisji i zespołów obejmujących swym działaniem szczególnie ważne obszary związane z wydobywaniem kopalin i produkcją kruszyw naturalnych.

Od 1974 roku w różnej formie i rozmiarze zajmuję się automobilizmem. Dawniej w stopniu znaczącym, obecnie już mniej. To moje dodatkowe, społeczne zajęcie, z którego czerpię wiele zadowolenia.

### Prywatnie

Odbudowałem, rozbudowałem, wyposażałem 80-letni drewniany dom na wsi, dzięki któremu nasze życie codzienne jest spokojne i wygodne.

Zebrałem chyba już istotną kolekcję olejnych obrazów, które podobają mi się i na które ciągle mogę patrzeć.

### Wspomnienia z czasów studiów

Dla mnie, mieszkańca małej miejscowości na Mazowszu, nawet gdy mieściła się ona koło odkrywanoego Bełchatowa, już sama możliwość studiowania w wielkim Krakowie była czymś szczególnym, a jeszcze na akademii, wielkiej i wyjątkowej uczelni. Dlatego cały okres właśnie nie tylko ze względów studiowania był szczególny.

Szczególny był sam początek, gdy na kilka miesięcy zamieniliśmy się w górników – praktykantów. Pobyt fizyczny w kopalni podziemnej, wobec poznania specyfiki pracy, kazał mi wybrać odkrywkę, czyli słońce (ale i deszcz), nad głową. W tym okresie wydarzenia toczyły się wokół porażek, a więc, już na samym początku mgr Kogut, który przeźwiżył mnie z fizyki. Potem ekonomia polityczna, dalej postrach hydromechaniki dr Trzaska. Wszystko było dla mnie trudne, gdyż byłem absolwentem liceum, stąd przedmioty techniczne musiałem rozpoznawać bojem. Swoje ważne miejsce miał w tej nierównej walce rysunek techniczny ze sławnym RLOJ. Praktycznie trzy pierwsze lata to był w znacznym stopniu pot i lzy. Opisanie wymaga mój bój z geologią. Po dwóch dwójkach w czerwcu i ko-



for. arch. AMIK

### Motto osobiste

żyć tak, by nie mnie, a o mnie się bali (rada ojca).

### Motto zawodowe

Działać w celu, a nie przeciw (doświadczenie własne).

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Są zwyczajne i składają się na nie nauka, studia, rodzina, ze szczególnym uwzględnieniem na posiadane prawo do tytułu dziadka. Wszystko to dzieje się w zmieniającym się otoczeniu, połączone z gromadzeniem dóbr doczesnych w stopniu wystarczającym. Doceniając rolę żony i córki, muszę podkreślić szczególną w moim życiu pozycję wnuczka i wnuczki. Móc być z bliskimi, początkowo nieporadnymi, a następnie coraz mądrzejszymi istotami to szczególnie szczęście i odpowiedzialność.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Pracę zawodową rozpocząłem jeszcze przed ukończeniem studiów, przechodząc

kwarcytowy. Każdy kto miał do czynienia z tym diabelskim kamieniem wie co to znaczy. Doświadczenia tam zdobyte są bezcenne. Z dwunastoletnim doświadczeniem wyjechałem na kontrakt zagraniczny. Wyjechałem na rok, wróciłem po dziesięć. W czasie pobytu kierując grupami robót, a ostatnie 4 lata całością spraw górnico-geologicznych Dromexu w Afryce Północnej. Swoje obowiązki realizowałem skutecznie w warunkach nowoczesnych maszyn i urządzeń oraz wspaniałych współpracowników, ale i ludzi życzliwych inaczej. Mimo starań tych ostatnich miałem szczyt uczestniczyć w ciągu 10 lat w wybudowaniu 1500 km dróg o wysokim standardzie. Z kontraktowym doświadczeniem wróciłem do kwarcytu i przez kolejne lata kierowałem całym procesem jego restrukturyzacji i przekształcenia. Przez kilka lat byłem również świadomym najemnikiem, zatrudnionym do rozwoju przedsiębiorstwa posiadającego światową technologię z obszaru klasyfikacji, segregacji, odwadniania i filtrowania.

Szczególnym działaniem było najpierw społeczne, a potem zawodowe działanie związane z powołaniem związku producentów kruszyw, organizacji reprezentującej wiodących producentów kruszyw w Polsce. W ubiegłym roku stuknęło jej 20 lat. Co zna-





cu września, 10 października zdałem ją na pięć. Mimo prośby, dwie dwójki i piątka zostały wraz z datami zdarzeń wpisane do indeksu. I niech ktoś uwierzy, że geologii, w tym „trupków” można nauczyć się w ciągu 10 dni!

Emocjonujący dla całego mojego roku był semestr letni III roku. Dowodem jest, że zaliczony dla większości z nas został przez dziekana prof. Flicka w marcu, już po kolejnym semestrze zimowym. Tak więc na czwartym roku studiowaliśmy bezprawnie.

Wiele można by powiedzieć o „wojsku”, które mnie akurat nie uwierało, ale różnorodność postaw i egzemplarzy w nim uczestniczących była szczególnie widoczna podczas porannych apeli. Prawdziwe studiowanie zaczęło się podczas specjalizacji, a już najbardziej, gdy naszą naukę wziął w swoje ręce prof. Samujłło. Już nie tylko należało się uczyć, ale można było studiować. Tym bardziej, że po trzech latach kindersztuby każdy też mocno tkwił w pozauczelnianym życiu studenckim Krakowa.

Osobnym obszarem było mieszkanie i żywienie, koniecznie rozwiązywane z użyciem kombinatorki, a raczej kombinacji.

We wspomnieniach o studiach chcę jeszcze wrócić do wielkiej dla mnie, chociaż małej posturą postaci prof. Czerskiego. O jego kolokwiach dla asystentów i egzaminach zdawanych od strony do strony krążyły legendy. Mieszkał w DS na Gramatyka, gdzie byłem wiceszefem Rady Mieszkańców i dlatego mogłem go poznać jako niezwykle skromnego, spokojnego człowieka, którego nawet najbardziej przykre dowcipy kolegów nie wyprowadzały z równowagi. Moja wyobraźnia tym bardziej ożyła podczas niedawnego pobytu w Holandii. Oglądałem tam rowery żywcem przeniesione z początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, na jednym z takich na trasie uczelnia – Gramatyka, jeździł prof. Czerski.

Drugim szczególnie sympatycznym był prof. Samujłło. Nie tylko był historią odkryw-

ki, ale przede wszystkim pogodnym, niezwykle dowcipnym człowiekiem. No bo kto inny potrafiłby ogłosić, że z powodu mistrzostw Polski w boksie dziekanat będzie nieczynny? Albo po wprowadzeniu oceny 3,5 – dość dobra, przez dłuższy czas wystawiał tylko takie oceny.

Tematem mojej pracy magisterskiej było zaprojektować strzelanie wieloszeregowe z użyciem saletrolu dla Kopalni Morawica. Promotorem pracy był prof. Samujłło. Jak wcześniej podał, podczas pisania pracy już pracowałem, a profesor wiedział, że mam bezpośredni kontakt z Kopalnią Morawica i piszę o rzeczy wówczas nowoczesnej, z możliwością sprawdzenia w praktyce.

Sam nie mogąc jechać z czystym brudnopisem pracy, poprosiłem o to moją wtedy i obecną teraz żonę. Została bardzo dobrze przyjęta, zostawiła pracę. Profesor podał termin, w którym się z nią zapozna. Żona znowu zgłosiła się w terminie i otrzymała pracę jedynie jak uznał profesor, z poprawioną interpunkcją. Pracę obroniłem i egza-

min końcowy zdałem przed komisją, w której był oczywiście prof. Samujłło, w obu przypadkach z wynikiem bardzo dobrym. Sądzę, że moje ówczesne już powiązanie nauki z praktyką było powodem tak ciepłego potraktowania ze strony Pana Profesora.

### Recepta na sukces

Gdybym ją miał, bardzo bym chronił i wybiórczo przekazywał.

Recepta jako zbiór składników zmienia się z wiekiem i doświadczeniem zawodowym, ale i życiowym. Początkowo był entuzjazm, brak barier, odwaga. Później bywałem w zwariach i konfliktach, nie akceptując innych niż moje rozwiązań. Teraz przyszedł czas kompromisu, czyli „zgody na niezgodę”, poprzez próbę znalezienia się w roli drugiej strony.

Kiedyś uważałem, że aby osiągnąć sukces trzeba żyć mocno, teraz dodałbym i oszczędzać się, gdy mamy jasny cel.

Na sukces składa się realizacja zrównoważonego rozwoju trzech czynników: pracy, łóżka i butów. Pracy, spełniającej oczekiwania i ambicje na poziomie posiadanych kompetencji, a butów i łóżka, poprzez ich wygodę. Z każdym ze składników spędzamy około jedną trzecią życia. Koszmarem jest zła praca, gdy jeszcze buty piją, a łóżko jest niewygodne...

### Marzenia zawodowe

Być nadal aktywnym i potrzebnym w obszarze przemysłu wydobywczego, a w nim produkcji kruszyw naturalnych.

### Marzenia prywatne

Zdrowia dla najbliższych, a poza tym: zobaczyć oryginały i zebrać kopie wszystkich 37 obrazów malarza holenderskiego złotego wieku – Jana Vermeera z Delft.



# Bogusław Kośmider

## Przewodniczący Rady Miasta Krakowa

Jest absolwentem Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, specjalność automatyka (1983). Ukończył studia podyplomowe w zakresie bankowości i finansów na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie (1997).



fot. arch. BK

### Motto osobiste

Kto dużo daje, jeszcze więcej otrzymuje.

### Motto zawodowe

Nie siłą, a sposobem!

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Wspaniała żona i rodzina. Spokój i pokój w życiu osobistym. Ciekawa praca i wyjazdy.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Tematem mojej pracy magisterskiej były Sieci Petri. Promotorem pracy był wówczas dr inż. Tomasz Szmuc (obecnie profesor), zaś recenzentem prof. Ryszard Tadeusiewicz. Staże zagraniczne odbyłem w Szwajcarii, Niemczech oraz Austrii. W Ośrodku Organizacji i Informatyki Przemysłu Petrochemicznego Petroinform pracowałem jako automatyk, prowadząc szereg projektów informatycznych oraz w zakresie automatyki. W wieku 31 lat zostałem wicedyrektorem. Następnym etapem była praca w bankowości, czyli tworzenie od podstaw nowego banku – Banku Współpracy Regionalnej oraz nowej w nim działalności takiej jak: obsługa komunalna; wyprowadzenie banku z bardzo trudnej sytuacji finansowej, wręcz uratowanie banku – jako zarządca komisaryczny. Udział w tworzeniu polskiej gałęzi jednego z największych banków świata Deutsche Bank 24 Polska jako członek zarządu. Praca w innych bankach (Inwest Bank, BISE, DnB Nord Bank, Bank Ochrony Środowiska SA), w których byłem dyrektorem placówek w Krakowie.

Pozostała działalność zawodowa to praca w holdingu finansowym Krakowskie Centrum Inwestycyjne SA oraz udział w radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa, spółek giełdowych i prywatnych.

Równolegle prowadzona działalność społeczna: Radny Miasta Krakowa od 1994 roku; Wiceprzewodniczący Rady Miasta 1998–2010; Przewodniczący Rady Miasta Krakowa od 2010 roku.

Największe sukcesy to doprowadzenie do powołania jedynej w Polsce Podatkowej Grupy Kapitałowej i uzyskanie ponad 150 mln zł w ciągu 15 lat. Ponadto przeprowadzenie reformy systemu mieszkalnictwa komunalnego w Krakowie oraz reformy systemu finansów Miasta Krakowa.

Wcześniej była działalność w harcerstwie, od zucha do instruktora, następnie byłem harcmistrzem, harcerzem Rzeczypospolitej, obecnie jestem członkiem Rady Programowej Fundacji Harcerstwa Drugiego Stulecia przy Prezydencie RP oraz rad programowych Muzeum AK im. Gen. Emila Fieldorfa Nila w Krakowie oraz Muzeum przy Zamku Królewskim na Wawelu – Państwowych Zbiorach Sztuki; Wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski.

### Prywatnie

Wyjazdy egzotyczne (Tybet, Kenia, Peru, Indonezja, Brazylia). Muzyka elektroniczna.

### Szczególne wspomina z okresu studiów

Egzamin w stanie wojennym, teoria sterowania u ówczesnego dr. inż. obecnie prof. Wojciecha Mitkowskiego. Doktor Mitkowski w ogóle nie kontrolował pisania egzaminu, chyba po raz pierwszy w swoim naukowym życiu, a my – studenci chcieliśmy go bez ściąg napisać.

Rozmowa z wykładowcą fizyki dr. Tomaszem Płazakiem i jego pytanie: „co to jest nauka” i odpowiedź zaspanego studenta – „bez-interesowne kontemplowanie wiedzy”.

Wykład z mechaniki u prof. Zbyszka Stojki i wpisywanie na listę ówczesnych piłkarzy Wisły.

Zapisanie się sporej grupy studentów na zajęcia z projektów automatyki do dr. Jana Dudy na projekt „Kolumna rektyfikacyjna” i wycofanie się znacznej części, kiedy okazało się, że jest to tylko rektyfikacja ropy naftowej.

Przeciekawe wykłady z matematyki u dr. Zofii Hensel.

Ciekawe wykłady dr. Wita Jaworskiego z filozofii – miała być marksistowska, a była bardzo szeroka prezentacja różnych nurtów filozoficznych od Arystotelesa, Platona, aż do współczesnych, to było coś!

### Recepta na sukces

Mieć cele. Współpracować z innymi i nie przejmować się porażkami.

### Marzenia – prywatne, zawodowe

Moje prywatne marzenia to podróż dookoła świata oraz budowa kolejnego domu. Zawodowe to być czynnym zawodowo do minimum siedemdziesiątki.

# Karol Stasik

## Prezes Zakładów Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o.

Jest absolwentem Wydziału Ceramicznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w zakresie technologii ceramiki szlachetnej i specjalnej (1970). Ukończył studia podyplomowe w zakresie samorządu terytorialnego na Wydziale Politologii na Uniwersytecie Wrocławskim (2004).

### Motto osobiste

Działaj tak, byś mógł patrzeć w lustro przy goleniu.

### Motto zawodowe

Realizując swoje cele, nie szkodź innym.

### Osiągnięcia w życiu osobistym

Jestem człowiekiem spełnionym: mam syna, wybudowałem dom oraz posadziłem drzewo.

Jestem mężem tej samej kobiety, ojcem trójki dzieci i dziadkiem czworga wnucząt.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Przez wiele lat pracowałem w firmach ceramicznych, zajmując różne stanowiska od mistrza po stanowisko dyrektora technicznego. Od kilku lat jestem Prezesem Zakładów Ceramicznych „BOLESŁAWIEC”.

Do ważniejszych osiągnięć w dziedzinie techniki zaliczam: wdrożenie technologii odlewania ciśnieniowego sanitaratów w nieistniejącej już Fabryce Porcelany „Książ”. U uruchomienie urządzeń formierskich w ZC BOLESŁAWIEC, opracowanie oraz wdrożenie wielu rozwiązań technologicznych z zakresu technologii mas oraz szklów. Ponadto uruchomienie dwóch pieców tunelowych w ZC BOLESŁAWIEC i ZC Przyborsk. Dalsze osiągnięcia to wdrożenie technologii ciśnieniowego odlewania wyrobów w ZC BOLESŁAWIEC oraz opracowanie i wdrożenie tworzywa kordierytowego do wyrobów kominowych.

Miałem także przygodę z samorządem terytorialnym pełniąc przez cztery lata funkcję wiceprezydenta Miasta Bolesławiec, a później Dyrektora Departamentu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu. W tym czasie nadzorowałem jednostki organizacyjne obu samorządów oraz realizowałem inwestycje w zakresie dróg, sieci wodno-kanalizacyj-

nych, obiektów użyteczności publicznej oraz obiektów ochrony środowiska.

Jestem współzałożycielem Zamiejscowego Ośrodka Dydaktycznego AGH w Bolesławcu, dzięki któremu udało się wyszkolić kilkudziesięciu inżynierów ceramików i geologów na potrzeby miejscowego prze-

pytanie. Jest Pan gotów? Niezdecydowanie kiwam głową. Podchodzę do biurka. Profesor spogląda na moje wypociny i mówi: „O wyprowadzeniu wzorów na stałą ebuliometryczną oraz prawo Bohra ma Pan pojęcie, ale się Pan pomylił w samym wyprowadzeniu. Proszę rozwiązać trzeci problem.”



for. arch. KS

mysłu. Społecznie jestem Prezesem Bolesławieckiego Towarzystwa Gospodarczego, organizacji zajmującej się organizowaniem konferencji, imprez targowych, konkursów promujących przedsiębiorczość itd. Pełnię również funkcję przewodniczącego Rady Powiatu Bolesławieckiego.

### Prywatnie

Moje hobby to historia. Gdybym ponownie mógł wybierać, zostałbym historykiem.

### Szczególne wspomnienia ze studiów

Egzamin z chemii fizycznej w A-0. Przed salą tłum. Gielda. Czekam na swoją kolejkę. Otwierają się drzwi. Słyszę swoje nazwisko. Wchodzę. W końcu sali przy biurku profesor Haber. Obok przy stole dwie osoby przygotowują się do egzaminu. Podchodzę do profesora. Dostaję kartkę z pytaniami. Stała ebuliometryczna, prawo Bohra i układ czteroskładnikowy. Siadam przy stole. Próbuję wyprowadzić wzory na dwa pierwsze zagadnienia. O trzecim nie mam zielonego pojęcia – nie doczytałem rozdziału. Pada

Wskazuje punkt na wykresie i pyta: „Co się będzie działo, kiedy będziemy obniżać temperaturę układu?” Mam pustkę w głowie. W tym czasie otwierają się drzwi, bo wychodzi jedna z osób, które wcześniej zdały egzamin. Za drzwiami koledzy: Szczęsba, Serkowski, Hamankiewicz. Szczęśliwi, bo już po egzaminie krzyczą: „Pośpiesz się bucu, bo idziemy na wódkę.” Kontem oka dostrzegam uśmiech na twarzy profesora Habera. Ujmuję moją dłoń z ołówkiem i rysuje przebieg zmiany składu, układu czteroskładnikowego. Mówi: „Dziękuję, proszę o indeks.” Podaję indeks, a następnie go odbieram z rąk profesora w przekonaniu, że mam pałę. Nie odpowiedziałem w sumie na żadne pytanie. Wstaję. Dziękuję. Przed drzwiami otwieram indeks. Szok. Mam wpisaną tróję.

### Recepta na sukces

Upadając, myśl o powstaniu.

### Marzenia

Mieć znowu 25 lat i gęste włosy.

# Ks. Jacek Stryczek

Prezes Stowarzyszenia WIOSNA; duszpasterz akademicki i ludzi biznesu

Jest absolwentem Wydziału Maszyn Górniczo-Hutniczych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, specjalność wibroakustyka (1988) oraz teologii na Papieskiej Akademii Teologicznej (1993). Otrzymał medal Milito Pro Cristo za akcję Szlachetna Paczka (2014); tytuł Społecznika Roku Tygodnika Newsweek oraz nagrodę Polskiej Rady Biznesu im. Jana Wejcherta za wybitne osiągnięcia w kategorii Działalność Społeczna (2012). Doceniony za wybitny talent zarządczy i umiejętność tworzenia wizji zmieniającej świat (akcja Szlachetna Paczka) otrzymał Magellana Roku 2012. Został Człowiekiem Roku w plebiscycie Gazeety Krakowskiej (2010).

cząłem uczyć innych, jak znaleźć szczęście. Tak powstała m.in. Szlachetna Paczka.

## Motto zawodowe

Jak odróżnić w moim przypadku motto zawodowe od osobistego? W każdym razie, poszukiwanie prawdy doprowadziło mnie do przykazania miłości wzajemnej. Ta zasada mówi, że nie sztuką jest kochać. Bo każdy chce kochać. Sztuką jest tak kochać, że ten, którego kocham, też potrafi kochać. Przykazanie okazało się uniwersalne. Miłość wzajemna przysposobiła mi wielu przyjaciół. Okazało się również, że jest skuteczne w działalności społecznej i biznesowej. Bo

w tempie razy dwa razy każdego roku. Najbardziej znane projekty, to Szlachetna Paczka i Akademia Przyszłości.

Dostałem też Nagrodę Polskiej Rady Biznesu im. Jana Wejcherta, czy tytuł Społecznika Roku Tygodnika Newsweek. Nie są to moje osiągnięcia. Raczej społeczne potwierdzenie koncepcji, która we mnie powstała. Otóż stwierdziłem, że łatwo mieć ideały. Jeśli jednak ideały są prawdziwe, powinny też przynosić dobre owoce, czyli wyniki. Wszedłem więc z moimi ideałami na wolny rynek. Po prostu tyle. Za tym kryją się również nieprzespane noce przez kilka lat. Bo wolny rynek jest brutalny.

„No, skoro jestem księdzem, to nie mogę spełniać się w tych sukcesach” – ks. Jacek WIOSNA Stryczek.

Wbrew bardzo medialnemu wizerunkowi, ks. Jacek Stryczek nie potrafi chwalić się swoimi osiągnięciami zawodowymi i owocem działalności WIOSNY postrzega w kontekście spełniania się ideałów, a nie osiągnięć zawodowych – mówi Agata Brataniec – koordynator Biura Prezesa Zarządu Stowarzyszenia WIOSNA. Sukcesem księdza jest urzeczywistnienie w polskim społeczeństwie idei miłości wzajemnej.

W 2013 roku Szlachetna Paczka połączyła ponad 600 000 Polaków – wolontariuszy, darczyńców, rodzin w potrzebie. Ludzie przestają być obojętni na los drugiego człowieka. Wydobywają z siebie wzajemnie dobro. Trudno tak naprawdę powiedzieć, kto uzyskuje większą pomoc: rodziny, które zostają obdarowane i które otrzymują prezenty odpowiadające ich potrzebom?; wolontariusze, którzy przekraczają siebie, docierają do prawdy o drugim człowieku?; a może darczyńcy, którzy swoim zaangażowaniem przełamują bariery społeczne, gromadzą wokół siebie wielu ludzi, którzy również chcą zaangażować się w Paczkę i pomóc innym? Jak mierzy się to dobro, które wydobywamy z ludzi? Tą iskrę, która inspiruje wszystkich tych ludzi do zmiany życia?

Jest też Akademia Przyszłości, program, który uczy wygrywać dzieci teraz w szkole i później w życiu. Z dziećmi, z którymi pracują wolontariusze Akademii często nie są w stanie już pracować szkoły. W tej edycji 2013/14 bierze udział 1700 dzieci w całej Polsce. Pracujemy w systemie 1 na 1, co oznacza, że w pracę z dziećmi jest zaangażowanych 1700 wolontariuszy. Każde dziecko przez cały rok szkolny uczestniczy w in-



foto. arch. ks. JS

## Motto osobiste

Od 16. roku życia szukałem szczęścia i prawdy. Najpierw metodą prób i błędów znalazłem szczęście. Po prostu, po drodze odrzucałem wszystko to, co było jedynie przyjemnością. Przyjemność rodzi się z katem: najpierw jest przyjemnie, a potem nieprzyjemnie. Np. pijemy, a potem znowu jesteśmy spragnieni. Szczęście jest odporne na cierpienie i trwałe. Szczęście znalazłem zupełnie przypadkowo, poproszony o pomoc pani Ani (starszej, schorowanej osobie) z ulicy Grodzkiej. To był efekt uboczny. Wtedy odkryłem, że więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu. To było na pierwszym roku moich studiów na AGH. Potem już tylko praktykowałem, a w końcu za-

ludzie uwielbiają, gdy ktoś o nich dba, słucha i pomaga, a jeśli na dodatek stają się lepsi, to łatwo przewidzieć, że chcą tego więcej.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Dla mnie sprawa jest oczywista: największym moim osiągnięciem jest obcowanie z Prawdą, a ponieważ Bóg ma inne zdanie niż ja, wciąż moje życie jest interesujące i zmienia się.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

W 2001 roku powstało Stowarzyszenie WIOSNA. Od tej pory rozwija się mniej więcej



fot. arch. ks. JS

dywidualnych spotkaniach z tutorem, który przede wszystkim pracuje nad zmianą jego postaw życiowych, które dziecko wynosi często z trudnego domu.

WIOSNA zmienia polskie społeczeństwo. Tworzymy systemy aktywacji zawodowej dla osób niepełnosprawnych. Uruchamy systemy pracy z absolwentami, którzy mają trudności w odnalezieniu się na rynku pracy. Pracujemy z grupą wieko-

wą 50+, której chcemy umożliwić powrót na rynek pracy.

Sukcesem jest to, że iskra dobra, którą WIOSNA rozpałała 13 lat temu ciągle rozpała ludzi.

A oprócz tego ksiądz Jacek Stryczek jest: PR-owcem, jego eventy odbijają się szerokim echem w mediach (wystarczy wspomnieć ustawienie konfesjonatu przed Galerią Krakowską, aplikację na stanowisko

szefa polskiej lewicy, akcją posypywania chleba popiołem przed jednym z krakowskich kebabów w Środę Popielcową). Jest też publicystą (regularnie pisze w „Dzienniku Polskim” i „Gościu Niedzielnym”); inicjatorem Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, w kraju i za granicą; duszpasterzem akademickim i duszpasterzem ludzi biznesu. Współtworzy reklamy, jest strategiem marek, tworzy plany komunikacyjne, rozwiązania w procesie zarządzania. Prowadzi szkolenia biznesowe.

### Prywatnie

Byłem na Matterhornie.

### Szczególne wspomina z okresu studiów

Dla mnie studia były ciekawe z dwóch powodów. Przede wszystkim z powodu matematyki i fizyki i jeszcze więcej matematyki. Czyli przebywanie w przestrzeni abstrakcyjnej. Tu ukłony w stronę prof. Trojanowskiego i prof. Bielasa. Reszta była szkołą charakteru. I opłacało się.

### Recepta na udane życie

Pytanie, czym jest udane życie? Czym je zmierzyć? Przynajmniej ja wciąż mierzę w nieznanne.

### Marzenia – prywatne, zawodowe

Jeśli marzenia są horyzontem naszej wyobraźni, to co powiedzieć, po ich przekroczeniu?

## Z CYKLU SYLWETKI ABSOLWENTÓW AGH

# Zbigniew Kazimierz Witek

## XIV Prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

Jest absolwentem Wydziału Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w zakresie elektroniki przemysłowej (1971).

### Motto osobiste

Więcej być niż mieć oraz za ks. prof. Michałem Hellerem: Nauka daje mi wiedzę, a religia sens.

### Motto zawodowe

Polska jest jedyną rzeczą, na której mi naprawdę zależy. Kultura Polska na całym terytorium polskim jest mi najcenniejsza, bo wiem, że istnieją narody bez

terytorium, bez języka, bez państwa, ale nie przetrwają narody bez kultury.

prof. Karol Estreicher

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Najważniejszym celem, który osiągamy wraz z żoną Małgorzatą jest „Rodzina Zespolona” z rodzicami, dziećmi, wnukami i prawnukami, w której wszyscy mają dobry start i ochronę w razie potrzeby. Ten nielaty eksperyment jest realizowany z dobrym skutkiem od 1972 roku.

Żona Małgorzata jest prawnikiem po Wydziale Prawa UJ, córka Agnieszka Małgorzata – matka naszej 10-letniej wnuczki

Zosi jest absolwentką Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektrotechniki AGH, kierunku automatyka i robotyka oraz bankowości na Uniwersytecie Ekonomicznym. Syn Przemysław – ojciec naszego 3-miesięcznego wnuczka Antosia jest również absolwentem kierunku automatyki i robotyki Wydziału EAiIE AGH i marszandyzmu Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie. Jego żona Agnieszka Aleksandra jest prawnikiem/finansistą.

Nad biurkiem mojego przyjaciela Macieja Słomczyńskiego, tłumacza dramatów Szekspira, „Ulissesa” Jamesa Joyce’a, autora kryminałów pod pseudonimem Joe Alex, wisi namalowane kursywą Solidarności hasło: „Nie ma wolności bez pie-

niędzy” – ta częściowa prawda może pomóc w realizacji zamierzeń. Co do mnie, mogę stwierdzić, że zawsze miałem szczęście i odwagę „bycia wolnym”, zaś wolność w kreowaniu tego co robię, dała mi podstawy do zbudowania „Zespołonej Rodziny”.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Po obronie pracy inżynierskiej napisanej pod kierunkiem prof. Aleksego Kurbiela, rozpoczęła się w lutym 1972 roku przygoda z AGH jako pracodawcą. W latach 1972–2004 pracowałem kolejno: w Instytucie Maszyn i Sterowania Układów Elektroenergetycznych kierowanym kolejno przez prof. Władysława Kolka i Docenta Zdzisława Klonowicza; w wyodrębnionym z IMISUE zakładzie Metrologii Elektrycznej kierowanym przez znakomitego szefa prof. Michała Szypęra; w międzyczasie, w latach 1988–1990, pełniłem funkcję Dyrektora Ośrodka Badań Naukowych i Eksportu w pionie Prorektora AGH prof. Józefa Giergiela, gdzie przecierałem drogę kapitalizmowi przez skostniałe uczelniane struktury administracyjne.

Mnie jednak „ciągnęło do sztuki i historii”. Już w szkole średniej poznałem moją przyszłą żonę Małgosię, córkę znanych, krakowskich aktorów, poznałem twórców Kabaretu „Jama Michalika”, zawiązały się przyjaźnie ze znakomitymi artystami malarzami: Janem Szancenbachem, Juliuszem i Teresą Joniakami i innymi. Moim sąsiadem na ul. Worcella i przyjacielem był legendarny prof. Witold Żabicki z Wydziału Górniczego AGH, skarbnica wiedzy o tradycyjnych knajpach piwnych i pochodach górniczych na Barbórkę, które kreował i którym przewodził konno po Krakowie. Na szczęście udało mi się zarejestrować własną kamerą VIDEO kilkanaście godzin rozmów z profesorem o historii AGH i tradycji górniczej i wydać na DVD na 90-lecie AGH.

W marcu 1996 roku zostałem wybrany na Walnym Zebraniu Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (rok założenia 1854). W latach 1997–2004 dzięki poparciu ówczesnego Rektora AGH, pierwszego w historii z Wydziału Elektrycznego (Człowieka Renesansu) prof. Ryszarda Tadeusiewicza i mojego szefa prof. Michała Szypęra, udzielono mi bezpłatnego urlopu dla ratowania upadającego Towarzystwa i fortuny Rodu Estreicherów.

Ogrom wyzwań z tym związanych nie pozwolił mi na powrót na uczelnię. Cały mój czas i energię postanowiłem dać TPSP w Krakowie, towarzystwu, którym kieruję już 17 lat, z corocznym poddaniem ocenie mojej i zarządu działalności w TPSP uczestnikom Walnych Zebrań.

Do spraw szalenie ważnych dla mojej Alma Mater jest dokumentowanie jej histo-



for. arch. ZKW

rii i tradycji. Byłem pomysłodawcą i członkiem zespołu realizującego dwukrotnie (1997 i 2002) książki „Who is who?” Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki. Byłem współorganizatorem i wiceprezydentem Stowarzyszenia SAEWE AGH, którego pierwszym prezydentem był prof. Józef Czajkowski.

Jednak na czele szumnie nazywanych tzw. osiągnięć wysuwa się kierowanie Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Pełna niezależność w podejmowaniu i realizacji decyzji, podlegająca każdego roku ocenie przez Walne Zgromadzenie, przy braku jakichkolwiek dotacji rządowych czy samorządowych (prócz grantów na finansowanie części wydawnictw) nie przeszkodziło kierowanemu przeze mnie odrodzoneму zarządowi: w uratowaniu upadającego, zadłużonego i rozkradzonego towarzystwa i jego odrodzenie; w wydaniu kilkudziesięciu albumów malarstwa, rzeźby i grafiki – w realizacji serii filmów własnym, profesjonalnym zespołem filmowym pt. „Galeria Artystów Pałacu Sztuki”; w wydaniu kilkudziesięciu płyt DVD w seriach edukacyjnych dla dzieci i młodzieży o sztuce, kulturze, ar-

chitekturze i historii Polski, rozprawdzanych nieodpłatnie pt. „Edukacja Młodych Polaków”; w utworzeniu jedyne w Polsce „Muzeum Rodu Estreicherów, Strat Kultury i Rewindykacji” w Willi Karola Estreichera jr.; w wykonaniu remontów Pałacu Sztuki, Dworku Jana Matejki i Willi Karola Estreichera jr.; w organizacji przez 17 lat ponad 450 wystaw w Pałacu Sztuki w Krakowie; w wydaniu 8 tomów liczących średnio po 800 stron „Dziennika Wypadków Karola Estreichera jr.” wraz z płytami DVD i CD; w organizacji i kierowaniu Instytutu Badań, Dokumentacji i Poszukiwań Dzieł Sztuki im. Karola Estreichera jr.; plonem jego działalności były cenne, oryginalne dokumenty grabieży Polski; w uratowaniu Archiwum Rodu Estreicherów z zasobami sięgającymi po wiek XVIII, jedyne takiego w Polsce archiwum pięciopokoleniowego mieszczańsko-profesorskiego rodu; w wydaniu publikacji o Stratach Kultury Polskiej podczas wojen z sąsiadami oraz organizacji konferencji naukowych w PAU dot. wojennych strat podczas II wojny światowej; w organizowaniu wystaw promujących młodych polskich artystów, poprzez organizowanie co-

rocznych wystaw najlepszych Dyplomów ASP i PLSP.

## Prywatnie

Muzyka – byłem założycielem, szefem i wokalistą zespołu big beatowego „Agaty”, część naszych własnych kompozycji przebrnęła na CD. Nauka – od 16 roku życia zajmowałem się teoretycznie i praktycznie szybkim, niekonwencjonalnym i skutecznym nauczaniem matematyki i fizyki – od wiedzy elementarnej po uniwersytecką. Fizyka współczesna, badanie wszechświata w skali mikro i makro, i ich ciągle aktualizowane odkrycia. Sztuki piękne – budowanie kolekcji malarstwa, rzeźby i grafiki oraz teatr. Historia – ze szczególnym uwzględnieniem grabieży Polski, zwłaszcza polskich dóbr kultury przez sąsiadów od XVIII do XX wieku w trakcie rozbiorów i wojen. Filmowanie – wydarzeń i historii rodziny; kabaretu „Jama Michalika” – na DVD pt. „Od Zielonego Balonika po Jamę Michalika”; historii, tradycji i obyczajowości górniczej – na DVD, na 90-lecie AGH wg prof. Witolda Żabickiego – wykładów o sztuce, kulturze i historii Polski – na DVD, pt. „108 filmów z Jerzym Madeyskim”; wernisaży, kilkuset wystaw w Pałacu Sztuki w latach 1996–2014.

Jako producent filmowy zrealizowałem 11 filmów o polskich artystach i ich twórczości, ukazały się na DVD w serii „Galeria Artystów Pałacu Sztuki” (były emitowane w TVP3) oraz film „Akcja Burza – Armia Krajowa 1944” na DVD, w związku z wystawą pod tym samym tytułem w 2004 roku w Pałacu Sztuki.

## Wspomnienia z czasów studiów

Choć jest ich wiele, to wybrałem „ogólno-wojskowe” związane ze studium wojskowym na AGH. Jako byłemu harcerzowi, komendantowi biało-niebieskiego szczepla „Żbicza gromada” wyznaczono mi funkcję szefa baterii (byliśmy przeznaczeni do artylerii). W każdy poniedziałek o 7:00 (nieludzka to dla studentów pora) organizowałem za Biblioteką Główną AGH apel kanonierów, wypełniałem dziennik (za co płacono mi 240 zł miesięcznie) i jako funkcyjny często mogłem obserwować musztrowanie studentów na korytarzach A-0.

Głównym specjalistą od musztrowania i kroku defiladowego był „były ułan” podpułkownik Roman B. Z racji charakterystycznego nosa nazywany przez musztrowanych „Truskawką”.

A oto skomponowany przeze mnie dowcip o obywatelu pułkowniku i puszczonej w obieg: „...Obywatel pułkownik R.B. przywołał kanoniera i poleca wymienić jakie zna szeregi? Student myśli..., myśli i powiada: szereg Taylora, szereg Eulera i Maclauri-

na. A obywatel pułkownik krzyczy oburzony: Nie w NATO!, w naszym wojsku!!!

Podchwycony i powtarzany przez studentów dowcip obiegł AGH podkreślając lekkie braki wiedzy wszystko wiedzących oficerów LWP, bo matematyczne szeregi funkcyjne potęgowe Taylora, Maclaurina czy szereg liczb zespolonych Eulera tak się miały do szeregów wojskowych jak przysłowiowa „pięść do nosa”.

Trwały poszukiwania autora, jak mówiono „dowcipnisia”, na szczęście nieskutecznie. Po latach, gdy już byłem pracownikiem AGH, przyznałem się do autorstwa panu pułkownikowi, ale emocje przy piwie już opadły.

## Recepta na sukces

Nie sądzę, by istniała jedna uniwersalna, bo wyznaczone są różne cele, priorytety, hierarchie ważności, uwarunkowania, wybór drogi.

Ja działałem zawsze na pograniczu wielu dziedzin, w obszarach często słabo rozpoznawanych czy wręcz niedocenianych, a przede wszystkim starając się wzmacniać różnymi środkami i doświadczeniami wzajemnie nauki ścisłe, humanistyczne i kulturę.

Gdybym miał dopasować do siebie mądrości innych, to zacytowałbym: Walta Disneya (którego filmy mnie fascynują i oglądam je nadal): „Dokonywanie rzeczy niemożliwych to dobra zabawa”; Steve’a Jobsa: „Lubię życie na przecięciu nauk humanistycznych i technologii”, „Najlepsze metody przewidywania przyszłości to jej tworzenie”, następnie Wayne’a Gretzky’ego: „Należy jechać tam, gdzie krążek zmierza, a nie tam,

gdzie znajduje się w danym momencie” oraz bliskie są mi hasła Bauhaus-u: „Bóg tkwi w szczegółach” i „Mniej znaczy więcej”.

## Marzenia

Jest ich wiele, życie generuje nowe. Parafrazując słynne słowa Prezydenta J.F. Kennedy’ego „Nie pytaj, co możesz dostać, powiedz, co możesz dać Polsce, Krakowowi, AGH – swojej Alma Mater?”

Marzy mi się wznowienie na wielką skalę, nowoczesnymi narzędziami, edukacji humanistycznej studentów AGH. Byłby to rodzaj kontynuacji wykładów z historii sztuki XI Prezesa TPSP, prof. Karola Estreichera jr., których na przełomie lat 60. i 70. XX w. słuchaliśmy w wypełnionej po brzegi Sali Amfiteatralnej. Wyrażam wdzięczność za pomysł i realizację ówczesnemu dziekanowi prof. Antoniemu Pachowi, bo skutki tej działalności do dziś owocują w kulturze i poziomie absolwentów AGH. Choć czas jest inny, nie ma już Karola Estreichera jr., to w Pałacu Sztuki przygotowaliśmy wspaniałe filmowe materiały, m.in. z Jerzym Madeyskim, które chętnie udostępnię. Są pomysły na nowe. W porozumieniu z Panem Rektorem prof. Tadeuszem Słomką, mam taką nadzieję, że uda nam się trafić „pod strzechy”, a zainteresowanie można by wzmocnić organizując konkursy z nagrodami fundowanymi przez firmy, których prezesami i dyrektorami są absolwenci AGH.

Zwykle moje marzenia się spełniają, zobaczymy, czas pokaże.

cykl Sylwetki Absolwentów AGH  
redaguje Małgorzata Krokoszyńska



Od prawej: Wacław Mytar – gitara basowa, Jerzy Kątniak – gitara rytmiczna (zmarł), Adam Puchta – perkusja (zmarł), Marian Chwała – gitara solowa, kompozytor, Zbigniew Kazimierz Witek – vocal, szef zespołu

# Wywiad z Jerzym Gadomskim

prezesem i właścicielem firmy REMAGUM Sp. z o.o. S.k. w Mysłowicach,

**Znany jesteś w środowisku górniczym i samorządowym ze wspomaganie działań różnych instytucji, także Akcji Zapomóg SW AGH w Krakowie.**

To prawda, chociaż głównie sponsorowaniem aktywizuję młodzież sportową. Natomiast od zarania swojej zawodowej drogi byłem społecznikiem. Lubię pomagać ludziom.

Uzyskując wykształcenie górnicze, zatrudniłem się w KWK „Mysłowice” i dalej w KWK „Wieczorek” w Katowicach-Janowie. W sumie na obu kopalniach przepracowałem około 30 lat, aż do górniczej emerytury w 1997 roku.

rek” zaowocowały i w tych tematach. Dziś moja firma zatrudnia około 700 osób, a wśród personelu inżynieryjno-technicznego znalazło pracę wielu kolegów emerytów z KWK „Wieczorek” i z Katowickiego Holdingu Węglowego.

**Jak to się stało, że podjąłeś się sponsorowania Akcji Zapomóg SW AGH w Krakowie?**

Otóż, będąc w ciągłych związkach ze środowiskiem górniczym, zwłaszcza tym związanym z Katowickim Holdingem Węglowym byłem i jestem zapraszany na przebiegające corocznie spotkania Wychowanków AGH, organizowane przez kopalnię „Wie-

go pracując w dozorze, w kierownictwie kopalni i Katowickiego Holdingu Węglowego. Wśród nich sporo jest absolwentów AGH jak: Maciej Rogowski, Jacek Szczęsny, Michał Skrabaka, Adam Cieśliak, Arkadiusz Gęgotek, Mirosław Hałaczkiwicz, Andrzej Osyda, Mirosław Ślefarski, Wojciech Zając, Krzysztof Sobolewski. Tworzą oni wraz z absolwentami innych uczelni znakomity zespół twórczo-organizacyjny firmy.

**Prezesie, to najwyższy czas, by w firmie zaczęło działać Terenowe Koło SW AGH?**

Mam nadzieję, że inżynierowie: Maciej Rogowski, Jacek Szczęsny dopełnią tych nadziei, tym bardziej że obaj aktywnie działali w kołach kopalnianych i KHW.

**Czy w tych niespokojnych czasach w górnictwie znajdziesz perspektywę dobrej działalności firmy?**

Jak już wcześniej powiedziałem, firma działa wielofunkcyjnie, bo oprócz wykopania podziemnego świadczymy usługi powierzchniowe. Oczywiście, że kłopoty zleceniodawców przenoszą się też na wykonawców, a więc i na nas, ale póki co jesteśmy dobrej myśli.

**W perspektywie rozwijającej się firmy masz wizję pozyskiwania kadry inżynieryjno-technicznych, bo przecież nie można tylko liczyć na emerytów?**

To prawda, noszę się z zamiarem ufundowania stypendiów dla studentów AGH i w tym celu mam zamiar od nowego roku akademickiego stworzyć taki stypendialny fundusz. Jestem już po wstępnych rozmowach z kompetentnymi ludźmi z AGH.

**A jak w tym zapracowanym życiu zawodowym znajdujesz czas na rodzinę, hobby, społeczną działalność?**

Istotnie, wspierając środowisko nas otaczające chętnie odpowiadamy na prośby o wsparcie finansowe. Są to szkoły, przedszkola, parafie, klub sportowy siatkarski, klub taneczny.

Dla swojej przyjemności pozostawiam kontakt z rodziną. Córka i syn dali nam cztery wspaniałe wnuczki, które ładują nas pozytywną energią. Osobiście uprawiam gry siatkarskie, jazdę na nartach.

**Dziękując za rozmowę wyrażam tą drogą podziękowanie w imieniu ZG SW AGH za wspieranie naszej Akcji Zapomóg dla Wdów i Sierot.**

Rozmawiał Henryk Konieczko



foto. arch. JG

Będąc na emeryturze poczułem dyskomfort swego miejsca w życiu i podjąłem próbę sił zatrudniając się w prywatnych okologórnicznych firmach. Dalej samodzielnie założyłem firmę „REMAGUM” i małymi krokami, od wprowadzenia na górnicze rynki technologii łączenia taśm przenośnikowych, a przypomnę, że w owych czasach stosowano dziesiątki sposobów mechanicznego scalania taśm, ja postawiłem na chemię. Wypracowaliśmy niezawodne sposoby łączenia, zwłaszcza w coraz dłuższych taśmociągach przenoszących wielo-tonnowe nadawy urobku.

Po uznaniu mojej firmy na górniczym rynku zaproponowano mi rozszerzenie działalności na roboty stricte górnicze jak: przebudowy korytarzowych wyrobisk, wykonywanie wyrobisk górniczych i ich skrzyżowań. Tym bardziej że dysponowaliśmy górniczymi fachowcami wysokiej klasy. Okazało się, że moje zawodowe doświadczenie zdobyte w pracy w KWK „Wieczorek”, „Murcki-Staszic” w Annie-Marii w Kostuchnie. Są to górnicze biesiady z udziałem przedstawicieli władz górniczych (KHW, WUG, OUG) i samorządowych woj. śląskiego, a przede wszystkim z udziałem naukowców z AGH – rektorów, dziekanów, profesorów. Tam odbywają się każdorazowo aukcje dzieł sztuki (rzeźby, obrazy) na rzecz Akcji Zapomóg dla Wdów i Sierot po Wychowankach AGH. Jakoś z uwagi na krótki czas licytacji nie udało mi się w niej uczestniczyć.

Postanowiłem wziąć „lejce” w swoje ręce i skontaktowałem się z ludźmi odpowiedzialnymi za pozyskiwanie tych dotacji i tak stałem się stałym sponsorem akcji.

**Wspomniałeś, że wśród personelu pracowniczego twojej firmy jest wielu kolegów z poprzednich miejsc pracy (kopalni Mysłowice i Wieczorek)?**

Tak, są to inżynierowie, technicy, którzy doświadczyli bogatego warsztatu górnicze-



# Wywiad z Prezesem i założycielem firmy „Trans-Jan” inż. Eugeniuszem Nowakowskim

**Jako znaczącego sponsora Akcji Zapomóg Stowarzyszenia Wychowanków AGH chciałbym przybliżyć swoją osobę Wychowankom, a szczególnie podopiecznym naszej Akcji Zapomóg. Powiedz proszę coś o swojej drodze zawodowej.**

Pochodzę z rodziny o silnych tradycjach górniczych, która związana była z KWK „Wieczorek” przez dziesiątki lat. Urodziłem się w katowickim Janowie. Ojciec był ratownikiem górniczym, który wielokrotnie przynosił do domu traumę przeżywaną akcją ratowniczych, a uczestniczył w wielu – narażając swoje życie. Być może stąd wzięła się troska rodziców o moją przyszłość i los. To pod ich wpływem, ale też w wyniku moich zainteresowań, zająłem się mechaniką, tą związaną z pracą na powierzchni. Najbliżej była kopalnia „Wieczorek” i tak, mając już prawo jazdy, zatrudniłem się w dziale kopalnianego transportu samochodowego. Ukończyłem zaocznie technikum i zgodnie z kierunkiem zainteresowań zaoczne studia inżynierskie na Wydziale Transportu Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

W międzyczasie powierzono mi kierowanie całością kopalnianego transportu samochodowego. I tak było do 1991 roku to jest do transformacji górnictwa.

Kierownictwo kopalń, związane postanowieniami Zarządu KHW zaczęło wyzybywać się działów powierzchniowych sprzedając w przetargach, po kolei, wszystko. Przyszedł czas i na transport. Wtedy z kilkoma kolegami postanowiliśmy odkupić część środków transportu kopalnianego. Koledzy się wykruszyli, a ja ryzykując własne środki, utworzyłem samodzielnie firmę „Trans-Jan” usytuowaną na terenie byłej kopalni „Jan”.

Dzisiaj firmy „Trans-Jan”, „Carbosprzęt”, ME Nowakowski Sp.J i współpracująca z nami firma „Gwarek” tworzymy wspólnotę w działalności gospodarczej. Firma jest rodzinna, bo żona prowadzi dział księgowości, córka Anna jest prezesem spółki „Gwarek”. Zatrudniamy około 1100 osób, w tym kilkunastu inżynierów, absolwentów AGH. Obsługują oni głównie działalność górniczą naszych firm.

## **Kiedy „wszędzieś” w branży usług górniczych?**

W 2004 roku weszliśmy w to górnicze „poletko” i od tego czasu, stopniowo rozrastamy się. Gros naszej działalności polega na wykonywaniu robót górniczych pod ziemią.

Zaczęliśmy od serwisu urządzeń energo-maszynowych, w tym dzierżawionych kombajnów typu Alpina, a dziś jesteśmy w posiadaniu 10 kombajnów chodnikowych. I tutaj staliśmy się pionierami na rynku górniczych usług sprowadzając 5 kombajnów chińskich typu EBZ o mocy 132, 160 i 200 kW, z których 3 pracują w kopalniach KHW.

Aktualnie modernizujemy chiński kombajn EBH 200. Wprowadzając naszą myśl techniczną, w kombajnie typu EBH 200 chcemy wprowadzić urabianie dwugłowicowe. Mam nadzieję, że ten kombajn będzie miał przyszłość z uwagi na potaniecie usług górniczych.

Jesteśmy firmą uzależnioną od rynku węglowego i stąd musimy bacznie śledzić obowiązujące w tej dziedzinie trendy. Podstawowe założenie jest proste: Jak najtaniej „fedrować”.

## **No to i Was nie ominą kłopoty?**

Jeżeli będą, to przede wszystkim płatnicze, bo zleceniodawcy opanowali sztukę kredytu „kupieckiego” tj. wydłużanie terminu płatności.

Całe szczęście, że w naszych usługach mamy różne formy działalności, jak: samochodowy transport towarowy, obsługa kopalnianych placów składowych, obsługa zwalowisk sprzętem ciężkim, serwisy energo-maszynowe i inne. A w usługach górniczych usytuowani jesteśmy między innymi w Katowickim Holdingu Węglowym, KWK „Silesia” i KWK „Janina” podległej „Tauronowi Wydobycie”, a to są solidni partnerzy.

## **Jak w plejadzie firm „okologórniczych” jesteście oceniani?**

To jest trudne pytanie, bo skoro mamy dość bogaty portfel zamówień od zleceniodawców, to konkurencja nie śpi i też się dynamizuje. Trzeba czuć; przykładem jest upadek firmy MS Mining zatrudniającej ponad 1000 pracowników.

Ostatnio w konkursie „Diamenty Forbesa” w 2014 roku w kategorii „przychody do 250 mln zł” zajęliśmy 10 miejsce na liście regionalnej, a w skali kraju 39 miejsce.

## **Skąd się wziął twój związek z AGH i Akcją Zapomóg?**

Tak się złożyło, że jak włączono Zautomatyzowaną Doświadczalną KWK „Jan” do „Wieczorka” mnie powierzono koordynację transportową. Poznałem tam wielu inżynierów, absolwentów AGH, którzy zaimponowali mi swoją wiedzą i znajomością organizacji pracy. Zresztą, tam też w 1977 roku poznałem swoją małżonkę Małgorzatę – wówczas pracującą w dziale informatyki; a przypomnę, że dział informatyki obsługiwał wtedy „wieloszaflowy” komputer „Odra”, chłodzony wodą. Sentyment do „Jana” miałem zawsze, stąd też nazwa „Trans-Jan”. Kilku inżynierów z tych wspomnień działa w naszym stowarzyszeniu i to Oni zarazili mnie chęcią wspomaganie Akcji Zapomóg, co czynię od kilku lat.

## **Nie będę Cię podpytywał o Twoją charytatywność, bo na pewno jest ona hojna i płynąca z serca.**

Istotnie, nie uchylam się od udziału w akcjach charytatywnych, ale uważam, że chwalenie się tym jest niestosowne. Aktywnie uczestniczymy w Fundacji Firm Rodzinnych.

## **Czy możesz opowiedzieć naszym czytelnikom o swojej rodzinie i zdradzić swoje „słabostki”?**

Wspominałem, że w latach 1996–1997 poznałem Małgosię, moją małżonkę, a z naszego związku zaistniała córka Ania, dzisiaj wspaniały menadżer naszego konsorcjum.

Pracując w tak wielowektorowej firmie nie mam zbyt dużo czasu dla siebie, niemniej jednak, dla fizycznej higieny staram się wygospodarować trochę czasu na tenis, narty i góry. Tym się relaksuję.

## **Dziękuję za rozmowę i w imieniu SW AGH składam podziękowanie za sponsorowanie Akcji Zapomóg.**

Rozmawiał Henryk Konieczko

# Rozmowa z prezesem Adamem Grabarczykiem

**Utworzyłeś firmę TEMKOP Sp. z o.o. w 1998 roku, to jest po odejściu na górniczą emeryturę z KWK „Wieczorek” w Katowicach. Co było motywem tego działania?**

W strukturach KWK „Wieczorek” przepracowałem prawie 22 lata, a jeszcze wcześniej 8 lat w KWK „Jan” w Katowickim Janowie. Odchodząc na emeryturę zauważyłem zapotrzebowanie górnictwa na usługi, które nie były stricte związane z urabianiem węgla. Grono moich kolegów namówiło mnie na działania, którymi uzupełniłem rynek usług i pracy w obrębie kopalni KHW.



for. arch. AG

**A więc roboty górnicze? W swojej ofercie masz też montaż prętośników odstawy węgla, budowa kolejek podwieszanych i spągowych, montaż rurociągów, obsługi ładowarek jak również roboty szyb owe, kotwienie wyrobisk i prace projektowe. Skąd ta różnorodność?**

Tu dochodzimy do jądra rodowodu. Jak już wcześniej powiedziałem o początkach pracy w górnictwie, po ukończeniu słynnej „Szttygarki” w Dąbrowie Górniczej podjąłem pracę w Zautomatyzowanej Doświadczalnej Kopalni węgla kamiennego „Jan” w Janowie dzielnicy Katowic, do której przyjmowano pracowników z co najmniej wykształceniem średnim technicznym. Na tej właśnie kopalni przerobiłem warsztat górniczy od pracownika fizycznego aż po nadsztygara (dozór wyższy) w KWK „Wieczorek” po włączeniu „Jana” w struktury KWK „Wieczorka”. Było to moje niezwykle szczęście jako, że ta kopalnia nie była podporządkowana żadnemu zjednoczeniu węglowemu, ale instytucjom naukowo-badawczym takim jak ZKMPW czy GIG.

Jeżeli powiem, że w latach istnienia tej kopalni w statusie jednostki naukowo-badawczej zapoznałem się z technologią i organizacją do dzisiaj rzadko stosowaną to staje się to niewiarygodne. Właśnie uzyskane tam rozwiązania technologiczne stanowią obecnie bazę nowoczesnego górnictwa węglowego.

**To co mówisz jest o tyle zdumiewające, że w górnictwie obecnie stosuje się najnowsze rozwiązania zmierzające do bezpiecznej koncentracji wydobycia?**

Nie umniejszam obecnym osiągnięciom i wysiłkom naukowo-badawczym oscylującym wokół górnictwa, ale w tamtych cza-

sach (latach 1968–1975) polska myśl techniczna była niewiarygodnie płodna. Przecież obudów zmechanizowanych sterowanych izotopami, kombajnów węglowych sterowanych radiem, czy rozpowszechnionym monitoringiem na dole kopalni do tej pory nie stosuje się powszechnie. Tam po raz pierwszy zobaczyłem spaliny napędy kolejek podwieszanych, spaliny wieloczynnościowe oponowe wozy samojezdne typu „Kocur”, pociągi aparaturowe obsługujące kompleksy ścianowe, automatykę transportu i centrale dyspozytorskie, nie wspominając już o pierwszych polskich komputerach typu „Odra”.

Co tu dużo wspominać, jest to temat dla osobnego opisu. Powiem tylko tyle, w tamtym czasie kopalnia miała 15 ton wydajności na jednego pracownika, a zatrudniała około 100 osób. Żyją jeszcze ludzie z byłego kierownictwa kopalni „Jan”, chociażby jej dyrektor mgr inż. Andrzej Marcinkiewicz, czy jej Naczelnym Inżynierem mgr inż. Edward Romanowski – też absolwent AGH w Krakowie, którzy mogliby przekazać wiele ciekawych opisów tamtych dni i faktów.

Ja w tych realiach szlifowałem swój warsztat pracy i doświadczenie. To była wspólna, solidarna górnicza rodzina.

**Idąc śladami twoich wspomnień, chcę zapytać, co się stało z tymi cudami techniki?**

Dzisiaj nie ma śladu po tej kopalni. Zostały po niej fragmenty zabudowań i hale warsztatowe, które wykupiła firma Trans Jan – też prywatna firma usługująca w górnictwie. Reszta została „wykarczowana” wraz z zasypaniem szybów.

**Adasiu widzę, że z nostalgią wspominasz minione czasy, a czy obecnie w działalności twojej firmy nie ma świetlistych momentów?**

Oczywiście, że realia wymuszają na nas stosowanie jak najbardziej ekonomicznych rozwiązań i nowoczesnych technologii.

Bólem naszej działalności jest to, że pracowników rekrutujemy głównie spośród górniczych emerytów, a stosować musimy zachęcający system zarobkowy, jako że nasi pracownicy porównują się z osobami zatrudnionymi przez sektor państwowy.

**Skąd twoje związki z Akcją Zapomóg Stowarzyszenia Wychowanków AGH?**

Pracując w KWK „Wieczorek” zetknąłem się z kultywowaniem tradycji górniczych wniesionych przez absolwentów AGH, a wśród nich zawsze było wspomaganie najbardziej potrzebujących. Obecnie mam też stały kontakt z absolwentami AGH, którzy są w Zarządzie Głównym SW AGH i działają na rzecz Akcji Zapomóg.

**Wiem, że w miejscu zamieszkania to jest w Dąbrowie Górniczej sponsorujesz klub sportowy. Skąd ten rodzaj działalności?**

Sponsoruję również Tauron Banimex „MKS Dąbrowa Górnicza” (żeńską sekcję siatkówki), Klub Piłkarski „KS Rozwój Katowice” i jednostki samorządowe (przedszkola, szkoły).

**A jak wygląda twoja prywatna strona życia, hobby, zainteresowania?**

Mam wspianą żonę, córkę, 16-letniego wnuczka, a jeśli chodzi o mój czynny udział w sportach to musiałem go ograniczyć do kibicowania zwłaszcza siatkarzom mojego klubu, który gra w „Orlenlidze”. Niestety dolegliwości zdrowotne wykluczyły mnie z upodobań czynnych poza wędkowaniem.

**Dziękuję za rozmowę i życzę Ci byś to swoje hobby sponsoringu – zwłaszcza Akcji Zapomóg pielegnował jak najdłużej.**

Rozmawiał Henryk Konieczko

# Świętokrzyskie kruszywami stoi

2 października 1993 roku odbyło się zebranie założycielskie Związku Pracodawców Górnictwa i Przetwórstwa Surowców Mineralnych. Po dwóch dekadach działalności i ewaluacji związku spotkaliśmy się na jubileuszowej uroczystości. – Los nas przez te 20 lat uchronił i zachował, z 12 członków założycieli znaczna większość jest dziś razem z nami na sali – powiedział Aleksander Kabziński, prezes dzisiejszego Polskiego Związku Producentów Kruszyw, który podczas spotkania pełnił nie tylko funkcję gospodarza, ale też wspaniałego prowadzącego.

W uroczystości uczestniczyli m.in. Bożentyna Pałka-Koruba – Wojewoda świętokrzyski, Grzegorz Świercz – Wicemarszałek Województwa Świętokrzyskiego, prof. Maciej Kaliski – dyrektor Departamentu Górnictwa Ministerstwa Gospodarki, Zenon Janus – wicestarosta Powiatu Kieleckiego, Lucjan

dali, do czego to służy – zachęcał A. Kabziński.

Członkami założycielami Związku Pracodawców Górnictwa i Przetwórstwa Surowców Mineralnych byli: Józef Dąbek – ówczesny dyrektor Kopalni Wapienia „Morawica” w Morawicy, Andrzej Łapiński – ówczesny

pracodawców oraz przeciwdziałanie degradacji górnictwa” – zapisano w statucie.

O prężności Związku świadczy chociażby fakt jego rejestracji już w dwa miesiące od spotkania założycielskiego.

– Po wprowadzeniu dość radykalnych zmian gospodarczych grono kolegów, którym było ciężko, postanowiło połączyć swe siły. Od początku naszym zamierzeniem było działanie w celu, a nie przeciw czemukolwiek. To poniekąd tłumaczy, dlaczego przez 20 lat działania nasza Komisja Etyczna nie miała nic do roboty – wspominał A. Kabziński.

– Z prawdziwą przyjemnością przyjąłem zaproszenie na obchody jubileuszu. Choć 20 lat to w dziejach naszej ery okres krótki, dla związku był to okres wzmożonej aktywności, dowodem starania o jakość kruszyw i budownictwa drogowego – powiedział Tadeusz Mierzwa, prezes kieleckiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, od początku członek związku. Pełnił m.in. rolę dyrektora biura związku oraz protokolanta spotkań.

W ostatnich latach w ramach związku utworzono Komisję Jakości i Komisję Logistyki, które aktywnie uczestniczą w przygotowaniu dokumentów technicznych oraz interweniują w sprawach istotnych dla całej branży kruszywowej, np. w razie łamania prawa czy umieszczania dyskryminujących zapisów w specyfikacjach technicznych.

– Droga, nie ujmując nikomu, składa się z kruszyw, reszta to tylko pomyłki drogowców. Spieramy się czasami z drogowcami, czy w drogach jest 95 czy 96 proc. kru-



foto. arch. autorki

Osoby, którym przyznano stopnie górnicze z A. Kabzińskim i prof. M. Kaliskim

Pietrzczyk – poseł na Sejm RP. Z racji tego, że Związek dba o powiązanie świata biznesu i nauki, nie zabrakło przedsiębiorców jak i przedstawicieli nauki. Świat nauki reprezentowali prof. Zbigniew Kasztelewicz – Kierownik Katedry Górnictwa Odkrywkowego i prof. Wiesław Kozioł – Kierownik Pracowni Eksploatacji Złóż i Ochrony Terenów Górniczych z AGH. W spotkaniu, które odbyło się w Centrum Geoedukacji w Kielcach wzięli udział także przedstawiciele administracji państwowej, przyjaciele związku i prezesa Kabzińskiego.

Pod względem wielkości wydobycia kopalni powiat kielecki zajmuje drugie miejsce w Polsce, zaraz po powiecie bełchatowskim – 20 proc. kruszyw łamanych wydobywanych w naszym kraju pochodzi właśnie stąd. Nie bez kozery więc uroczystość odbywała się w Kielcach, w obiekcie, który na co dzień służy edukacji geologicznej.

– O Kielecczyźnie mówi się, że gdziekolwiek kopnąć, tam skała. My, dorośli, już o tym wiemy, ale pora przekazać tę wiedzę najmłodszym. Apeluję więc do moich kolegów, aby oprócz geologii w tym miejscu prezentowali to, co wydobywamy, i opowia-

Dyrektor Kopalni Odkrywkowych Surowców Drogowych w Rudawie i Aleksander Kabziński – ówczesny Dyrektor Kopalni Kwarcytu i Dolomitu w Wiśniówce.

„Podstawowym celem Związku jest ochrona praw i reprezentowanie interesów zrzeszonych członków (...), a także podejmowanie działań dla integracji zrzeszonych



foto. arch. autorki

Wystąpienie B. Pałka-Koruby, Wojewody Województwa Świętokrzyskiego



fot. arch. autoroki

Wystąpienie prof. M. Kaliskiego, Dyrektora Departamentu Górnictwa Ministerstwa Gospodarki, po lewej A. Kabziński

sztyw. Właśnie z tego względu tak istotne jest wyznaczanie standardów produkcji kruszyw i stałe ich podnoszenie – mówił A. Kabziński.

Podczas jubileuszu odbyła się uroczystość nadania stopni górniczych. W imieniu ministra gospodarki nominacje wręczał prof. M. Kaliski, Dyrektor Departamentu Górnictwa.

– Mam zaszczyt i przyjemność w imieniu Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Gospodarki Janusza Piechocińskiego przekazać list gratulacyjny. Pan premier dziękuje za 20 lat wspólnej pracy. Bez sektora wydobywczego rozwój gospodarki nie byłby możliwy.

Nie zabrakło słów podsumowania i życzeń na przyszłość. Jako pierwszy głos zabrali przedstawiciele samorządu lokalnego.

– Życzę wszelkiej pomyślności z okazji jubileuszu. Cieszy mnie powołanie Komisji Jakości. To niezwykle istotne, by wykonawcy zawsze działali zgodnie ze standardami jakościowymi. Życzę kolejnych 20-leci działalności w zmieniającej się rzeczywistości na rynku kruszyw – powiedziała wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba.

– Świętokrzyskie surowcami mineralnymi stoi. Bardzo doceniamy wkład państwa przemysłu w rozwój naszego województwa – powiedział wicemarszałek Grzegorz Świercz.

– Cieszy mnie, że właśnie powiat kielecki jest ostoją przemysłu wydobywczego. Wydobywane tu kruszywa służą do budowy obiektów liniowych i kubaturowych w całym kraju – podkreślił wicestarosta Zenon Janus.

– Kielce i województwo świętokrzyskie stanowią główne polskie zagłębienie kopaliny. Z tego powodu w Chęcinach powstaje Centrum Geologii. Cieszę się, że mam swojego eksperta od kruszyw w osobie prezesa Kabzińskiego i że podczas naszych spotkań to ja rzadziej zabieram głos – powie-

dział Lucjan Pietrzyk, poseł na Sejm RP z ziemi świętokrzyskiej.

– Mamy ze związkiem co najmniej jeden wspólny cel: dbać o to, aby branża wydobywcza była bezpieczna. Tego typu spotkania sprzyjają docenianiu roli Związku, co też czynię – powiedziała Marzena Rabiasz, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Kielcach.

– W ostatnich latach Wyższy Urząd Górniczy przestał już tylko kontrolować, co-

łów wybuchowych i robót wiertniczo-strzałowych, dokonała rewolucji w tym zakresie, wyprowadzając roboty strzałowe w polskim górnictwie odkrywkowym na światowy poziom.

Członkowie PZPK działają z zaangażowaniem na wielu polach. Prezes Kabziński brał udział w tworzeniu zapisów m.in. prawa górniczego. Na uroczystość licznie przybyli więc przedstawiciele zaprzyjaźnionych stowarzyszeń.

– W specjalnych okolicznościach organizacja Pracodawcy RP przyznaje nagrodę Konfederatki 20-lecia. Dziś jest właśnie taka okazja – powiedział Janusz Piętkiewicz, wiceprezydent organizacji, wręczając statuetkę za zasługi na rzecz środowiska producentów kruszyw, za podnoszenie efektywności pracy, a przede wszystkim za dwie dekady żelaznej determinacji w działaniu.

– Nie ma drogowców bez waszego trudu. Dziękuję za lata współpracy. Związek i prezes Kabziński towarzyszą nam na wszystkich spotkaniach. Bez tego Polski Kongres Drogowy nie mógłby właściwie funkcjonować. Pozostaje mi życzyć tak wielkiej determinacji na kolejne dziesięciolecia działalności – powiedział Zbigniew Kotlarek, prezes Kongresu.

– Cement w Kielcach zawsze dobrze się czuł, spokojnie mogą więc powiedzieć, że świętokrzyskie słynie także z cementu i to



fot. arch. autoroki

Wystąpienie prof. Z. Kasztelewicza i prof. W. Kozioła z AGH

raz częściej też doradza – zauważył prezes Kabziński.

Życzenia i przede wszystkim liczne prezenty przekazali również reprezentujący Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie profesorowie W. Kozioł oraz Z. Kasztelewicz. Niestety, wśród prezentów nie było ani mikstury, ani recepty na „słodkie życie” dla producentów kruszyw.

Życzenia złożyła również dr inż. Barbara Gołąbek, która wraz z kolegami z firm zewnętrznych z branży produkcji materia-

nie tylko w Polsce, ale również w Europie. Należy jednak pamiętać, że cement to tylko półprodukt, dopóki nie znajdzie się kruszywo, chemia, woda i inżynier, który to wszystko mądrze połączy w beton – powiedział prof. Jan Deja ze Stowarzyszenia Producentów Cementu.

Polski Związek Pracodawców Kruszyw od lat współpracuje z Instytutem Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego. Jedną ze wspólnych inicjatyw było zorganizowanie Forum Kruszyw w 2010 i 2011 roku.



Nagrodzenie grawertonami, od lewej: H.J. Jezierski M. Krajewski, prof.W. Koziol



Wystąpienie L. Pietrzyczyka, posła na Sejm RP

– Drogi Olku, mój przyjacielu, jestem jednym z Was, bo moja praca naukowa i zawodowa związana jest z branżą kruszyw. Od samego początku jestem sympatykiem związku, dlatego na Twoje ręce składałam wyrazy wdzięczności i gratulacje. Dziękuję za wspólną pracę i za to, czego udało nam się wspólnie dokonać – powiedział dr hab. Stefan Góralczyk, dyrektor IMBiGS.

– Skromność, wnikliwość oraz nieustępliwość w pilnowaniu interesów przedsiębiorców przemysłu wydobywczego to cechy, które charakteryzują A. Kabzińskiego. To właśnie dzięki niemu i jego pomysłom powołano Forum Przemysłu Wydobywczego – przypomniał Michał Kuszyk, wiceprezes Związku Pracodawców Polska Miedź.

– Dzięki przynależności do Związku potrafiliśmy usystematyzować jakość kruszyw sztucznych, które produkujemy. W ciągu ostatnich 3 lat ich wykorzystanie w projektach drogowych znacznie się zwiększyło. Sprzedaliśmy ich ponad 5 mln ton – powiedział Tadeusz Koperski, prezes zarządu HALDEX.

– Dla branży związek jest spoiwem, jest niewyczerpanym źródłem pomysłów. Dzięki państwu poświęceniu, a zwłaszcza determinacji prezesa Kabzińskiego, nasze życie zawodowe zmienia się na lepsze, za co dziękujemy – powiedział Hubert Schwarz, prezes Stowarzyszenia Kopalń Odkrywkowych.

Ciekawym punktem uroczystości były dwa panele poprowadzone przez A. Kabzińskiego, jeden przedstawiający sytuację

w momencie powołania związku z panelistami: B. Gołąbek, W. Koziół, J. Lewandowski, J. H. Jezierskim i S. Rakosem, drugi przedstawiał obecną sytuację. Tutaj głos zabierali: M. Rabiasz, M. Stefanicka, J. Dąbek, Z. Kasztelewicz, S. Żuk.

Podczas uroczystości zostały wręczone nagrody. Ja także zostałam uhonorowana za życzliwość i konstruktywną współpracę oraz pomoc w budowaniu należytej pozycji producentów kruszyw. Czując się zaszczycona, ponownie składam podziękowania panu prezesowi A. Kabzińskiemu, ale nie tylko za to wyróżnienie. Również, a mo-

że przede wszystkim, za jego zaangażowanie w każdą z inicjatyw, które podejmowaliśmy, a których pomysłodawcą nierzadko był On sam. Dziękuję za trafne opinie i merytoryczne wystąpienia podczas debat oraz niezliczone wypowiedzi dla „Infrastruktury”. Życzę w imieniu redakcji kolejnych dziesięcioleci wspaniałej działalności.

#### Anna Krawczyk

Artykuł ukazał się w wydaniu nr 12(67)/2013 miesięcznika „Infrastruktura: Ludzie Innowacje Technologie”.



Uczestnicy drugiego panelu dyskusyjnego

#### Lista osób i instytucji nagrodzonych grawertonami

- Barbara Gołąbek
- Paweł Jagusiak
- Henryk Jacek Jezierski
- Krzysztof Kasprowicz
- prof. dr hab. inż. Wiesław Koziol
- Marek Krajewski
- Anna Krawczyk
- Wacław Michalski
- Tadeusz Mierzwa
- Henryk Milcarz
- Przemysław Płonka
- Stanislav Rakos
- Hubert Schwarz
- Aleksander Targosz
- Akademia Górniczo-Hutnicza, Katedra Górnicztwa Odkrywkowego
- European Aggregates Association
- Krajowa Rada Zarządów Dróg Powiatowych
- Pracodawcy RP
- Slovenské združenie výrobcov kameniva
- Stowarzyszenie Producentów Cementu
- Stowarzyszenie Przemysłu Wapienniczego
- Těžební unie
- Wyższy Urząd Górniczy
- Związek Pracodawców Polska Miedź
- Związek Pracodawców Porozumienie Producentów Węgla Brunatnego

# Dzentelmeni w białych spodniach\*

Pierwowzorem tytułowych bohaterów niniejszego wspomnienia był niewątpliwie Nelson Adão B., potomek polskich emigrantów w Brazylii. Poznałem go jako studenta ostatniego roku sekcji geologii naftowej na ówczesnym Wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym AGH. Po kilku latach pracy w Słowenii właśnie rozpocząłem pracę na tym wydziale, prowadząc zajęcia z wykorzystania komputerów w geologii naftowej. Student z Brazylii wyróżniał się spośród niezbyt licznych zresztą studentów tej sekcji z powodu swojego romańskiego temperamentu wpływającego na jego codzienny sposób bycia. Zacząłem go w swoich myślach nazywać gentlemanem z Ameryki Południowej. Pewnego razu nie był obecny na ćwiczeniach z mego przedmiotu, pomimo że nietrudno go było nie zauważyć, jak zabawia swoje koleżanki z roku konwersacją przed tymi nieszczęsnymi ćwiczeniami. Zapytałem go później, dlaczego opuścił zajęcia.

– Byłem w drodze na ćwiczenia, lecz samochód mijający mnie pochlapał moje białe spodnie błotem. Wróciłem do akademika, przebrać spodnie, gdyż uznałem, że nie byłoby elegancko przyjść w pobрызganym spodniach. Potem już było za późno, abym zdążył na zajęcia, panie doktorze – odpowiedział swoim portugalskim akcentem, miękko wymawiając szeleszczące dźwięki polszczyzny.

Nelson był jednym z niewielu posiadaczy samochodu osobowego, nie tylko wśród studentów, ale w ogóle wśród pracowników wydziału. Również ja jeździłem samochodem, który był własnością mojej

żony. Auto miało specjalne tablice rejestracyjne przysługujące rezydentom z obcym obywatelstwem. To wiązało się z pewnymi dogodnościami: nie trzeba było za niego wносить opłat celnych, ale też były pewne ograniczenia. Jednym z nich była konieczność załatwiania w Warszawie tzw. „zielonej karty”, będącej potwierdzeniem międzyna-

ną w podróż do Grecji, o czym on wiedział. O umówionej godzinie podszedł do mnie drugi z brazylijskich studentów André J. i zakomunikował:

– Nelson nie mógł dzisiaj wrócić z Warszawy. Będzie jutro.

Jednak za chwilę pokazuje się Nelson Adão, z dokumentami w dłoni i podstęp-



Ulica Stradun w Dubrovniku, zamyka ją wieża kościoła św. Błażeja, patrona miasta

for. arch. autora

rodowego ubezpieczenia OC. Wiedziałem, że Nelson Adão wybiera się właśnie w tym celu do Warszawy, więc poprosiłem go, aby przy sposobności załatwił i dla mnie „zieloną kartę”.

Byliśmy umówieni z Nelsonem w domu studenckim przy ul. Reymonta po jego wieczornym powrocie z Warszawy. Następnego ranka wybierałem się z całą rodzi-

nym uśmiechem, błąkającym się na jego twarzy.

– Zdenerwował się pan, panie doktorze, co? Co by pan zrobił, gdybym się spóźnił?

– Nic. Najpierw wytrzaszałbym pana po facjacie, a później zastanawialibyśmy się, co dalej robić – odpowiedziałem spokojnie.

Świadek i uczestnik tego żartu wyreżyserowanego przez Nelsona André J. później również był moim studentem. Brał udział w zajęciach prowadzonych przeze mnie w ciągu dwu następujących po sobie lat, więc miałem możliwość bliżej się z nim poznać. Pochodził on z pierwszej generacji emigrantów do Brazylii, urodził się jeszcze w Polsce i rodzice zawieźli go do nowego kraju jako oseska. Jego wymowa polskiego języka wskazywała na to, że był dla niego pierwszym językiem. Zanim przyjechał na studia do Polski, służył jako sierżant w wojsku brazylijskim. W „zielonych beretach” – jednostce, która okryła się złą sławą podczas eksterminacji Indian w amazońskim interiorze, aby umożliwić budowę autostrady via panamericana. Obaj brazylijscy studenci (należy uczciwie zaznaczyć, że André J. nigdy nie był przeze mnie widziany w białych spodniach) otrzymali później doktorytaty na Wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym AGH.

Niespełna kilka lat później, w upalne letnie popołudnie, przechadzałem się z przy-



for. arch. autora

Widok na wieczorny Dubrovnik z murów miejskich. Z oświetlonych podcieni kawiarni Gradska Kafana wychodzi się bezpośrednio na przystań w starym porcie

jacielem Kaziem S., z którym dzieliłem pokój na AGH, po zacienionej ulicy Szewskiej w Koprze, adriatyckim mieście portowym. Do Słowenii przyjechaliśmy w celu wygłoszenia przez Kazia odczytu w Słoweńskim Towarzystwie Geologicznym, ja zaś treść odczytu i przebieg dyskusji po nim miałem tłumaczyć. Wszystko przebiegło zgodnie z oczekiwaniami, później zaś Kazik został zaproszony przez moją żonę do odwiedzenia Kopra. Spacerujemy sobie tak po Szewskiej, ja ubrany w białe spodnie, które odkupiłem od Kazia, gdy sam nie widział potrzeby ich używania. Do białych spodni wdziałem koszulkę w szerokie marynarskie pasy, zaś głowę przykryłem kapitańską czapką, jaką można było nabyć na straganach z pamiątkami w tym nadmorskim mieście. Dodać należy, że Kazik nie miał na sobie żadnych elementów marynarskiego stroju. Naprzeciw nas spaceruje małżeństwo holenderskie z małym chłopcem.

– Tata, kapitaan! – odezwał się chłopiec.

Rodzice nie zwrócili uwagi na jego słowa i ciągnąc go za rękę minęli nas. Chłopiec z ciągle odwróconą głową w naszą stronę szurał nogami po wytartym tysiącami stóp białym bruku Szewskiej.

Cóż miałem począć? Zacząłem chodzić stawiając szeroko nogi, przenosząc ciężar ciała z jednej na drugą, aby chłopiec nie czuł się zawiedziony. Kazik zaś ledwie powstrzymywał się od śmiechu z powodu mojego zachowania. Nic nie wiedział o moim niespełnionym marzeniu z czasów dzieciństwa, bym został marynarzem.

Następnej jesieni wraz z dwoma kolegami z AGH byliśmy zaproszeni na sympozjum wiertnicze do Cavtatu, letniska niezbyt odległego od Dubrownika nad Adriatykiem. Wybraliśmy się autobusem, aby zwiedzić „perłę” Adriatyku, jakim jest Dubrownik. Przeszliśmy przez słynną, główną ulicę Stradun, wypiliśmy po kawie w Gradskiej kafejce i przez bramę miejską wyszliśmy poza średniowieczne mury na wybrzeże. Właściciele łodek motorowych zaczęli nas namawiać na przejażdżkę po morzu wokół murów miejskich średniowiecznej starówki. Gdy usłyszeli, że rozmawiamy po polsku, jeden z nich głośno wyraził swoje wątpliwości:

– Eh, nic z tego nie będzie, to Polacy!

Na te słowa wewnętrznie się wzburzyłem. Zmówiłem się z kolegami i zaproponowałem im, że sam zapłacę za przejażdżkę. Mieliśmy pewną kwotę, którą otrzymaliśmy w charakterze „diety”. Ja swojej części nie miałem zamiaru wydatkować na zakupy, więc mogłem sfinansować program turystyczny. Byłem ubrany w białe spodnie, granatową marynarkę ze złotymi guzikami, pod szyją gustowny fular. To też mnie wybrał jeden z właścicieli łodek na rozmówcę, więc bez zwłoki zamówiłem

usługę i popłynęliśmy... Po morskiej przygodzie wspięliśmy się z łódki na pirs, nasz przewoźnik obrzucił swoich wątpliwych kolegów zwycięskim spojrzeniem. Ponieważ morska wycieczka nieco się przedłużyła (nasz cicerone dołożył opłynięcie wyspy Lokrum jako bonus od siebie), przyspieszonym krokiem zmierzaliśmy ku dworcowi autobusowemu, gdyż zapadała już październikowy zmrok. Gdy już byliśmy prawie na miejscu, nagle mi się wydało, że zabłądziliśmy. Czas niublaganie uciekał. Na szczęście przybliżyła się ku nam młoda mama pchająca wózek.

– Przepraszam, czy byłaby pani uprzejma wskazać nam drogę na dworzec autobusowy? – zapytałem, starając się nadać mojemu głosowi najbardziej z ciepłych tonów. Pani przyglądnęła się z uwagą fularowi pod szyją, mojej marynarce ze złotymi gu-

zikami, białym spodniom i odrzekła z figlarnym wyrazem oczu:

– Oczywiście nie zna pan drogi?

– Zna ją pan, zna pan! – sama sobie odpowiedziała i odeszła pchając wózek.

Poczułem się zdruzgotany jej odpowiedzią, nadal zagubiony odwróciłem się w stronę czekających kolegów i... zauważyłem napis na najbliższym z budynków „Dworzec autobusowy”. Autobusy stały po drugiej stronie budynku, a my dotarliśmy z portu chodząc innymi uliczkami...

Wojciech Biedrzycki

\* Opowiadanie pod tytułem „Gospodje v belih hlačah” zostało zamieszczone w książce biograficznej: Wojciech Biedrzycki pt. „Kot deroči potok...”, Towarzystwo Geosynoptyków „GEOS”, Kraków 2013

## Koleżeńskie spotkania po latach

Impulsem do koleżeńskich spotkań absolwentów Wydziału Górniczego AGH, studiujących w latach 1959–1964 było odnowienie immatrykulacji po 50. latach w 2009 roku, które zostało zorganizowane przez niestrudzoną dr **Krystynę Norwic**. Wprawdzie odbyły się wcześniej dwa spotkania naszego rocznika: w 25-lecie ukończenia studiów w 1989 roku, które zorganizował we Wiśle, dzisiaj już nieżyjący, dr **Wojciech Urban** oraz drugie, nie związane z konkretną rocznicą, zorganizowane przez **Jacka Idzika** na Kujawach. Po rocznicy immatrykulacji, w której wzięło udział 34 uczestników, spotykamy się rokrocznie w różnych zakątkach Polski. Liczba uczestników dawno już przekroczyła 50 osób (do towarzystwa dołączyły żony absolwentów i nawet wdowy po zmarłych kolegach). Udział w naszych spotkaniach bie-

rze regularnie **Helga Humpa** z Niemiec, okazjonalnie pojawiali się: **Jacek Radłowski** (Kanada) i **Jan Kułach** (Kanada). Spotkania koleżeńskie po latach odbywały się w następujących miejscach: Czeladź (2009) organizatorzy – **Tadeusz Odrobiński** i **Zbigniew Sowa**, Bożykowo na Ziemi Lubuskiej (2010) organizatorzy – **Kazimierz Kraszczyński** i **Kazimierz Mrozek**, Olsztyn koło Częstochowy (2011) organizatorzy – **Tadeusz Odrobiński** i **Zbigniew Sowa**, Wieliczka (2012) organizatorzy – **Władysław Grubecki** i **Mieczysław Koziół**, Kielce (2013) organizator – **Stanisław Konopka**. Mamy nadzieję, że zdrowie będzie nam dalej dopisywało i spotkamy się 2014 roku w 50. rocznicę dyplomu obronionego w AGH.

Wojciech Biedrzycki



Grupa uczestników spotkań koleżeńskich Wydziału Górniczego AGH przed Szybem Daniłowicza w Wieliczce

foto. autora

# Projekt DICTAT na Salonie Poezji w Wiedniu

Wrześniowy wyjazd przedstawicieli Zarządu Głównego Stowarzyszenia Wychowanków AGH w tym pięciosobowej grupy Koła Trybunalskiego do Wiednia, miejsca gdzie sto lat temu zapadła pierwotna decyzja o powołaniu Akademii Górniczej w Krakowie stworzyła szansę rozpropagowania Projektu DICTAT. Po całodziennym zwiedzaniu w dniu 20 września 2013 roku historycznego centrum, w czasie kolacji grupa zapoznała się z Pierwszym Sekretarzem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu mgr Janem Walkiewiczem, który omówił najważniejsze problemy obecnej współpracy Polsko-Austriackiej. Bardziej zainteresowanym rozdał informator dla polskich przedsiębiorców. Po kolacji spokojnym spacerkiem cała grupa udała się na spotkanie do siedziby Stowarzyszenia Polskich Inżynierów i Techników w Wiedniu.

W piątkowy wieczór 20 września o godzinie 19:30 rozpoczął się „Salon Poezji – Współcześni Poeci Krakowscy”. To wydarzenie kulturalne zrealizowano w ramach „XXII Dni Kultury Polskiej w Austrii” przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Gospodarzami spotkania byli: mgr inż. Józef Buczak – Prezes SPIiT i jego żona Maria Buczak – Przewodnicząca Polsko-Austriackiego Towarzystwa Kultury „Takt”. Konferansjerem był redaktor Jan Potrawa. Swoje utwory recytowali poeci: Józef Baran, Joanna Krupińska-Trzebiatowska, Kazimierz Swiegocki, Magdalena Węgrzynowicz-Pichta, a wielkie ożywienie i urok wniosła swoim wdziękiem i pięknie brzmiącym głosem, śpiewając swoje utwory, sopranistka Agnieszka Kuk.

Po otwarciu spotkania i wygłoszonych przemówieniach okolicznościowych zostaliśmy powitani i przedstawieni jako grupa absolwentów AGH, która uczestniczy w uroczystym wyjeździe do Wiednia z okazji 100-lecia wydania zgody przez cesarza Franciszka Józefa na utworzenie Akademii Górniczej w Krakowie. Z upoważnienia

Zarządu Głównego Stowarzyszenia Wychowanków AGH podziękowaliśmy za zaproszenie na to spotkanie i wręcziliśmy upominki gospodarzom oraz rozdaliśmy materiały informacyjno-promujące regiony i zakłady z których przyjechalśmy.

Prezentacja poszczególnych grup uczestników spotkały się z uznaniem wszystkich uczestników uroczystości wyrażanych rześistymi brawami. Znakomite wprowadzenie nawiązujące do faktu powołania akademii, który poprzedził długoletni

chaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Miejskim Centrum Kultury przedstawił projekt „Europejskie dyktatury. Wspólny język sztuk wizualnych w budzeniu świadomości historycznej obywateli Europy”. Program rozpoczęty 1 lipca 2012 roku realizowany przez MCK w Belchtowie wspólnie z partnerami z Włoch, Rumunii i Hiszpanii. Jest tu miejsce na włączenie się przedstawicieli narodów środkowoeuropejskich niemiecko – i francusko-języcznych. Projekt DICTAT ma na celu stworzenie międzyna-



for. arch. autora

Wypełniona sala wsłuchana w słowa poezji współczesnych poetów z Krakowa

ciąg starań o możliwość kształcenia w polskiej uczelni inżynierów górników i hutników wygłosił kol. Henryk Kopeć.

Następnie poprosił o zabranie głosu przewodniczącego Koła Trybunalskiego Bolesława Herudzińskiego, który wraz z Andrzejem Kacperskim zaprezentował symbole charakteryzujące byłe województwo piotrkowskie i znaczenie miasta Piotrkowa Trybunalskiego, kolebki pierwszych trybunałów koronnych Rzeczypospolitej Polskiej i Belchatowa gdzie znajduje się największa i najnowocześniejsza w Europie elektrownia produkująca energię z węgla brunatnego. W krótkich słowach jako członek Rady Słu-

rodowej międzypokoleniowej sieci europejskich organizacji zaangażowanych w podnoszeniu świadomości w zakresie pamięci historycznej o dyktaturach doświadczonych przez Europejczyków w przeszłości.

Dzisiaj, kiedy likwidujemy granice państwowe, a konflikty udaje się rozwiązywać na drodze porozumień, dyplomacji i w różnego rodzaju gremiach dyskusyjnych, to integracja musi być wypracowana w drodze partnerstwa poszczególnych państw. Żeby w Europie był dobrobyt, to musimy zadbać o prawidłowy rozwój całej Europy. To już wymaga innego podejścia do kształtowania patriotyzmu. Wczoraj patriotyzm oznaczał wojny. Dzisiaj jest niezbędna pokojowa współpraca i integracja międzynarodowa poprzez poszanowanie różnorodności i rozwój bazy inwestycyjnej, ekonomicznej i kulturalnej. Jako przedstawiciel pokolenia wywodzącego się z mroków dyktatury XX wieku i współtwórca patronatu organizacji młodzieżowych budowy Belchatowskiego Zespołu Górniczo-Energetycznego wniósł potrzebę rozbudzenia w środowiskach młodzieżowych krajów UE świadomości współczesnego patriotyzmu w myśl przesłania: **Z mroków dyktatur wieku XX energią patriotyzmu do europejskiej kultury wieku XXI.**

Bolesław Herudziński



for. arch. autora

Prezentacja tryptyku fotograficznego współczesnego Belchatowa



# Powrót do lat młodości...



for. arch.

## Drogi Izydorze!

Kiedyś obdarowałem Cię książką mojego autorstwa „Nie tylko z przymrużeniem oka – wspomnienia i anegdoty uczelniarne przez życie pisane”, a Ty napisałaś o niej do *Vivat Akademia* (nr 6) piękne słowa: „Dostać od Ciebie książkę Twojego autorstwa to wielka radość i satysfakcja. Szczególnie książkę tak wyjątkową, oryginalną, barwną i zabawną i – co tu dużo mówić – nietypową, jak na znaną uczelnię, chodzącą w majestacie gronostajów, tóg i biretów”...

Pozwól więc, że i ja, po obdarowaniu mnie kolejną Twoją książką *Chłopcy z zielonych stawów*, powtórzę Twoje zapisane słowa Dostać od Ciebie książkę Twojego autorstwa to wielka radość i satysfakcja, szczególnie tak wyjątkową, barwną, zabawną. A dodam, o treści wywołującej wzruszenie i chwytającej za serce – i co tu dużo mówić – która wyszła z pod ręki i pióra absolwenta Wydziału Górniczego Akademii Górniczo-Hutniczej, byłego wieloletniego dyrektora technicznego, a następnie dyrektora naczelnego Biura Projektowo-Badawczego Kamieniolomów Drogowych (Bibrostał Wrocław).

Drogi Izydorze, dziękując Ci za książkę, nie znajduję u siebie słów, które byłyby dobre na polecenie czytelnikom Twojej opowieści, pozwól zatem niech Twoją książkę polecają słowa Pani Agaty Pyki zamieszczone na okładce Twojej książki.

Artur Bęben

„Ta prawdziwa opowieść o serdecznej przyjaźni chłopców odrywa od klawiatury i ekranu monitora i przenosi nas w czasy przedwojenne do wadowickiej wsi Podstawie. Tu rozciągają się szerokie wody stawów, pełne życia, bogatej roślinności, gdzie kłębi się ruchliwa moczarka kanadyjska i widać stojące w nich, pulsujące białością welnia-

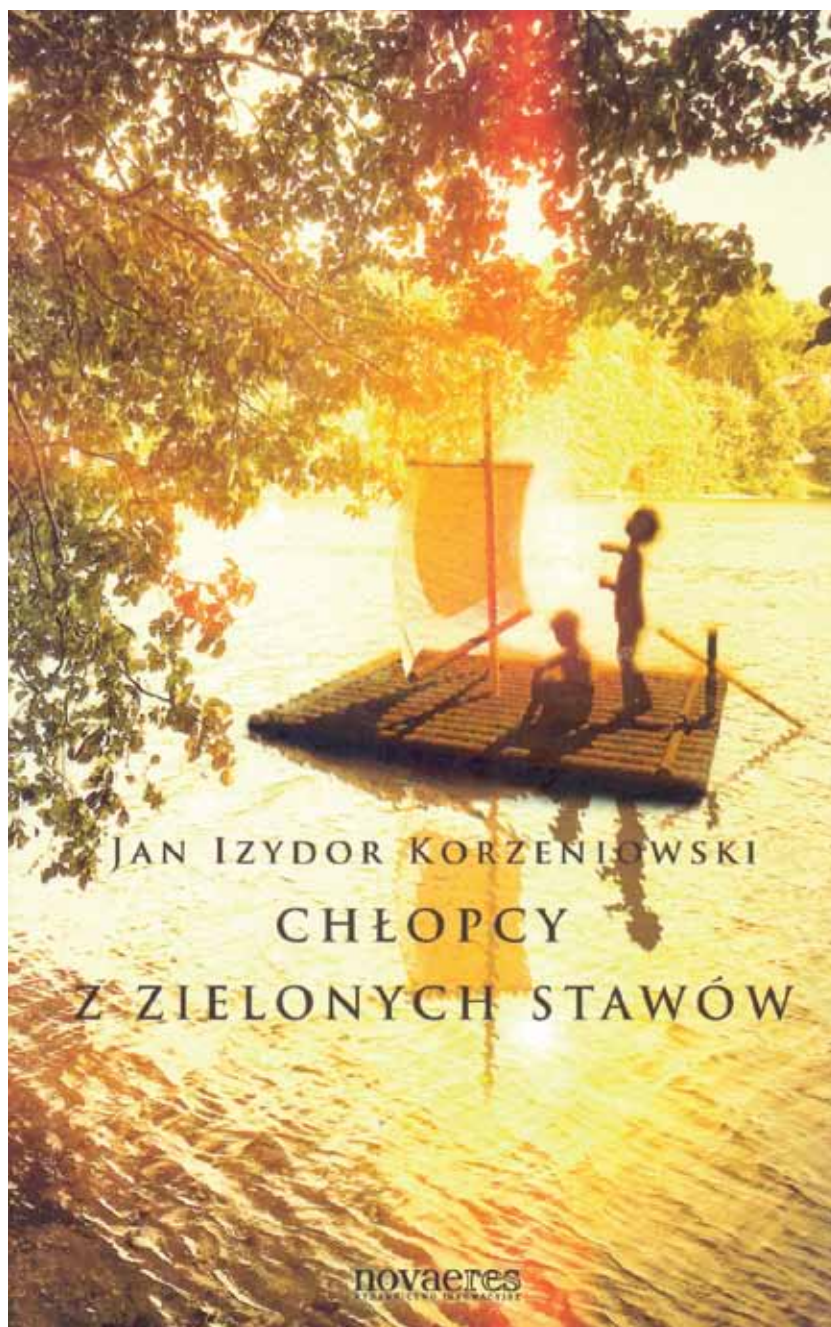
ne chmury, jakby świat obrócił się do góry nogami.

Niedaleko, za torami będącymi zarazem granicą, od której ciągnęły się zabudowania wsi Podstawie, mieszkał chłopiec nazywany Pigusiem. Był pól sierotą i podwójnym kaleką. Zamykany w małej izbie w zimowe dni, siedząc przy zamrażającym oknie, patrzył na wrogi dla niego świat i marzył. Marzenia miał zwyczajne, proste, normalne, tyle że było ich tak wiele: mieć zdrową nogę, niechaj ta sztywność w prawym łokciu ustąpi, niech ręka będzie ręką sprawną, a nie kaleką, niech zawsze będą koło niego przyjaciele: Ziętek, Jędrzek, Franuś-Beczka i Czesiu, żeby nigdy nie rósł na polach pęczak

ani kapusta, żeby pies, Cygan, nie był uwiązany, żeby on, Piguś, chodził do szkoły, żeby na stawach mógł pływać, żeby potrafił jaskółki chwytać za ogon, żeby... żeby, żeby zawsze był tak szczęśliwy, jak... w Świętojańską Noc...

Przygody, przyjaźń, dziecięca bez troska i fantazja – tego powinniśmy uczyć nasze dzieci. Szczególnie teraz, kiedy tak wiele czasu spędzają przy komputerach i telewizji, warto im pokazywać ten alternatywny świat. Wierzę, że nie tylko mnie zauroczył klimat tej lektury. Polecam gorąco wszystkim rodzicom, którym zależy na pokazaniu dzieciom, że o wartości człowieka stanowi jego postawa wobec innych ludzi, a nie ilość elektronicznych gadżetów, jakimi się otacza”.

Agata Pyka Wrocław



# Immatrykulacja po 50. latach

Wszelkie jubileusze i spotkania po latach są wielkim przeżyciem, a zetknięcie się z ludźmi nie widzianymi niemal pół wieku to wydarzenie wprost niezwykle. Absolwentom Akademii Górniczo-Hutniczej emocji, wzruszenia i radości dostarcza organizowane dwa razy do roku Odnowienie Immatrykulacji po 50. latach. W Vivat Akademia chcemy rozpocząć relacjonowanie tej blisko już 50-letniej tradycji przypominając dwie ostatnie powtórne immatrykulacje. 40. Odnowienie Immatrykulacji dla rocznika 1963/64 odbyło się 20 listopada 2013, natomiast 41. (pierwsze w tej wdcycji) dla rocznika 1964/65 było 11 czerwca 2014.

Mottem uroczystości są słowa „Pamięć i tradycja to zachowanie tożsamości naszej Almae Mater”. Motorem i głównym organizatorem tych wzruszających uroczystości jest od samego początku ich trwania dr inż. Krystyna Norwicz.

Uroczystość ta po raz pierwszy odbyła się podczas jubileuszu 50-lecia AGH w 1969 roku. Inicjatorem i współorganizatorem tej uroczystości jest Stowarzyszenie Wychowanków AGH, najstarsza uczelniana organizacja tego typu w kraju. Dostępują tego zaszczytu tylko ci, którzy ukończyli studia wyższe, a byli immatrykulowani po raz pierwszy przed 50 laty. Powtórna immatrykulacja jest to święto „studentów jubilatów”.

Immatrykulacji dokonują Rektor AGH z dziekanami, wręczając jubilatowi specjalne okolicznościowe indeksy w czerwcu i listopadzie każdego roku. W listopadzie 2013 roku odbyło się odnowienie immatrykulacji dla rocznika 1963/64 dla wydziałów: Odlewnictwa, Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej, Maszyn Górniczych i Hutni-

cznych, Ceramicznego i Metali Nieżelaznych, natomiast czerwcowe (w 2014 r.) było dla studentów z rocznika 1964/65 z wydziałów: Górniczego, Metalurgicznego, Geologiczno-Poszukiwawczego i Geodezji Górniczej.

Jak zwykle uroczystości immatrykulacyjne rozpoczynają się o godz. 9:00 mszą świętą dziękczynną w Akademickiej Kolegiacie św. Anny.

Okolo godziny 10:00 Jubilaci przybywają przed aulę AGH, gdzie załatwiają formalności zgłoszeniowe przy stolikach swoich wydziałów, odbierają identyfikatory osobiste, wpisują się do Księgi Pamiątkowej, goszczą przy bufecie i witają się entuzjastycznie. Wszyscy przed godz. 12:00 zajmują swoje miejsca w auli. W samo południe przy dźwiękach marsza przybywa Rektor AGH prof. T. Słomka, bądź w Je-

go zastępstwie prorektor wraz z dziekanami wydziałów, które kończyli immatrykulowani oraz przedstawiciel Stowarzyszenia Wychowanków.

Uroczystość rozpoczyna się pieśnią „Gaude Mater Polonia”, po czym głos zabiera rektor witając wszystkich zebranych. Rektor przypomina stan uczelni z lat studiów jubilatów, rektorów, dziekanów, liczbę ówczesnych wydziałów i studentów oraz przedstawia rozwój i sukcesy uczelni, nowe kierunki kształcenia i perspektywę jej rozwoju.

Kolejnym punktem uroczystości jest złożenie ślubowania, którego tekst znajduje się w specjalnych indeksach odnowienia immatrykulacji. Po ślubowaniu następuje akt immatrykulacji – dziekan danego wydziału wyczytuje nazwiska immatrykulowanych,



41. Odnowienie immatrykulacji dla rocznika 1964/1965

foto: Z. Sulima

którzy ustawiają się przed stalą, a następnie rektor immatrykuluje dotykając lewego ramienia berłem rektorskim, a specjalne indeksy wręcza dziekan danego wydziału. Każdej grupie wykonywana jest pamiątkowa fotografia z rektorem i dziekanem.

Po zakończeniu immatrykulacji rektor tradycyjnie prosi o uczczenie chwilą ciszy tych wszystkich, którzy od nas odeszli.

Po wystąpieniu przedstawiciela immatrykulowanych centralną część uroczystości kończy „Gaudeamus igitur”. Rektor zaprasza wszystkich do wspólnej i wydziałowych fotografii pod statua Stanisława Staszica – patrona AGH oraz do zwiedzenia uczelni.

Zakończeniem uroczystości jest tradycyjne koleżeńskie spotkanie jubilatów w „Krakusie”. Biesiada odbywa się w atmosferze pełnej wspomnień, przyjaźni, radości z uroczystości. Nie obywa się bez planów przyszłych spotkań koleżeńskich.

#### 40. odnowienie immatrykulacji

Dziekanami, którzy brali udział w 40. immatrykulacji byli: z Wydziału Odlewnictwa prof. Józef Szczepan Suchy, z Wydziału Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej dr hab. inż. Krzysztof Oprzędkiewicz, z Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych prof. Antoni Kalukiewicz, z Wydziału Ceramicznego dr hab. inż. Paweł Pasierb i z Wydziału Metali Nieżelaznych dr inż. Wiesław Muzykiewicz.

Organizatorami tego odnowienia immatrykulacji byli dr inż. K. Norwicz z ramienia SW AGH i przedstawiciele poszczególnych wydziałów. 20 listopada 2013 roku, z rocznika 1963/64, byli to z Wydziału Odlewnictwa: prof. Aleksander Fedoryszyn, prof. Stanisław Rządkosz oraz dr inż. Jan Wertz, z Wydziału Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej: mgr inż. Irena Bardel, dr inż. Anna Bułat, mgr inż. Joanna Czuj oraz prof. Witold Rams, z Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych: mgr inż. Anastazja Gronowska oraz mgr inż. Lesław Lech, z Wydziału Ceramicznego: mgr inż. Urszula Cholewicz, mgr inż. Jerzy Kapturski oraz dr inż. Aleksander Karwiński, z Wydziału Metali Nieżelaznych mgr inż. Małgorzata Dominiak, mgr inż. Wiesław Mróz, dr inż. Małgorzata Styczyńska oraz mgr inż. Ewa Świerczewska.

Podsumowując 40. uroczystość dla rocznika 1963/64 w dniu 20 listopada 2013 roku, immatrykulację odnowiło: 25 odlewników, 51 elektryków, 20 mechaników, 60 ceramiczków, 42 metalurgów metali nieżelaznych, łącznie 198 studentów jubilatów.

#### 41. odnowienie immatrykulacji

Dziekanami, którzy brali udział w tej uroczystości byli: z Wydziału Górniczego dr hab. inż. Zbigniew Burtan, z Wydziału Metalurgicznego prof. Tadeusz Telejko, z Wydziału



for. Z. Sulima

40. Odnowienie immatrykulacji dla rocznika 1963/1964

Geologiczno-Poszukiwawczego dr hab. inż. Michał Stefaniuk, z Wydziału Geodezji Górniczej prof. Stanisław Gruszczyński.

Organizatorami 41. odnowienia immatrykulacji 11 czerwca 2014 roku wraz z dr inż. K. Norwicz byli z Wydziału Górniczego: mgr inż. Adam Kłys, mgr inż. Piotr Kwinta, dr inż. Ryszard Morawa oraz prof. Stanisław Stryczek, z Wydziału Metalurgicznego: dr inż. Bogumił Kotaczkowski, mgr inż. Michał Kołodziejczyk, mgr inż. Eleonora Kumorek, mgr inż. Kazimierz Ochab oraz prof. Jan Sinczak, z Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego: dr inż. Alicja Fryszak-Wolkowska, dr inż. Jerzy Górecki, mgr inż. Janina Mandecka oraz dr inż. Jacek Traple, z Wydziału Geodezji Górniczej: mgr inż. Krzysztof Chutkiewicz, mgr inż. Barbara Chutkie-

wicz, mgr inż. Wojciech Kielb oraz mgr inż. Zofia Kielb.

Podsumowując 41. uroczystości dla rocznika 1964/65 z 11 czerwca 2014 roku, immatrykulację odnowiło: 84 osoby z Wydziału Górniczego, 75 osób z Wydziału Metalurgicznego, 46 osób z Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego i 45 osób z Wydziału Geodezji Górniczej; łącznie 250 studentów jubilatów.

Następne odnowienie immatrykulacji dla rocznika 1964/65 dla wydziałów: Odlewnictwa, Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej, Maszyn Górniczych i Hutniczych, Ceramicznego i Metali Nieżelaznych odbędzie się 19 listopada 2014 roku.

dr inż. Krystyna Norwicz

# Duchem ciągle młodzi

Jestem tym kim jestem dzięki wszystkim,  
których spotkałem.  
Bez nich byłbym nikim,  
z nimi mogę wszystko.

(autor nieustalony)

Mija 45 lat od pierwszego spotkania – spotkania, które połączyło losy wielu młodych ludzi na długie pięć lat. Przybyli do najbardziej studenckiego ze wszystkich akademickich miast w Polsce z różnych stron kra-

trów nad powierzchnią Księżyca. W nieco późniejszym czasie nastąpiły kolejne misje: Apollo 11 i Apollo 12, podczas których ludzie lądowali na Księżycu. Po raz pierwszy nogę na jego powierzchni postawił Ne-



foto: H. Musiał

Pierwszy zjazd po 20 latach, od lewej: J. Kowal, A. Siemieniec, A. Bęben i J. Hansel

ju – dużych miast, takich jak: Warszawa, Katowice, Sosnowiec, Świdnica, Rzeszów; ale także z mniejszych, jak: Włoszczowa, Żory, Mysłowice, Trzebinia, Wadowice, Tymbark; i całkiem małych miejscowości, jak: Łosień, Ponikiew, Kobylanka, Lisów, Książnice Wielkie, Krzyż czy Bolesław, aby w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej z dniem 1 października 1969 r. rozpocząć studia. Wszyscy oni często w myślach powracają do tamtych, odległych już październikowych dni. Aby je sobie przybliżyć, niech w dalszej części wspomnień trzecią zastąpi pierwsza osoba w liczbie mnogiej, bo to my właśnie występowaliśmy wtedy na scenie teatru życia i najlepiej zapamiętaliśmy grane w nim role.

## Nasza pora, nasz czas

Powróćmy, zatem na chwilę w tamten odległy już czas. Zaobserwować wówczas można było znaczące postępy w elektronice, technice, w dziedzinie podboju kosmosu. Uważa się, że na ten wycinek czasu przypada symboliczny początek funkcjonowania Internetu. To właśnie w tym 1969 roku rozpoczęto misję Apollo 10, w czasie której moduł księżycowy „Snoopy”, z dwoma astronautami na pokładzie, odłączył się od modułu dowodzenia i przeleciał 15 kilome-

il Armstrong. Było to 21 lipca 1969 roku. Przecież to właśnie wtedy otrzymaliśmy wiadomość o przyjęciu na studia! Czy to nie piękny zbieg okoliczności? To tylko te najbardziej spektakularne osiągnięcia ludzkości i osobiste – nasze.

## A co się w tym czasie działo w Polsce?

W 1969 roku I Sekretarzem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej był Władysław Gomułka. PZPR nazywała siebie przewod-

nią siłą narodu. Chociaż istniały konstytucyjne organy państwa, to ona, a właściwie jej I Sekretarz trzymał władzę w swoim ręku. Był oczywiście Rząd PRL z Premierem Józefem Cyrankiewiczem i była Rada Państwa z Przewodniczącym Marianem Spychalskim na czele. Był także Sejm, ale zupełnie zależny od robotniczej partii. O jakichś specjalnych sukcesach w dziedzinie nauki w tamtym okresie niewiele można powiedzieć. Na pierwszy plan wysuwały się zagadnienia innej natury.

Rok 1969 otrzymał od swojego poprzednika trudne zadanie uporania się z siłami wstecznymi, rewizjonistycznymi. Siły te rozpieprzyły „rozwydrzoną” brać studencką. Dotychczas studenci w większości pochodzili z rodzin inteligentnych. Na najwyższych szczeblach władzy ludowej uznano, że w tym tkwi sedno problemu. Postanowiono uczelnie w większym stopniu wypełnić młodzieżą wywodzącą się ze środowisk robotniczych i chłopskich. Od niej oczekiwano pełnej lojalności wobec władzy. Wprowadzono punktowy system naboru studentów na studia dzienne. Punkty należały się za wyniki egzaminu wstępnego, ale do nich doliczano także te za oceny na świadectwie maturalnym i dodatkowo – związane z pochodzeniem, przynależnością do organizacji młodzieżowych i może z czymś innym, o czym już nie pamiętamy. Łączna liczba punktów różnego pochodzenia dawała miejsce na liście przyjętych. W takich okolicznościach nie wystarczyło być dobrym jedynie z przedmiotów egzaminacyjnych, bo przy równej, uzyskanej z nich przez „inteligenta” i „robotnika” ilości punktów, w ogólnym rozrachunku system nobilitował tego drugiego.

Rok 1969 pozostanie charakterystycznym także z innego powodu – to w tym właśnie roku Akademia Górniczo-Hutnicza obchodziła jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia.

My w tym pamiętnym roku maturą kończyliśmy edukację na poziomie szkoły śred-



foto: R. Równicki

Przed B-2 na 40-lecie ukończenia studiów – ściskamy w dłoniach książkę prof. A. Bębena z jego dedykacją



Serdeczne przywitanie prof. A. Bębena na tegorocznym zjeździe

niej. Finałem był uzyskany, wymarzony tytuł technika w różnych zawodach. Niektórzy, choć po liceum, także o pracę nie musieli się martwić – było o nią łatwo. Wielu z nas stało przed poważnym dylematem: zacząć zarabiać czy może kontynuować naukę. Wszyscy zdecydowaliśmy się na to drugie rozwiązanie – nie było żadnego ryzyka.

### Vivat Academia, Vivant Professores!

W takich więc czasach przyszło nam stać do walki o indeks. Wybraliśmy jeden z dziesięciu wówczas wydziałów – Wydział Maszyn Górniczych i Hutniczych. Dziekanem tego wydziału był prof. Eugeniusz Podoba. Egzamin wstępny rozpoczynały się w środę 2 lipca 1969 roku. Przeżycie niesamowite. Ciągłe przerzucanie książek, setny raz powracanie do notatek, nasłuchiwanie odnośnie wyników i szans, przeliczanie punktów, stres i poznawanie przy tym nowych ludzi. Czy się uda? Przecież wszyscy są lepsi ode mnie! To nurtujące pytanie nie pozwalało zasnąć. Wtedy całkowicie sobie obcy, poznawaliśmy się, byliśmy zjednoczeni w myślach i dążeniu do tego samego celu. Wtedy zawiązywały się przyjaźnie, które miały przetrwać nieraz długie dziesiątki lat. Na wywieszenie list przyjętych wielu z nas już nie czekało pod dziekanatem. Często wypaleni, wracaliśmy do domów, mając chyba słabą nadzieję na sukces. Tym bardziej radosna okazała się chwila, gdy pocztą otrzymaliśmy decyzję o przyjęciu na pierwszy rok studiów i o praktyce „zerowej”, która czekała nas w zbliżającym się sierpniu. Przecież to było coś tak bardzo oczekiwanego! W ówczesnych czasach dostanie się na studia, w niejednym przypadku, graniczyło z cudem. Wielu nam podobnych było tego przykładem. Uczelnie nie prześcigały się w pomysłach, jakim sposobem „złapać” jak największą liczbę studentów. To my o miejsce na liście przyjętych musieliśmy zabiegać, a często wywalczyć go w ciężkim boju. Szczęśliwi wygrani, w liczbie kilkudziesięciu osób przybyliśmy później

do Żukowic, gdzie w ramach praktyki robotniczej dostaliśmy zadanie budowania od fundamentów Huty Miedzi Głogów. Było gorąco, mieszkaliśmy w barakach na całkowitym odludziu. Nieopodal przepływała Odra.

Pierwszy nasz rok akademicki (1969/1970) rozpoczynał się w środę 1 października. Była uroczysta akademicka, na której z przejściem odśpiewaliśmy *Gaudeamus Igitur*... Wręczono nam indeksy. Byliśmy studentami pierwszego roku Złotej Jubilatki – Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica. Rektorem właśnie został wybrany prof. zw. inż. Jan Aniola, a dziekanem naszego wydziału doc. dr inż. Adam



Przed B-2 w 30-tą rocznicę ukończenia studiów

Siemieniec. My mieliśmy za zadanie zdobyć zawodowy tytuł magistra inżyniera.

Można by uogólniać i podjąć w tym miejscu próbę opisanego tego, co działo się w kolejnych pięciu latach naszego życia, ale lepiej uniknąć spisu dobrze znanych truizmów, których czytanie byłoby nudne. Tych pięć lat zapisanych jest dla każdego z nas w innej księdze. Wypełniają ją osobiste sukcesy i porażki. W przypadku jednych jest ona cienka, a w przypadku innych – gruba.

Dla jednych studia były cięższą, dla innych – lżejszą pracą; dla jednych niekończącym się stresem, dla drugich – demonstracją luźnego podejścia do otaczającego świata. Każdy z nas inaczej widział rzeczywistość i swoją w niej osobę, dlatego uogólnienia nie będą w tym miejscu wskazane. To miejsce wypełnić należałoby osobistym wypisem z księgi życia zapamiętanych chwil. Wspomnień jest tyle, ilu chcących się nimi podzielić.

Znakomitym przykładem takiego podejścia do tematu jest książka, którą napisał nasz profesor Artur Bębena, a której tytuł brzmi: *Nie tylko z przymrużeniem oka – wspomnienia i anegdoty uczelniane przez życie pisane*. Otrzymałem ją w dniu naszego jubileuszu 40-lecia ukończenia studiów z osobistą dedykacją wspaniałego Profesora i Wychowawcy. Dedykację rozpoczyna ją słowa: „Drogiemu koledze i przyjacielowi...” – dziękujemy Panie Profesorze za nie.

Ta książka to przykład godny naśladowania. Podziwiać w nim należy precyzję w operowaniu faktami, niezwykłą umiejętność odtworzenia uczelnianej atmosfery, ale przede wszystkim doskonałą pamięć autora. Kto z nas dzisiaj pamięta, jakie pytania miał na danym egzaminie? Albo dialogi prowadzone pomiędzy nauczycielem akademickim a studentem? Kto potrafiłby tak dogłębnie odczytać cechy osobowe swojego nauczyciela, jak czyni to Autor wspo-

mnianej książki? Wysoko poprzeczka została zawieszona, ale tym bardziej powinna ona nas mobilizować. O dorównaniu profesorowi nie ma mowy, lecz uzupełniająco można spróbować coś od siebie dodać.

.....  
Niech te kropki zachęcą nas do odkurzenia własnych niezatartych wspomnień osobistych. Każdy z nas ma zapisany w pamięci inny fragment z tego bogatego w wydarzenia, pięknego okresu w życiu. Prze-



W Krynicy w 35-tą rocznicę ukończenia studiów

cież potrafi coś powiedzieć o sobie, swoim przyjacielu, czy nauczycielu akademickim. Może pamięta jakieś ważne, ciekawe czy śmieszne zdarzenia. Wystarczy – nie koniecznie rozpisując się – przelać na papier dosłownie kilka zdań, rzucić hasło, a inni go podchwycą i z tych drobiazgów może powstać coś większego. Naprawdę warto spróbować! Ale to tylko taki niezobowiązujący apel na marginesie...

### Towarzyskie spotkania po latach

Rozpocznijmy od ostatniego, które miało miejsce w dniach 11 i 12 października 2014 roku i zgromadziło 32 osoby. To bynajmniej nie jest mało mając na względzie fakt, że nasze zdrowie pozostaje dobre proporcjonalnie do wieku. Punktualnie (jak zawsze) zebraliśmy się w piękną, słoneczną sobotę przed pawilonem B-2. Nie da się ukryć, że zawsze stawiamy się tutaj ze szczególnym wzruszeniem. Przez wiele lat spotykaliśmy się w tym właśnie pawilonie w cza-

sie studiów, a jednak nie spowszedniał nam wcale. Choć stanowi tylko część całego, znacznie dzisiaj rozbudowanego, kompleksu budynków AGH, to gmach B-2 jest dla nas miejscem wyjątkowym. To tutaj mieścił się nasz dziekanat, większość sal wykładowych, sal ćwiczeń i laboratoriów. Choć wewnątrz mocno zmieniony to przecież dzisiaj z zewnątrz zastajemy go takim, jaki był kiedyś. I wracają najlepsze wspomnienia.

Powitaniem i uściskom nie było końca, lecz napięty program mobilizował. Nad jego realizacją czuwał kolega dr hab. inż. Tadeusz Pająk, aktualnie pracownik Wydziału IMiR. Zwiedziliśmy więc laboratoria pozostałych naszych kolegów z wydziału: dr hab. inż. Jana Targosza i dr. inż. Janusza Pluty. Nieco oszołomieni skalą nowości udaliśmy się następnie na spotkanie z dziekanem i „naszymi” profesorami. Notabene dziekan także okazał się „naszym” człowiekiem, gdyż tylko rok później od nas kończył ten sam, co my wydział. Profesor Antoni Kalukiewicz w swoim przemówieniu

powitalnym przybliżył nam aktualną strukturę uczelni. Zaskoczeniem było to, że wchodzi w jej skład aż 16 wydziałów. My pamiętamy dziesięć. Ponadto zupełną nowością okazał się Wydział Humanistyczny. Wystąpienie dziekana w największym stopniu poświęcone było przybliżeniu problematyki dotyczącej Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki. To przecież nasz dawny Wydział Maszyn Górniczych i Hutniczych! Jego kondycją i przyszłością byliśmy szczególnie zainteresowani. Stan obecny, a także perspektywy rysował z wielką dumą, i choć zmęczony był całonocną drogą powrotną z Białorusi i ponaglany bieżącymi obowiązkami, nie pozostawił nas z niezaspokojoną ciekawością.

Po wystąpieniu dziekana głos zabrał prof. Adam Klich – za naszych czasów Produkcją ds. Studenckich, którego atrybutem były linijka i czerwoną ołówkę. Używając ich, po każdym semestrze skreślał z listy studentów osoby, którym nie udało się zaliczyć sesji bądź te, których zachowanie nie mieściło się w studenckich standardach. Pomimo tej niewdzięcznej roli, jaką pełnił, jest do dzisiaj przez nas lubiany, a to dlatego, że nazwiska nasze szczęśliwie omijał sięgając po legendarną już linijkę.

Na zakończenie naszej uroczystej sesji głos zabrał prof. Artur Bęben. Jego pełna humoru opowieść przerywana była burzą oklasków, bo oprócz tego, że jest autorytetem w dziedzinie budowy i eksploatacji maszyn to jest także znanym gawędziarzem i wspaniałym humanistą. Dopelnieniem całości było wpisywanie dedykacji do książki, o której wspomniano wyżej.

Nasze spotkanie zakończyło się w pięknej scenarii zamku królewskiego w Niepolomicach. To tam w odległych już czasach bawili się królowie i księżęta z dynastii Piastów, Jagiellonów, a także późniejsi władcy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nam przyszło biesiadować w sali Centrum Konferencyjnego im. Lecha Wałęsy.



Pozostając jednak i dobrze się czując zanurzeni we wspomnieniach przywołujemy także nasze poprzednie spotkania. Pierwsze z nich miało miejsce 23 listopada 1996 roku – o dziwo 22 lata po ukończeniu studiów dopiero. Jak silne musiały być łączy nas więzi skoro nawet te dwie dziesiątki lat nie zdołały ich pozrywać? To spotkanie, rozpoczęte w murach naszego B-2, a później kontynuowane w zajędziście „Krystyna” pod Krakowem, zaowocowało decyzją o zwołowaniu podobnych w okrągłe rocznice, co pięć lat. Kolejne, więc były organizowane: 1–3 października 1999 roku w Rytrze, 2 października 2004 roku w Krakowie i Wieliczce, 26 i 27 września 2009 roku w Krynicy-Słotwinach. W Słotwinach spotykaliśmy się jeszcze w 2012 i 2013 roku, ale...



Wysłuchani w opowieści prof. A. Bębena – pierwszy zjazd 1996 rok

Najważniejsze były jednak nasze wspólne spotkania organizowane od pewnego czasu w każdą okrągłą rocznicę podjęcia studiów. Te posiedzenia to prawdopodobnie ewenement na niespotykaną skalę. Trudno powiedzieć, ale wydaje się, że jesteśmy jednym z nielicznych roczników, któ-

stępujących do ponownej immatrykulacji. Kto z nas wówczas zastanawiał się nad podobną ewentualnością z naszym udziałem? Na pewno nikt! Ale skoro podobny moment jest blisko, może warto już teraz zastanowić się nad formą uczczenia tej podwójnej rocznicy. Miejmy nadzieję, że

– Może byłyby jakieś pomysły na formę pozostawienia trwałego śladu po nas studentach z lat 1969–1974?

– Może sporządzić tablo z aktualnymi podobiznami?

– Może rozpisac ankietę zawierającą pytania nas dotyczące, a pozwalające jeszcze bliżej poznać w szczególności koleje losów po opuszczeniu murów uczelni. Może zapytać w niej o osiągnięcia zawodowe, odznaczenia, wyróżnienia...

Tym, którzy opuścili już nasze grono na zawsze

Im należy się oddzielne miejsce w naszej pamięci. Wspominamy ich jako wspólnych kolegów, wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej, którzy przedwcześnie odeszli na „wieczną szychtę”. Cześć oddajemy im pozostając na chwilę w milczeniu i zadumie... Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.



Na zakończenie wypada podziękować naszej Alma Mater za całe dobro, w które nas wyposażała posyłając w dorosłe zawodowe życie. Czynimy to ze szczególną wdzięcznością, bo dzisiaj dopiero wiemy, jak trudno bez wiedzy tutaj zdobytej byłoby podolać problemom występującym w dorosłym życiu, które dla większości z nas górnictwu zostało podporządkowane. Życzyć należy naszej uczelni i kadrze w niej zatrudnionej wielu sukcesów w pracy dydaktycznej, jak również działalności naukowej.



foto: M. Żurek

Powitania na tegorocznym zjeździe

remu przyszło tak często i tak licznie podtrzymywać tradycję. To chyba dzięki temu, że studiowaliśmy w grupach trzymając się programu przewidzianego dla danego kierunku, podczas gdy dzisiejsi studenci mają sporą dowolność i uczestniczą w wyselekcjonowanych przez siebie zajęciach. Taki system indywidualnego studiowania powoduje, że ludzie raczej mało się znają. W każdym razie nie czują takiej emocjonalnej więzi, jaka powstała pomiędzy nami i przetrwała do dnia dzisiejszego. Mimo wszystko i w naszym przypadku jej trwałość nie byłaby tak oczywista. To, że nie straciliśmy kontaktu, jest zasługą jednego z nas. Wszystkie dotychczasowe spotkania odbywały się dzięki zaangażowaniu kolegi Herka Musiała, do którego później, jako organizator, dołączył kolega Gabrys Pustelnik. Będąc im wdzięczni nie zapominajmy także o sponsorach, dzięki którym między innymi powiększamy swoje archiwum cennych pamiątek z koleżeńskich zjazdów. Wymienić tu należy przede wszystkim kolegę Andrzeja Karola Lepaka. Dziękujemy jemu i jeszcze innym zapewne też.



Rozmyślając na temat kolejnego spotkania, uświadamiamy sobie, że za pięć lat czeka nas wyjątkowy zjazd, który wypadnie w 100. rocznicę powstania AGH i 50. rocznicę naszego rozpoczęcia studiów. Pamiętamy uroczystą inaugurację roku akademickiego 1969/70, która odbyła się w hali Wisły. Z ciekawością wtedy patrzyliśmy na grupkę kilkunastu osób – jubilatów przy-

w komplecie jej doczekamy. Wszelkie pomysły odnośnie przyszłego spotkania już od dzisiaj należy zgłaszać tak, aby mieć czas na ich analizę, konsultacje i późniejszą realizację. W tym momencie nasuwają się takie oto sugestie:



foto: H. Musiał

Młodzi też ciałem bo tylko 20 lat po studiach

– Niewątpliwie pomocne w organizacji jubileuszu byłoby Stowarzyszenie Wychowanków AGH. Ilu z nas należy do tej organizacji?

– Może koledzy pracujący na uczelni mają rozeznanie, jak inne roczniki czy wydziały organizują tego typu jubileusz? Czy uczelnia w jakiś sposób włącza się w organizację i co proponuje?

Sobie natomiast życzymy doczekania kolejnych okrągłych, pokrywających się rocznic: uczelnianych i naszych osobistych.

Odrobinę wspomnień własnych i cudzych zebrał oraz jubileuszowe spotkanie studentów rocznika 1969–1974 przybliżył jeden z nas

Jan Ryszard Chojowski

# Organizatorzy Akademii Górniczej – dr Jan Jakub Stock

W kwietniu 1913 roku Ministerstwo Robót Publicznych we Wiedniu powołało Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej w Krakowie. W okresie świętowania 100. rocznicy tego wydarzenia koniecznym jest przypomnienie twórców dzieła, jakim jest dzisiejsza Akademia Górniczo-Hutnicza. Jednym z nich był nauczyciel akademicki Uniwersytetu Lwowskiego dr Jan Jakub Stock.



foto: arch.

zdjęcie prof. J. Stocka (Archiwum AGH)

Urodził się 22 sierpnia 1881 roku w Dobromilu<sup>1</sup>. Do gimnazjum uczęszczał w Przemysłu. Ukończył je w 1901 roku egzaminem dojrzałości z odznaczeniem. Pochodził z niezbyt zamożnej drobnomieszczańskiej rodziny i dlatego na swe utrzymanie w Przemysłu dorabiał udzielaniem korepetycji. Od najmłodszych lat wykazywał zainteresowanie matematyką, fizyką i naukami przyrodniczymi. Po ukończeniu przemyskiego gimnazjum zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Franciszkańskiego we Lwowie<sup>2</sup>. Tam uczęszczał m.in. na wykłady prof. Mariana Smoluchowskiego<sup>3</sup>. Ten wybitny fizyk zwrócił uwagę na zdolnego i ambitnego studenta i postarał się, aby mianowano go już w 1902 roku demonstratorem przy Zakładzie Fizyki Uniwersytetu. Od 1 września 1905 roku J.J. Stock został asystentem profesora Smoluchowskiego w tym zakładzie.

Sytuacja materialna zmusiła go jednak do porzucenia drogi naukowej. W roku szkolnym 1905/1906 podjął pracę w szkolnictwie – został zastępcą nauczyciela w II Gimnazjum we Lwowie. W październiku 1905 roku złożył przed Lwowską Komisją Egzaminacyjną egzamin nauczycielski z fizyki i matematyki. Dzięki temu we wrześniu 1906 roku otrzymał nominację na rzeczy-

wistego nauczyciela w Gimnazjum w Brzeżanach<sup>4</sup>. Prowadził ożywioną działalność w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Często wyjeżdżał na wieś z wykładami dla tamtejszej ludności. Fizyka była jego największym zamiłowaniem. W 1907 roku w sprawozdaniu gimnazjalnym zamieścił swoją pierwszą pracę „O ciałach promieniotwórczych”. Nie przerwał także kontaktu z filozofią, która w powiązaniu z fizyką pozwoliła mu na opracowanie rozprawy doktorskiej „Ruch kuli w cieczy lepkiej, równoległe do ściany nieskończenie długiej”. Tę pracę dokorską obronił w 1908 roku i został promowany na doktora filozofii. W uznaniu poważnego dorobku naukowego otrzymał zasiłek na wyjazd za granicę. Udał się do Niemiec i Anglii. Tam zapoznał się z laboratoriami fizycznymi na uniwersytetach. Następnie na Uniwersytecie w Getyndze pracował w Zakładzie prof. Voigta, gdzie powstała jego doświadczalna praca pt. „Über asymmetrische Triplets im Wolframspektrum” (niem. O asymetrii tripletów w widmie spektralnym wolframu) ogłoszona w 1909 roku. Praca ta stała się ważnym przyczynkiem do poznania zjawiska Zeemana. W 1909 roku wrócił do Lwowa, gdzie został mianowany profesorem II Szkoły Realnej. W 1911 roku w sprawozdaniu tej szkoły opublikował „Zasady mechaniki dla wyższych klas szkół średnich”.

Praca naukowa była jego nadrzędnym celem. W latach 1911–1914 podjął ją

w Zakładzie Fizyki Uniwersytetu Lwowskiego w zakresie badania zjawisk elektrycznych i hydrodynamicznych. Wynikiem tych badań był szereg publikacji teoretycznych i doświadczalnych, co pozwoliło mu w lipcu 1912 roku na habilitację z zakresu fizyki i podjęcie wykładów z fizyki w latach 1912–1914. W tym też czasie jako docent wykładał na Politechnice Lwowskiej mechanikę ogólną. Interesował się szczególnie zjawiskami elektrycznymi; w tym celu w grudniu 1913 roku i styczniu 1914 roku przebywał we Wiedniu w zakładach firm Siemens-Schuckert, AEG – Union i Siemens-Halske, gdzie poznawał budowę maszyn elektrycznych.

W kwietniu 1913 roku Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej w Krakowie, pracujący pod przewodnictwem prof. Józefa Morozowicza, podjął uchwałę o powołaniu sześciu katedr dla I roku studiów i przedstawił do mianowania 6 profesorów, w tym m.in. dr. Jana Stocka w Katedrze Fizyki.

Wybuch I Wojny Światowej w sierpniu 1914 roku przekreślił wszystkie plany. Akademia Górnicza nie podjęła działalności. Na jednym z archiwalnych dokumentów akademii ktoś dopisał w rogu kartki: Wskutek wybuchu wojny nie otwarto akademii górniczej, cała sprawa odroczone do spokojnych czasów, 21 marca 1915 roku<sup>5</sup>.

Doktor Stock został powołany do wojska jako rezerwista zapasowy do Twierdzy Przemysłu. Liczył na pracę w stacji radiotele-



Dyplom doktorski dr. J. Stocka (Archiwum AGH)





fot. arch. autora

Cmentarz w Dobromilu

graficznej, lecz potrzebny był pisarz na forcie Va. W tej sytuacji ostatecznie trafił do koszar w Pikulicach<sup>6</sup>. Zmuszony był zostawić rodzinę i karierę naukową, przebrać się w mundur wojskowy i zajmować się zakupami siana, desek, gwoździ, itp. czynnościami. Był też, podobnie jak słynny wojak Szwejk – bohater bestsellerowej powieści Jarosława Haszka, posądzony o szpiegostwo. Przez cały czas pobytu w twierdzy pisał pamiętnik. Utrwalił w nim różne wydarzenia wśród załogi podczas oblężenia. Z treści pamiętnika przebija ogromna tęsknota za rodziną i troska o to, co będzie po wojnie. „Mienie własne stracone, stanowisko prawdopodobnie przypadło; trzeba się chwycić nowego zajęcia – myślę o handlu przyrządami fizycznymi” – pisał. Na koniec oblężenia twierdzy, 13 marca 1915 roku, krótko przez jej poddaniem, został awansowany „aż” na stopień gefrajtra, co skomentował w swym pamiętniku następująco: „Zaszczyt to wprawdzie niesłychany dla mnie piastować tak wysoką godność w wojsku austriackim... Zamieniłem zresztą tylko godność i stanowisko profesora uniwersytetu z godnością gefrajtra”.

Po upadku Twierdzy Przemyśl 22 marca 1915 roku na trzy lata został zesłany do Perowska (dziś Kyzyl-Orda), a później do Taszkientu w Kazachstanie. Tam prowadził ożywioną działalność oświatową wśród jeńców Polaków. Prowadził także korespondencję z prof. Marianem Smoluchowskim.

W jesieni 1918 roku udało mu się wydostać z niewoli. Po długiej podróży przez tereny rewolucyjnej Rosji wrócił 7 września do Przemyśla, a następnie do swego rodzinnego ukochanego Dobromila. Tu wreszcie po czterech latach spotkał się z rodziną. Jednak atmosfera w okolicy była bardzo nie-

spokojna z uwagi na walki z nacjonalistami ukraińskimi. W listopadzie musiał uciekać do Sanoka, skąd przedostał się do Krakowa.

O doktorze Stocku pamiętała Akademia Górnicza w Krakowie. Staraniem Senatu uczelni dr Stock otrzymał 1 maja 1919 roku od Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego nominację na profesora zwyczajnego akademii i przeniósł się na stałe wraz z rodziną do Krakowa. Został pierwszym fizykiem akademii. W latach 1919/20 był pierwszym prodziekanem, a 1 kwietnia 1920 roku został dziekanem Wydziału Górniczego. W tym czasie zorganizował i urządził Katedrę Fizyki. Oprócz pracy naukowej był skarbnikiem Kuratorium Finansowego Akademii i troszczył się o wyżywienie dla studentów i urządzenie bursy Akademickiej przy ul. Paulińskiej. Poza Akademią Górniczą prowadził wykłady fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zajmował się także Krakowskim Radioklubem i był redaktorem naczelnym czasopisma „Radio dla wszystkich”. Ponadto był prezesem krakowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Fizycznego i w 1924 roku organizatorem Zjazdu Fizyków Polskich w Krakowie.

Przeżycia wojny, pobyt w oblężonym Przemyślu i w niewoli rosyjskiej odbiły swe piętno na zdrowiu uczonego – kombatan-ta. W wieku niespełna 44 lat prof. dr hab. Jan Stock nie przeżył operacji wrzodu żołądka i wyrostka robaczkowego. Zmarł 19 kwietnia 1925 roku w Krakowie. Jego życzeniem było wrócić na zawsze do rodzinnego Dobromila. Na dworcu kolejowym w Krakowie żegnali go: Rektor Akademii Górniczej dr Jan Krauze, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Konstanty Zakrzewski i prezes Stowarzyszenia Studentów AG p. Jacyna. Zgodnie ze swoją wolą, został pochowany

w Dobromilu. Na pogrzeb przyjechało wielu jego uczniów i studentów, a także kolegów z akademii, m.in. Dziekan Wydziału Hutniczego AG prof. inż. Edmund Chromiński, prof. inż. Zygmunt Bielski i prof. dr Antoni Hoborski.

Prof. dr hab. Jan Jakub Stock spoczywa w skromnym grobie w pobliżu kaplicy cmentarnej. Był wybitną postacią. W historii polskiego szkolnictwa wyższego zapisał się jako jeden z grona założycieli i organizatorów dzisiejszej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

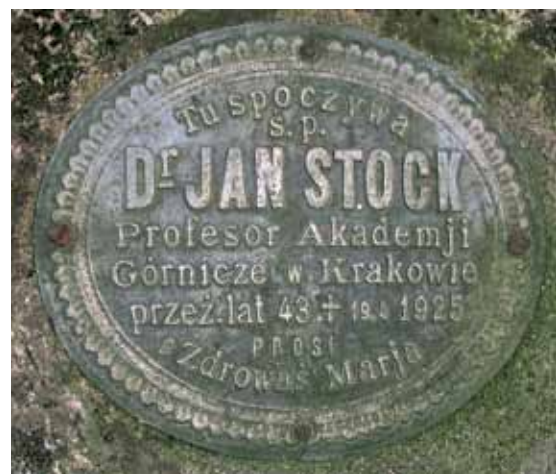
#### Janusz Bator

PS Dziękuję tą drogą Pani Małgorzacie Musiał z Biblioteki Głównej AGH za pomoc w poszukiwaniach materiałów dotyczących prof. J. Stocka.

Opracowano na podstawie: A. Hoborski, *Wspomnienie pośmiertne* – Przegląd Górniczo-Hutniczy nr 11 z dnia 1 czerwca 1925 roku.

#### PRZYPISY:

- 1 Dobromil – miasteczko leżące około 25 km na południe od Przemyśla nad rzeką Wyrwą, założone przez Herburtów w XIV wieku, w 1566 roku otrzymało prawa magdeburskie, we wrześniu 1939 roku zostało zajęte przez Armię Czerwoną i od 4 grudnia 1939 roku włączone do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, obecnie należy do Ukrainy.
- 2 Taką nazwę nosił w latach 1817–1918, od 1919–1944 to Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, obecnie ukraiński Uniwersytet Iwana Franki.
- 3 Prof. Marian Ritter von Smolan Smoluchowski (1872–1917), wybitny polski fizyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
- 4 Miasto niedaleko Tarnopola, obecnie Ukraina.
- 5 <http://www.agh.edu.pl/uczelnia/historia-i-tradycja/historia-agh/>
- 6 Wioska położona na południe od Przemyśla.



Tabliczka na grobie w Dobromilu (fot. arch. autora)

# Vivat Academia!

## Tak zakończył Jan Paweł II uroczystość wręczenia doktoratu honoris causa, jaka miała miejsce 3 kwietnia 2000 roku w Watykanie.

Niedawna kanonizacja papieża Polaka skłania mnie do przypomnienia genezy kontaktów AGH z Janem Pawłem II. Chciałbym odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsze z nich, jaki był początek naszych spotkań

nanych związanych z procesem kanonizacyjnym królowej Jadwigi. Ostatecznie udało się uzyskać obietnicę spotkania z Ojcem Świętym jesienią 1994 roku. Zostałem zaproszony przez rektora Handke na robo-

cyjna pielgrzymka AGH do progów apostołskich w 75. rocznicę powstania uczelni. W takim razie – kontynuowałem – powinien jechać z nami duszpasterz. Oczywiście – powiedział rektor. A program pielgrzymki? – zapytałem. Rektor Handke postulował: nacisk należy położyć na pobyt w Rzymie, ale to nie wyklucza nawiedzenia innych miejsc świętych w Italii. Całość miała zamknąć się w czasie najwyżej 2 tygodni (ostatecznie było 12 dni). Otrzymałem zadanie przygotowania założeń organizacyjnych. Pierwszy problem pojawił się z pozyskaniem opieki duszpasterza. We wrześniu trwa już rok szkolny i katecheci są zajęci. Ks. proboszcz od św. Anny poradził mi, abym zwrócił się do ks. proboszcza w parafii św. Szczepana, na terenie której znajdują się obiekty AGH. Ku mojej radości ks. prałat A. Waksmański zadeklarował swój udział w pielgrzymce. Niestety – termin naszej podróży kolidował z uroczystością parafialną, której ks. Waksmański, jako proboszcz nie mógł opuścić, ale polecił nam, jak to określił „fajnego” księdza, wikariusza jego parafii. Już pierwsza moja z tym księdzem rozmowa potwierdziła, że jest bardzo „fajny”. Tak zaczęła się owocna współpraca z ks. dr. Andrzejem Szczotką trwająca nieprzerwanie (to już 20 lat) do dziś. Przyniosła ona wiele dobrych skutków, ale to temat na inną okazję.

W tym też czasie ustalony został ostatecznie termin naszego wyjazdu: 17–28 września 1994 roku. Nawiązałem kontakt z o. Konradem Hejmo – rzymskim duszpasterzem pielgrzymów polskich, który służył nam pomocą w ustalaniu szczegółów po-



fol. Arturo Mari

Spotkanie w Bazylice św. Piotra – 21 września 1994

z Ojcem Świętym? Drugie: jak to się stało, że uczelnia techniczna nadała doktorat honorowy wielkiemu człowiekowi, ale przecież humaniście niewiele mającemu wspólnego z rzeczywistością inżyniersko-przemysłową.

cze spotkanie w jego gabinecie, w czasie którego omawiane były ramy organizacyjne tego przedsięwzięcia. W pewnej chwili zapytałem Pana rektora: czy oficjalnie jedziemy jako pielgrzymka? Odpowiedź otrzymałem jednoznaczna: tak, jest to ofi-

### Zacząło się tak

Zbliżały się obchody 75-lecia AGH i Kolegium Rektorskie przygotowywało program obchodów. Wtedy ówczesny Rektor AGH prof. Mirosław Handke zaproponował, aby w ramy jubileuszu włączyć wizytę przedstawicieli uczelni w Watykanie i spotkać się z Janem Pawłem II. Łatwo pomyśleć, trudniej zrealizować. Uzyskanie specjalnej audiencji u Ojca Świętego wymagało zabiegów w Stolicy Apostolskiej. Z pomocą przyszedł kard. Franciszek Macharski i ówczesny Wikariusz Generalny bp. Kazimierz Nycz, ale chyba najskuteczniejsze były nieformalne kontakty prof. Stanisława Mitkowskiego z ks. prałatem Stanisławem Dziwiszem. Były one niejako kontynuacją współpracy ojca, profesora Józefa Mitkowskiego – historyka – z kard. Wojtyłą przy przygotowaniu materiałów historycz-



fol. Arturo Mari

Castel Gandolfo – krążanki Pałacu Apostolskiego – 25 września 1994



„Witam serdecznie wszystkich pielgrzymów z Polski. Pragnę na pierwszym miejscu przywitać dzisiaj rektora, senat i pracowników nauki z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (AGH). Wasza pielgrzymka do Rzymu związana jest z 75. rocznicą powstania tej uczelni po I wojnie światowej. Jako krakowianin wiem dobrze, jakie znaczenie miało AGH w życiu naszego miasta, w życiu akademickim, a także w powiązaniu Krakowa ze Śląskiem. AGH – uczelnia górniczo-hutnicza przeznaczona dla Śląska – powstała w Krakowie i była dalszym ciągiem tego historycznego związku pomiędzy Śląskiem a Krakowem, który tyle znaczył dla dziejów Polski. W tym przypadku kierunek był z Krakowa na Śląsk. Kraków dostarczał na Śląsk fachowców, inżynierów, specjalistów od górnictwa i hutnictwa, co miało po I wojnie światowej i obecnie również kapitalne znaczenie dla Polski. Wówczas, na początku pierwszej niepodległości, i teraz, w kontynuacji tej niepodległości. Proszę ode mnie pozdrawić całe AGH, wszystkich jej profesorów, uczonych, studentów, nową generację. Tę starszą pamiętałem osobiście i miałem z nią wiele kontaktów – wspominałem szczególnie niektórych profesorów – a z tą młodszą mam kontakt dzięki dzisiejszej obecności tutaj rektora, senatu i przedstawicieli AGH w nowym kształcie. Szczęść Boże! Tak się mówi po górnictwie, szczęść Boże!”

L'osservatore Romano giovedì 22 settembre 1994

bytu w Rzymie, a potem w Wiecznym Mieście skutecznie nam pomagał. Pobyt w Italii oparliśmy o dwie bazy. W drodze do Rzymu i z powrotem nocowaliśmy w pobliżu Chioggi, leżącej około 40 km na południe od Wenecji. Gościł nas w diecezjalnym domu rekolekcyjnym w Santa Anna ksiądz Antoni, który bardzo nas polubił (z wzajemnością – byliśmy tam jeszcze wiele razy w czasie późniejszych pielgrzymek). W Chioggi mieliśmy trzy noclegi. Pięć noclegów zaplanowaliśmy w Rzymie, w Domu Polskim na Via Cassia, gdzie gospodarzem był (i jest) ks. prałat Mieczysław Niepsuj. Pozostałe dwa (z dziesięciu) noclegi „przejechaliśmy” w autokarze. Trzeba dodać, że podróż do Włoch trwała znacznie dłużej niż obecnie, bowiem czas zabierały kontrole graniczne.

Ostatecznie trasa pielgrzymki wyglądała następująco: Kraków – Chioggia – Padwa – Wenecja – Asyż – Rzym – Monte Cassino – Pompeje – Florencja – Chioggia – Kraków.

Autokarem podróżowała większa część pielgrzymów, kilka osób jechało samochodem terenowym prowadzonym przez prof. Stanisława Majewskiego, a rektor M. Handke był tylko w Rzymie, gdzie przybył samochodem w towarzystwie swoich dwóch sióstr. Ponieważ noclegi rezerwowaliśmy telefonicznie, nie mieliśmy voucherów hotelowych, wymaganych na włoskiej granicy. Trzeba było okazać gotówkę, a więc mieć w kieszeni kilkanaście tysięcy „zielonych” do okazania pogranicznikom. Bezpieczne to nie było, ale granicę przekroczyliśmy bez problemów. Sama pielgrzymka przebiegała bez większych niespodzianek poza tymi, które zrobił nam Ojciec Święty. Nazajutrz po przyjeździe późnym wieczorem do Rzymu – była środa (21.09.1994) – poszliśmy na au-

diencję generalną do Bazyliki św. Piotra. Nie było czasu na przygotowanie odpowiednich strojów, uznaliśmy zresztą, że w tłumie nasze, turystyczne ubrania nie będą razily. By-

liśmy ogromnie zaskoczeni, gdy o. Hejmo przeprowadził nas wzdłuż filarów lewej strony Bazyliki do samego przodu, gdzie zarezerwował miejsca w sektorze przylegającym do barierki wyznaczającej drogę Ojca Św. I tam mieliśmy pierwsze – bezpośrednie spotkanie z Janem Pawłem II. Idąc wzdłuż bariery zatrzymał się przy naszej grupie i chwilę (dość długą jak na te okoliczności) rozmawiał z tymi, którzy byli najbliżej. Potem podążył na podwyższenie przy konfesji św. Piotra i tam wygłosił zwyczajową katechezę. A właściwie dwie katechezy. Bazylika św. Piotra była bowiem podzielona wzdłuż swej osi na dwa sektory: niemieckojęzyczny po prawej i polskojęzyczny po lewej stronie. Po przemówieniu w języku niemieckim Ojciec Święty otrzymał od ks. Dziwisza tekst polski. Spojrzał na niego, ale odłożył i następnie improwizowanym słowem, zwrócił się do nas, pielgrzymów z AGH, a właściwie do całej społeczności naszej uczelni (tekst zamieszczony jest obok w ramce) zakończył słowami: „Szczęść Boże! Tak się mówi po górnictwie, szczęść Boże”. Opuszczając Bazylikę radośnie komentowaliśmy słowa Ojca Świętego, ale czuliśmy, że to nie koniec naszych przeżyć. Po cichu liczyliśmy na audyencję prywatną, a informacja



Castel Gandolfo – 25 września 1994

for. Arturo Mari

o niej mogła przyjść o każdej porze do biura Domu Polskiego. Nasze nadzieje podsylił ks. Dziwisz, gdy w środę wieczorem gościł w Domu Polskim na posiedzeniu Fundacji im. Jana Pawła II. Na pytanie ks. Szczęśliwskiego o szanse na spotkanie z Jego Świątobliwością uśmiechnięty sekretarz papieża zagadkowo odpowiedział: „a co, jeszcze Ci mało?”. Na wiadomość o audyencji czekaliśmy w czwartek, piątek, sobotę, oczywiście nie beczynnynie, ale intensywnie zwiedzając Rzym. I gdy już zwątpiliśmy, około godz. dziewiętej wieczorem ks. dyr. Niepsuj, przekazał wiadomość od ks. Dziwisza: grupa AGH niech się stawi rano w Castel Gandolfo, w letniej rezydencji papieża. Zaraz zawiadomiliśmy o tym rektora. Bardzo się ucieszył, ale miał problem, ponieważ na niedzielny ranek zaplanował wyjazd do Krakowa. Walizka na drogę powrotną była już spakowana, a lekarski termometr wskazywał 39 stopni Celsjusza, sygnalizując jakąś infekcję. Plany trzeba było zmienić. Nieco zgniecioną marynarką zajęła się moja żona, a rano termometr był nieco łaskawszy. Po północy zakończyliśmy przygotowania, a już bardzo wczesnym rankiem (25.09.1994) wyjechaliśmy z Domu Polskiego. Około godziny 7 byliśmy w Castel Gandolfo. Ks. Dziwisz wprowadził nas do kaplicy, gdzie Ojciec Święty modlił się już na kłęczniku. Byliśmy jedyną grupą towarzyszącą Ojcu Świętemu, a nasz duszpasterz został zaproszony do koncelebracji z papieżem. Z bliska mogliśmy zobaczyć modlitewne skupienie Ojca Świętego w czasie sprawowania świętej ofiary. Po Mszy św. ustawiono nas w krążanku Pałacu Apostolskiego, gdzie oczekiwaliśmy na przyświecenie papieża. Wszedł uśmiechnięty, lekko opierając się na lasce, którą potem odłożył. Pozdrowił zgromadzonych chrześcijańskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i wysłuchał słów powitania, które w towarzystwie prorektorów (prof. Jerzy Frydrych i prof. Stanisław Mitkowski) wygłosił rektor M. Handke, po czym przemówił do nas Ojciec Święty. Nie mamy tekstu tego przemówienia, a pamięć jest zawodna, zwłaszcza że emocje, jakie towarzyszyły spotkaniu utrudniały skupienie. Zapamiętałem serdeczne pozdrowienia skierowane do nas i całej Społeczności AGH zakończone życzeniami błogosławieństwa Bożego dla dalszego rozwoju uczelni. Następnie Ojciec Święty podchodził w towarzystwie rektora do każdego uczestnika audyencji i uważnie słuchał, zadawał pytania, kierował ciepłe słowa, zapewniał o modlitwie, serdecznie błogosławił. Wszystkim podarował różańce. Doskonale pamiętam ciepłe, uważne spojrzenie, jakim obdarzył mnie i moją żonę Jadwigę i uwagę, z jaką słuchał naszych niezbyt uporządkowanych słów. Arturo Mari, papieski fotograf pracował niestrudzenie tak, że następnego już dnia oglądaliśmy je-



for. Arturo Mari

Castel Gandolfo – przywitanie Ojca Świętego – 25 września 1994

go wspinał się na fotografię, a każdy z nas mógł sobie zamówić zdjęcie z papieżem w czasie rozmowy z Nim. Oczywiście były też fotografie grupowe. Nie wiem jak długo trwała ta audyencja, wychodząc na zalane słońcem miasto miałem wrażenie, że to już południe. Nie mniej do modlitwy Anioł Pański było jeszcze dobrze ponad dwie godziny. Czekając na ponowne wejście do Pałacu Apostolskiego, tym razem na dziedziniec, podziwialiśmy piękne widoki na jezioro Albano, nad którym położona jest letnia siedziba papieża. Udziałem w południowej modlitwie zakończyliśmy niezwykle spotkania z „naszym” papieżem. I chociaż przeżyliśmy tak wiele wspaniałych chwil, ruszyliśmy w dalszą drogę po ziemi włoskiej z postanowieniem, że do progów apostolskich jeszcze wrócimy.

I rzeczywiście po tej pierwszej pielgrzymce nastąpiły następne. O jednej z nich chcę tutaj napisać, bo miała historyczny (w skali naszej uczelni) charakter.

### Było to w roku 2000

Ale poprzedziły ją wydarzenia 1999 roku, kiedy to wraz z prof. S. Mitkowskim zainicjowaliśmy starania o przyjęcie przez Jana Pawła II doktoratu honorowego naszej uczelni. Tak się złożyło, że w tym roku byliśmy u Ojca Świętego dwukrotnie. W sierpniu prywatnie, a we wrześniu z III pielgrzymką AGH. W sierpniu – na dziedzińcu w Castel Gandolfo kierując się do chwilo-wo „wolnego” bpa Dziwisza, mówię do prof. S. Mitkowskiego – zagadnij ks. bpa o tym doktoracie. Gdy już przywitaliśmy się z biskupem Dziwiszem, słyszę od prof.: „wymyśliłeś, to mów”. No i zapytałem, czy jest taka możliwość, aby Ojciec Święty przyjął od technicznej uczelni tytuł doktora honoris causa. „Dajcie mi trochę czasu na odpowiedź”, powiedział bp Dziwisz, ale nie czekaliśmy długo. W czasie pielgrzymki na 80-lecie AGH znowu mieliśmy możliwość rozmowy z biskupem Dziwiszem i przypo-



for. Arturo Mari

Sala Konsystorza po uroczystości wręczenia doktoratu honorowego – 3 kwietnia 2000



Miłe chwile rozmowy z doktorem honorowym – 3 kwietnia 2000

mnienia pytania sprzed miesiąca. Odpowiedź była krótka: „róbcie”. Informację tę przekazaliśmy rektorowi prof. Ryszardowi Tadeusiewiczowi (zastąpił na fotelu rektora prof. Handke, który objął urząd Ministra Edukacji), który uruchomił dalsze oficjalne już działania. Senat AGH 2 lutego 2000 roku przyjął – przez aklamację – uchwałę o nadaniu Janowi Pawłowi II tytułu DHC. I od razu pojawił się problem: w jaki sposób przeprowadzić procedurę nadania tytułu zgodnie z regulaminem i tradycją. Szansa, że Ojciec Święty przybędzie do naszej auli była znikoma. Jak zwykle niezawodny bp Dziwisz zaproponował: przyjdźcie do Watykanu, a 3 kwietnia Ojciec Święty przyjmie was i w czasie specjalnej audiencji odbędzie się uroczystość. I tak się stało. Do Rzymu pojechała znaczna część senatu AGH tak, że procedura nadania tytułu mogła mieć „przepisowy” przebieg. W wyjeździe

wziął udział prof. M. Handke, nie tylko dlatego, że był „naszym” Ministrem Edukacji, ale również dlatego (a może przede wszystkim dlatego), że nie byłoby tej (IV w kolejności) pielgrzymki do Watykanu, gdyby nie było tej pierwszej (w 1994 roku), zainicjowanej przez rektora M. Handke. Towarzyszył nam też Wikariusz Generalny Kardynała Franciszka Macharskiego bp. Kazimierz Nycz, obecnie Kardynał Metropolita Warszawski.

Sama uroczystość miała podniosły charakter. Była laudacja promotora (rektor R. Tadeusiewicz). Było wręczenie insygniów i dyplomu, a Doktor Honorowy wygłosił okolicznościowy wykład (tekst BIP nr 77 kwiecień 2000). Na zakończenie części oficjalnej Ojciec Święty podarował akademii swój majolikowy portret, który teraz znajduje się przy wejściu do auli AGH i przypomina o słowach z laudacji prof. R. Tadeusiewicza: „Dlatego pragnąc, aby Ojciec Święty po-

przez swą refleksję i poprzez swoje wskazania etyczne był stale obecny we wszystkich dziełach inżynierskich powstających w Akademii Górniczo-Hutniczej – postanowiliśmy Jego, Inżyniera Świata obdarować godnością Doktora Honorowego”.

Po zakończeniu części oficjalnej, salę konsystorza, wypełnił radosny gwar. Każdy z uczestników mógł podejść do Ojca Świętego i być obdarowanym serdecznym słowem, błogosławieństwem i różańcem. Wbrew „protokołowi” uzgodnionemu z bp. Dziwiszem odśpiewaliśmy hymn „Gaude Mater Polonia” i pieśń żaków „Gaudeamus igitur”. Arturo Mari, a także operator telewizji RAI wszystko rejestrowali, kończąc swoją pracę grupowym zdjęciem uczestników uroczystości z Gospodarzem. Czas już nagiął (nie nas, ale Ojca Świętego), bp Dziwisz często zerkał na zegarek, a Jego Świątobliwości nie spieszo było nas opuszczać. Jeszcze raz w wyjściowych drzwiach odwrócił się do sali i pozdrawiając nas gestem ręki głośno powiedział: „Vivat Academia”!

Już w drodze do kraju, wracając do opisanych wydarzeń, zastanawiałem się co skłoniło Ojca Świętego do takiego uhonorowania naszej uczelni. Nie mogłem tego potwierdzić, ale najprawdopodobniej uroczystość wręczenia doktoratu honorowego papieżowi na terenie Watykanu była bezprecedensowa. O tym, że Ojciec Święty zechciał przyjąć tytuł od naszej uczelni być może zdecydował fakt, że z wieloma pracownikami AGH miał wiele kontaktów w czasach krakowskich (oczywiście w czasach PRL-u oficjalne kontakty Metropolity z uczelnią były niemożliwe). Wiele mówią też słowa samego Ojca Świętego:

„Osiągnięcie Wasz cel, jeśli będziecie przekonani, że nauka i technologia znajdują swoje uzasadnienie w służbie człowiekowi i ludzkości, a nauki ścisłe muszą znaleźć powiązanie z dziedzinami nauki otwartymi na wartości duchowe”. W jakimś sensie ta myśl realizowana jest w działalności naszego humanistycznego Wydziału Nauk Społecznych Stosowanych.

Bardzo radośni powróciliśmy do Krakowa i często wracaliśmy do tamtych przeżyć. Organizowane były kolejne pielgrzymki do Rzymu, także już po śmierci Jana Pawła II. Oczywiście przeżycia jakie im towarzyszyły miały inny wymiar: „świętych obcowania”. AGH-owcy brali udział w uroczystościach beatyfikacyjnych, a ostatnio kanonizacyjnych naszego Doktora Honorowego (szkoła, że na tej ostatniej uroczystości nie było oficjalnej delegacji AGH). Cieszymy się, że w naszej społeczności akademickiej mamy Wielkiego Polaka, Świętego Jana Pawła II. To zobowiązuje do czerpania z Jego przekazu.



Dar Ojca Świętego JPII dla Społeczności AGH – 3 kwietnia 2000

Paweł Suliński

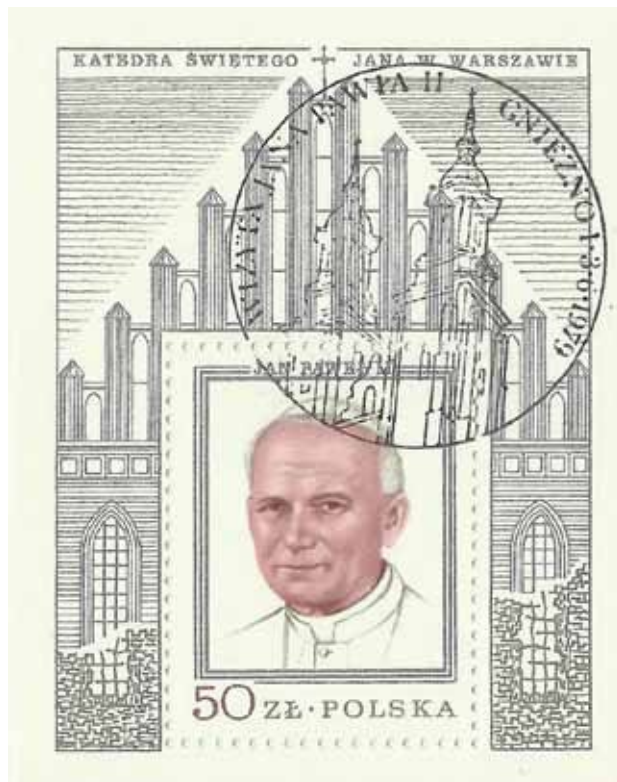
# Jan Paweł II na znakach pocztowych Poczty Polskiej

(cz. I wydania z lat 1979–2000)

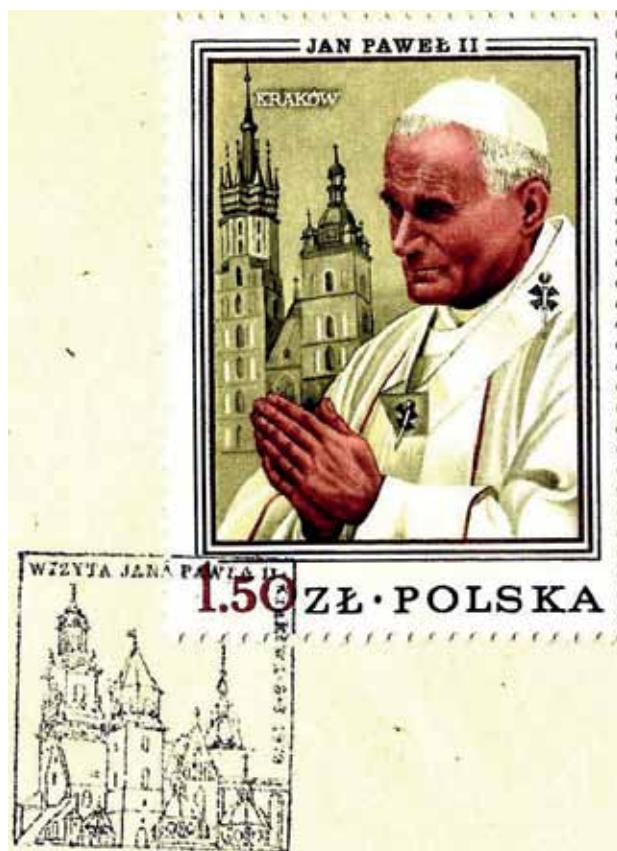
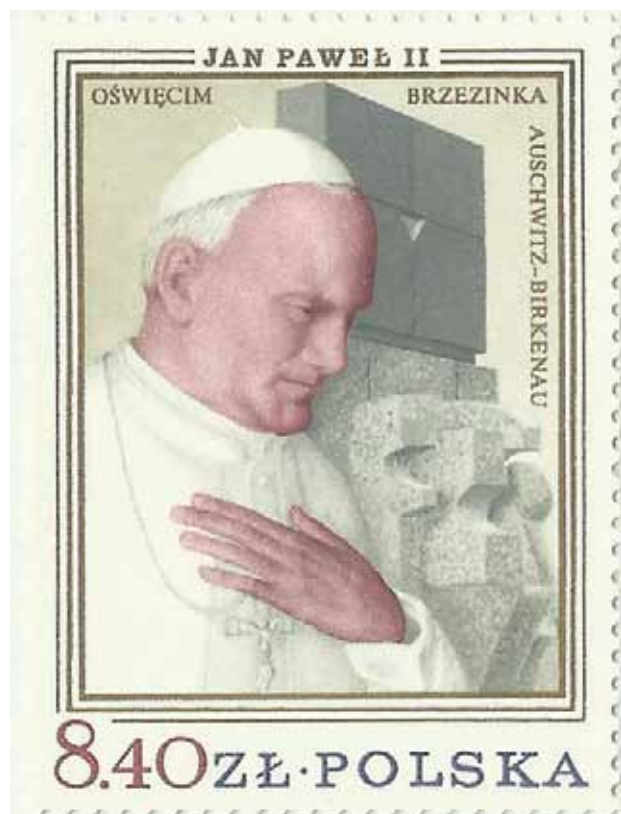
27 kwietnia 2014 roku miała miejsce w Rzymie, na Placu Świętego Piotra, kanonizacja dwóch wielkich papieży Jana XXIII i Jana Pawła II, której uroczyste dokonał Ojciec Święty Franciszek, w obecności emerytowanego papieża Benedykta XVI. To doniosłe wydarzenie wyniesienia na ołtarze Karola Wojtyły – Jana Pawła II, między innymi doktora honoris causa AGH, upamiętniły emisje znaczków pocztowych wielu państw świata. W tym opracowaniu pragnę przypomnieć emisje Poczty Polskiej poświęcone osobie naszego doktora honorowego. Emisjami tymi były znaczki pocztowe, kartki z wydrukowanym znaczkiem oraz jedna koperta. Te oficjalne wydania znaczków pocztowych uzupełniają setki datowników okolicznościowych i karetek pocztowych beznominałowych.

Pierwszą była emisja z okazji pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku. Składały się na nią wprowadzone do obiegu 2 VI 1979: blok o nominale 50 zł wydany w dwóch wersjach kolorystycznych – srebrnej i złotej (Fi 2484 a, b; bl. 62 a, b) oraz dwa znaczki o nominałach 1,50 zł i 8,40 zł (Fi 2482 – 3). Na fot. 1 prezentujemy wersję srebrną bloku, ostemplowaną datownikiem okolicznościowym stosowanym w Gnieźnie. Natomiast na fot. 2 pokazujemy oba znaczki w tym fragmencie koperty przygotowanej przez Poczta Polską ze znaczkiem za 1,50 zł przedstawiającym Jana Pawła II na tle Kościoła Mariackiego, ostemplowanym datownikiem okolicznościowym stosowanym w Krakowie. Warto zwrócić uwagę na niezwykle małe wymiary datownika krakowskiego, sprzeczne z obowiązującymi w tym zakresie przepisami pocztowymi. Widać zadbał o to ktoś, pragnący przypodobać się w ten sposób ówczesnej władzy.

W 1983 roku, po zawieszeniu stanu wojennego, miała miejsce druga pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, związana z 600-leciem



fot. 1



fot. 2

obecności na Jasnej Górze obrazu „Czarnej Madonny”, obchodzonym rok wcześniej. Wizytę upamiętniła Poczta Polska emisją dwóch znaczków o nominalach 31 zł i 65 zł (Fi 2720-21) i znaczka o nominalie 65 zł w bloku (Fi bl. 77), wprowadzonych do obiegu 16 czerwca 1983 roku. Znaczki te prezentujemy na fot. 3. Tego samego dnia wprowadzono także do obiegu serię 7 kartek pocztowych i 1 koper-

tę z wydrukowanymi znakami opłaty, tak zwanych całostek. Noszą one numery Fi Cp 830-36 oraz Fi Ck 74. Warto też odnotować, że kartka Cp 830 wydrukowana została w dwóch wersjach: z nieprawidłową (którą wycofano z obiegu) i prawidłową kolejnością herbów Watykanu i Polski. Na fot. 4 pokazujemy wersję tej kartki wycofaną z obiegu. Natomiast na fot. 5 prezentujemy kartkę Cp 831 ostemplowaną datownikiem okolicznościowym upamiętniającym kano-



fot. 3



fot. 7



fot. 4



fot. 8



fot. 5



fot. 6



fot. 9

nizację Brata Alberta, której na krakowskich Błoniach dokonał Jan Paweł II.

Kolejna, trzecia pielgrzymka do Ojczyzny miała miejsce w 1987 roku. Upamiętniła ją Poczta Polska kilkoma emisjami wprowadzonymi do obiegu 8 czerwca 1987 roku. Były nimi: blok (Fi bl. 88) zawierający znaczek o nominale 50 zł (Fi 2950), przedstawiający Zamek Królewski w Warszawie pomiędzy dwoma przywieszkami z portretami Jana Pawła II po lewej stronie i gen. W. Jaruzelskiego po prawej stronie znaczka (fot. 6). Kolejna emisja to dwa znaczki o nominałach 15 zł i 45 zł (Fi 2951-2). Znaczki te drukowane by-

ły w arkusikach po 6 parok 15 + 45 zł. Wreszcie wydano blok o nominale 50 zł (bl. 89, znaczków w bloku Fi 2953). Na fot. 7 pokazano dwie parki znaczków i blok 89. Wydano także serię dziewięciu całostek (kartek pocztowych) – Cp 950-58. Jedną z tych kart (Cp 953) pokazujemy na fot. 8.

18 maja 1990 roku Poczta upamiętniła jednym znaczkiem o nominale 1000 zł (Fi 3117) 70. rocznicę urodzin Jana Pawła II (fot. 9).

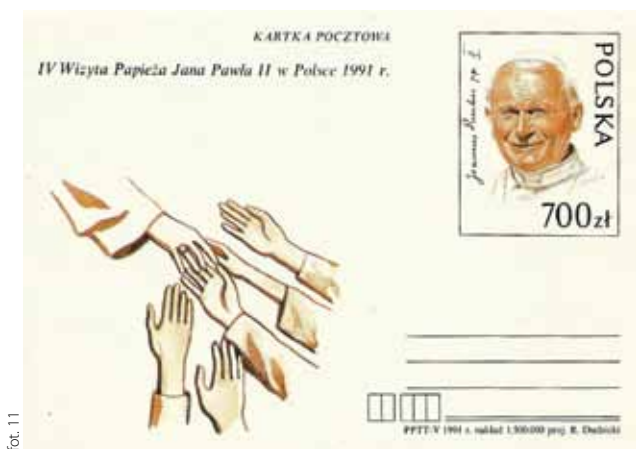
Rok później miała miejsce kolejna wizyta w Polsce – oficjalnie czwarta, podzielona na dwie części, a więc praktycznie były to czwarte i piąte odwiedziny Polski. 1 czerwca 1991 roku wprowadziła Poczta do obiegu dwa znaczki o nominałach 1000 zł i 2000 zł (Fi 3186-7) – fot. 10 oraz serię czterech kartek Cp 1015-18. Jed-



fot. 10



fot. 13



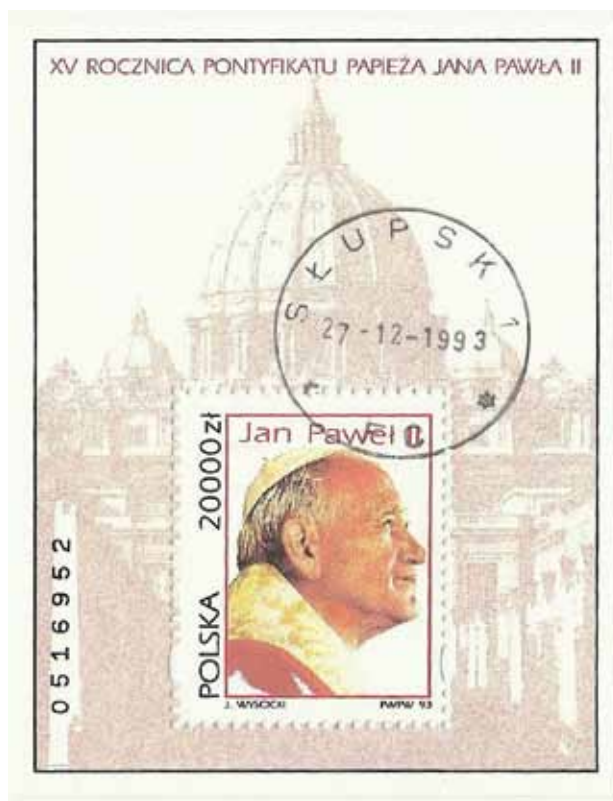
fot. 11



fot. 14



fot. 12



fot. 15



ną z nich (Cp 1015) pokazano na fot. 11. Natomiast druga część odwiedzin związana była z VI Światowym Dniem Młodzieży w Czę-

stochowie, który upamiętniony został blokiem (Fi bl. 99) zawierającym znaczek o nominale 3500 zł (Fi 3191) oraz kartką pocztową Cp 1019. Na fot. 12 pokazujemy bl. 99, na fot. 13 kartkę pocztową Cp 1019.

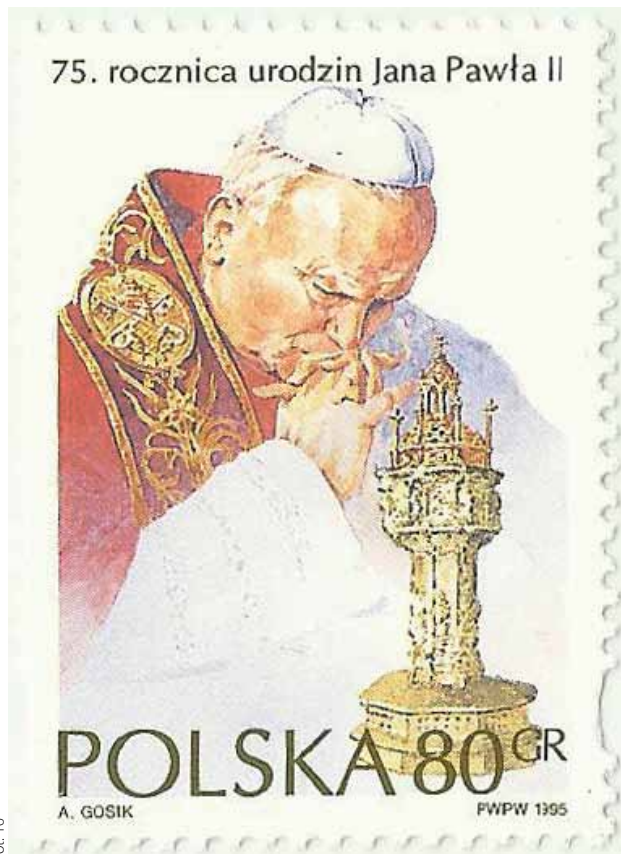
15 sierpnia 1992 roku Poczta Polska wydała dwa znaczki drukowane na przemian z dwoma przywieszkami upamiętniające Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego (znaczek o nominale 1500 zł – Fi 3247) oraz pierwszą rocznicę Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie (znaczek o nominale 3000 zł – Fi 3248). Jeden z tych znaczków pokazujemy na fot. 14.

Natomiast 16 października 1993 roku upamiętniła Poczta 15. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II wydaniem bloku o nominale 20000 zł – blok nr 109, znaczek z bloku Fi 3323 (fot. 15).

Kolejne dwie emisje związane z Janem Pawłem II to dwie kartki pocztowe wydane w 1994 roku. Pierwsza 20 czerwca 1994 z okazji Zjazdu absolwentów KUL (Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) – Cp 1072, gdzie na znaku opłaty widać pomnik Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Druga ukazała się 29 czerwca 1994 roku z okazji podniesienia sanktuarium w Leśnej Podlaskiej do rangi bazyliki mniejszej. W części ilustracyjnej tej kartki jest herb Jana Pawła II (Cp 1073).

18 maja 1995 roku Poczta wydała znaczek o nominale 80 gr (Fi 3388) z okazji przypadających w tym dniu 75. urodzin Ojca Świętego Jana Pawła II (fot. 16).

W 1997 roku odbywał się we Wrocławiu 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Z tej okazji wydała Poczta 6 maja 1997 roku znaczek o nominale 50 gr (Fi 3501). Kongres był okazją do kolejnej pielgrzymki do Polski papieża Jana Pawła II – oficjalnie pię-



fot. 16



fot. 17



fot. 18



fot. 19



fot. 20

tej. Upamiętniono ją wprowadzonym do obiegu 28 maja znaczkiem o nominale 1,10 zł (Fi 3507) wydanym w bloku (bl. 117) oraz kartką pocztową Cp 1145 wprowadzoną do obiegu 15 maja 1997 roku. Wydawnictwa te pokazano na fot. 17 (blok) i fot. 18 (kartka).

16 października 1998 roku wprowadziła Poczta Polska do obiegu znaczek o nominale 65 gr (Fi 3584) upamiętniający 20. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II (fot. 19).

W 1999 roku miała miejsce kolejna – oficjalnie szósta – pielgrzymka do Ojczyzny. 5 czerwca 1999 Poczta wprowadziła do obiegu serię czterech znaczków o nominalach: 60 gr, 70 gr, 1 zł i 1,40 zł. (Fi 3620-23). Znaczki te drukowano w arkuszach po 20 sztuk oraz arkusikach zawierających cztery paski tych znaczków, każdy inny obok siebie (fot. 20). Wydano także kartkę pocztową Cp 1208. Natomiast 2 kwietnia 1999 roku weszły do obiegu dwie kartki pocztowe emisji: Matka Boska Katyńska (Cp 1202) i Matka Boska Koziełska (Cp 1203). W części ilustracyjnej tych kartek są zdjęcia Jana Pawła II z kapelanem Rodzin Katyńskich ks. Pralatem Zdzisławem Peszkowskim. Kartki te pokazujemy na fot. 21 i fot. 22.

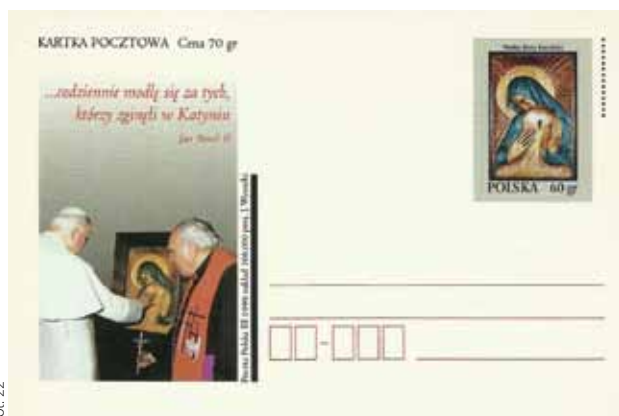
Wreszcie nadszedł rok 2000 – Rok Wielkiego Jubileuszu 2000 lat od narodzenia Jezusa Chrystusa, syna Bożego. W roku jubileuszowym ukazało się pięć emisji znaczków Poczty Polskiej związanych z Janem Pawłem II. I tak 7 kwietnia wszedł do obiegu 1 znaczek

o nominale 80 gr (Fi 3672) emisji Kościół na progu trzeciego milenium (fot 23). Następnie 26 kwietnia weszły do obiegu dwa znaczki i blok emisji Kraków – Europejskie Miasto Kultury. Na znaczku o nominale 1,55 zł (Fi 3678) jest między innymi postać Jana Pawła II (fot. 24). Kolejna emisja z dnia 9 maja 2000 roku to 80-ta rocznica urodzin Jana Pawła II. W ramach tej wspólnej emisji z Poczta Watykanu weszły do obiegu 3 znaczki o nominalach 80 gr, 1,10 zł i 1,55 zł (Fi 3682-4). Prezentujemy je na fot. 25. 1 lipca 2000 roku wprowadzono do obiegu dwa znaczki o nominalach 80 gr i 1,55 zł (Fi 3696-7) emisji zatytułowanej Pielgrzymka narodowa do Rzymu z okazji Roku Świętego (fot. 26). Wreszcie 15 listopada 2000 roku ukazały się dwa znaczki emisji 60. rocznica zbrodni katyńskiej o nominalach 70 i 80 groszy (Fi 3719 – 20). Na znaczku o nominale 80 gr widać postać Jana Pawła II przed pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie na warszawskim Muranowie (fot. 27).

Na zakończenie tej prezentacji oficjalnych wydawnictw Poczty Polskiej pragnę zrobić jeden wyjątek i pokazać kartkę beznominałową (fot. 28), wydaną za zgodą Rejonowego Urzędu Poczty w Krakowie w 2005 roku, upamiętniającą jednak wydarzenie z roku 2000 i to związane ściśle z Akademią Górniczo-Hutniczą. Tym doniosłym w dziejach AGH wydarzeniem było nadanie przez Senat 2 lutego 2000 roku tytułu doktora honoris causa AGH Ojcu Świę-



fot. 21



fot. 22



fot. 24



fot. 25



fot. 23



fot. 26



for. 27

temu Janowi Pawłowi II, a następnie uroczyste jego wręczenie 3 kwietnia 2000 roku w Sali Konsystorskiej Pałacu Apostolskiego na Watykanie. Wręczenia dokonał Rektor AGH prof. Ryszard Tadeusiewicz w obecności Ministra Edukacji prof. Mirosława Handke (poprzedniego rektora AGH) oraz licznej grupy członków Senatu AGH. Ilustrację kartki stanowi zdjęcie z tej uroczystości autorstwa kolegi Pawła Sulińskiego, na którym obok Ojca Świętego siedzą: po Jego prawej stronie Minister Edukacji prof. Mirosław Handke, a po lewej JM Rektor prof. Ryszard Tadeusiewicz. Kartka ta została wydana z błędem w dacie nadania dhc – 3 lutego zamiast 2 lutego, który poprawiono drukując ponownie cały nakład. Jednak część karetek z błędną datą znalazła się w obiegu.

Stanisław Mitkowski



for. 28



Karta wydrukowana z błędem, błędna data nadania doktoratu

## Poezja znów zawitała w mury naszej uczelni

3 czerwca 2013 roku Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej gościło ponownie panią Bronisławę Betlej poetkę, autorkę licznych tomów wierszy w tym wydanego w zeszłym roku przez Stowarzyszenie Wychowanków AGH tomu *W zgodzie z górniczą tradycją – AGH pełna historii*. Poniżej dwa utwory przekazane przez poetkę dla tamów Vivat Akademia.

### Drodzy Przyjaciele

Znów w murach zacnej Akademii trubadur rozsiał ziarna prawdy – by zakiełkowały w tym świecie – nieurodzaj życzliwości szerzy się coraz bardziej – Drodzy Państwo  
Dziękuję za zaproszenie – wracam do Was z ochotą by podzielić serce – słowa poezji może pozostaną w pamięci słuchaczy – jestem szczęśliwa że byłam znów z Wami – czas jak szalony pędzi coraz szybciej kradnie nadzieje i ostatki radości – z Wami Kochani wszystko jest inaczej razem znów powracamy w tamte dawne wspomnienia – wierzę że wieku kronikę otworzę – przypomnę w strofach umajone maje – pragnę przynieść słońce by rozgrzało smutne czy mi się udało – zadaję

pytanie – powracam wzruszona by być chwilę z Wami – człowiek nie może być ciągle samotny – radość życia kulawą dzielę jak potrafię – Kląniam się z szacunkiem – za serdeczność dziękuję...

### Schody

Dawniej schody kusily jak drabina do nieba – teraz stóp zuchwalstwo nie chce słuchać matrony – schody urosły a korytarze w głowie jak lodowa tafla piruety kręci – weszłam do życziwej oazy – nabrałam nagle dawnego wigoru – to piękne – ile może dać wiary bliskość drugiego człowieka – za to cierpliwe słów moich słuchanie – za ciepłe spojrzenia i serdeczność słowa – dziękuję szczerze a tak cicho powiem że spotkania z Wami eliksirem życia...

Bronisława Betlej



# Marta – Polka, która kocha Wietnam

Minęło 6 lat od momentu, kiedy ją spotkałem po raz pierwszy. Okazją była wizyta delegacji składającej się z przedstawicieli niektórych polskich szkół wyższych, mająca na celu promocję studiów w Polsce wśród wietnamskich studentów. Z tej okazji Towarzystwo Przyjaźni Wietnamsko-Polskiej zorganizowało spotkanie z członkami polskiej delegacji w hotelu Sheraton, znajdującym się nad Jeziorem Zachodnim w Hanoi.

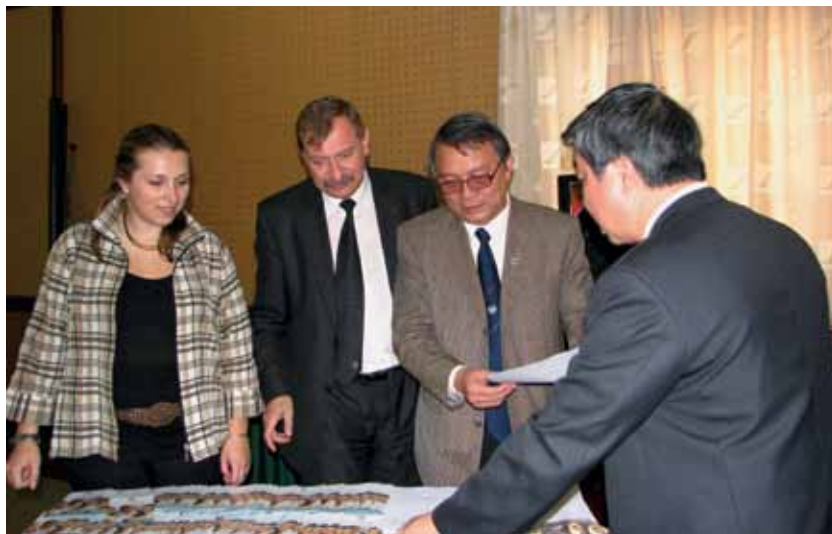
Delegacja przedstawicieli władz polskich szkół wyższych była liczna, wśród nich byli rektorzy, prorektorzy, dziekani..., ale kiedy gospodarze i goście zasiedli do stołu i przystąpili do rozmów, strona polska jako przewodniczącą wskazała bardzo młodą i ładną dziewczynę (sprawdziło się to, co Wietnamczycy mówią o Polkach: piękne jak Polki).

Ta dziewczyna przedstawiła się jako Kierownik Działu Współpracy z Zagranicą Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, uczelni, która jest znana na świecie jako Uniwersytet Naukowo-Technologiczny AGH, (AGH University of Science and Technology AGH, Krakow, Poland). Przewodniczyła tym razem polskiej delegacji, w skład której wchodziłi przedstawiciele władz niektórych polskich szkół wyższych, wizytującej Wietnam w celu promowania potencjału edukacyjnego

Polski i zachęcania młodych Wietnamczyków do studiowania w Polsce.

W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Wietnamsko-Polskiej, ja – wiceprzewodniczący – i pan Doan Van Kien, powitaliśmy polską delegację bardzo serdecznie, wyrażając w ten sposób gotowość do pomocy, któ-

wodę, pamiętaj o tym, skąd masz tę wodę”, od wielu lat, my, byli studenci AGH, zapraszaliśmy do Wietnamu delegacje z AGH, w skład których wchodzi członkowie kierownictwa akademii i poszczególnych wydziałów. Z okazji ich wizyt zawsze wyrażamy naszą wdzięczność za pomoc, jaką otrzy-



for. arch. Ho Chi Hung

ra byłaby potrzebna do pomyślanej realizacji zamiarów polskiej delegacji w czasie pobytu w Wietnamie.

W czasie przyjęcia wydanego przez Towarzystwo Przyjaźni Wietnamsko-Polskiej na cześć polskiej delegacji podszedłem do pani przewodniczącej i przedstawiłem się jako były student AGH Kraków. Marta – tak ma na imię dziewczyna – z radością poinformowała mnie, że też jest absolwentką tej Akademii, tylko że należy do młodszego pokolenia. W ten sposób poznaliśmy się, wymieniliśmy informacje o sobie i ustaliliśmy, że utrzymamy kontakt dla współpracy między stronami, której głównym celem jest promocja studiów w Polsce wśród młodych Wietnamczyków, a konkretniej mówiąc, zachęcanie studentów wietnamskich do studiowania w AGH.

Wietnamczycy, którzy kiedyś studiowali w Polsce, znali dobrze AGH. Jest ona jedną z czołowych uczelni w Polsce, uczelnią o stuletniej historii istnienia, o europejskiej i światowej sławie pod względem kształcenia wyższego i badań naukowych.

W ciągu 50 minionych lat AGH wykształciła dla Wietnamu setki inżynierów, magistrów, doktorów. Wielu spośród absolwentów AGH po powrocie do kraju cieszyło się uznaniem ze względu na zdobytą wiedzę, dlatego powierzano im ważne funkcje w aparacie państwowym, w instytucjach badań naukowych, na uczelniach i w korporacjach przemysłowych. Kierując się zasadą wynikającą z tradycji narodowej „pajesz

małiśmy w czasie studiów w AGH, uczelni, którą uważamy za swoją dumę i którą zawsze kochamy.

W ostatnich latach, jako Kierownik Działu Współpracy z Zagranicą AGH, pani Marta ma znaczący wkład w nawiązywaniu współpracy między AGH a wietnamskimi uczelniami, w tym współpracy z Hanojskim Uniwersytetem Górniczo-Geologicznym, Politechniką Hanojską, Narodowym Uniwersytetem w Ho Chi Minh City, Uniwersytetem w Binh Duong, Instytutem Nauk Geologicznych przy Ministerstwie Zasobów Naturalnych i Środowiska, z Instytutem Mechaniki Kopalń i Energetyki przy Wietnamskiej Korporacji Węglowej VINACOAL.

W latach 2010–2011, we współpracy z panią Martą, zorganizowaliśmy dwa sympozja, jedno w Hanoi, a drugie w mieście Vinh, stolicy prowincji Nghe An, mające na celu promowanie studiów w polskich szkołach wyższych. W czasie tych sympozjów pani Marta przedstawiła licznej publiczności, składającej się z uczniów i ich rodziców, informacje o potencjale, jakości kształcenia i kierunkach studiów polskiego szkolnictwa wyższego, a także o warunkach, na jakich przyszli studenci AGH będą odbywali studia. Rezultaty tych sympozjów na razie nie są znaczące, ale wynikiem wspomnianych spotkań jest to, że w AGH od kilku lat Wietnamczycy odbywają studia jako doktoranci i studenci, na wcześniej ustalonych zasadach, jak np. dostają pełne stypendium lub sami pokrywają częściowo koszty związane



for. arch. Ho Chi Hung



fot. arch. Ho Chi Hung

ze studiami. AGH zawsze oferuje Wietnamczykom dobre warunki do nauki i do życia, w czym wkład pani Marty, jako ich opiekunki, jest godny podkreślenia.

Pani Marta mówiła mi nieraz, że darzy Wietnam wielką sympatią, ceni sobie współpracę z wietnamskimi kolegami po fachu oraz bardzo chce popularyzować obraz Wietnamu i życie Wietnamczyków w polskim społeczeństwie. W tym celu pani Marta zorganizowała podróże po Wietnamie dla polskich fotografów – trasa zaczynała się w Hanoi, a dalej wiodła przez znane miejsca takie jak Zatoka Ha Long, Sa pa, Huê, Đà Nẵng, Hôi An, Mũi Né, Delta Mekongu, Hồ Chí Minh City, żeby mieli okazję zapoznać się z życiem Wietnamczyków, a także utrwalić na zdjęciach kraj i ludzi go zamieszkujących. Album, jaki stworzyli polscy fotografowie po podróżach z pewnością zostanie pozytywnie odebrany przez Polaków, którzy interesują się turystyką i mają zamiar w przyszłości zwiedzić ten kraj.

Mam szczęście, że w ciągu ostatnich lat kilka razy udało mi się przyjechać do swojej ukochanej AGH, gdzie spędziłem młodość na studiach. Z Krakowem, dawną stolicą Polski, pięknym i gościnnym miastem, byłem bardzo mocno związany. W czasie każdego mojego pobytu w Krakowie pa-

ni Marta, jako Kierownik DWZ AGH, zawsze dbała nie tylko o szczegóły programu wizyty, ale interesowała się wszystkim, co było nam potrzebne do życia i do pracy, łącznie z zakwaterowaniem i jedzeniem. Mój ostatni pobyt w AGH był związany z wizytą pana dr

wysokiego odznaczenia nadanego przez AGH dla byłego studenta uczelni, obecnego Przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Wietnamsko-Polskiej. Pani Marta przygotowała nam dokładny i bogaty program pobytu, wzbogacony o bardzo ciekawe wycieczki. Przyjechała po nas do Warszawy i codziennie towarzyszyła nam do ostatniego punktu programu, bez względu na to, jak bardzo był napięty harmonogram danego dnia nie myśląc o tym, że przed nią jest jeszcze do pokonania czterdziestokilometrowy odcinek, jaki ma z Krakowa do Olkusa, miejscowości położonej między Krakowem a Katowicami.

Pani Marta kocha Wietnam, a tę miłość wyraża na swojej stronie internetowej

[wietnamskiesmaki8.blogspot.com](http://wietnamskiesmaki8.blogspot.com)

– Wietnam jest częścią mojego życia...

Popularyzuje Wietnam i zachęca Polaków do podróży po Wietnamie.

My, Wietnamczycy, serdecznie dziękujemy



fot. arch. Ho Chi Hung

Pham Khoi Nguyen, byłego Ministra Zasobów Naturalnych i Środowiska, który przyjechał w związku z uroczystością wręczenia mu tytułu „Honorowego Ambasadora”,

jemy pani Marcie za to, co robi dla swoich wietnamskich przyjaciół, za sympatię, jaką darzy Wietnam. Życzymy pani Marcie wiecznej młodości, zdrowia i szczęścia w życiu osobistym. Zapewniamy, że jej wietnamscy przyjaciele zawsze z radością oczekują jej wizyty w Wietnamie.

Dziękujemy Ci, Marto! Zawsze serdecznie witamy Cię w Wietnamie!

**Ho Chi Hung**

Wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Wietnamsko – Polskiej w Hanoi – były student AGH

**Tłumaczenie: prof. Thuat Nguyen Chi – UAM Poznań**



fot. arch. Ho Chi Hung

# Jednym krokiem przez Kanadę

Kanada to drugie państwo na świecie pod względem powierzchni, ogromna przestrzeń tego kraju oblana jest przez trzy oceany. Tak rozległy obszar zamieszkuje zaledwie 35 mln ludzi. Kanada jest państwem federalnym składającym się z 10 prowincji i 3 terytoriów. Stolicą kraju jest Ottawa. Głową państwa z uwagi na przynależność Kanady do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów symbolicznie jest królowa Anglii Elżbieta II. Kanada jest niepodległym krajem, a władzę sprawuje premier ze swoim rządem wybierany na pięcioletnią kadencję.

Niagara, a także miejscowość Niagara on the Lake.

Pierwszy dzień – lot nasz w kierunku zachodnim spowodował przedłużenie w Vancouver naszej doby o 9 godzin. Naszym przewodnikiem w pierwszym etapie była pani Teresa Wysocka. Pierwsze trzy noce mieszkaliśmy w samym centrum miasta. Na pierwszą naszą kolację w restauracji hotelowej przybył Konsul Generalny RP w Vancouver pan Krzysztof Czapla, było to sympatyczne i pożyteczne spotkanie biznesowo-towarzystkie.

ta Mackaya, który pragnął w owym czasie ochronić niewielki fragment lasu deszczowego przed wycięciem. Most o specyficznej konstrukcji, który kolysze się przy każdym kroku przechodniów wisi na wysokości 70 m nad rzeką Capilano.

Po zejściu z trasy i krótkim odpoczynku pojechaliśmy do dolnej stacji gondoli na Mount Grouse. To jeden z trzech najbliższych szczytów na obrzeżu miasta o wysokości 1100 m. Szczytowy rejon góry jest dobrze zagospodarowany, posiada świetną infrastrukturę narciarską. W okresie letnim teren doskonale nadaje się do pieszych wędrówek oraz do odwiedzenia schronisk dla szarych wilków i niedźwiedzi grizli.

Po zjechaniu z góry w drodze do centrum miasta zatrzymaliśmy się na chwilę na Prospekt Point, by zobaczyć piękną panoramę ruchliwego portu, a następnie przejechaliśmy przez Chinatown. Jest to najważniejsza dzielnica chińska w Kanadzie, prowadzą do niej wielobarwne bramy, pełna małych sklepów z azjatyckimi towarami.

Centrum miasta natomiast to nowoczesna dzielnica zwana Downtown. Sercem tej dzielnicy jest The Mall – długi odcinek Granville Street przeznaczony dla pieszych, gdzie wjeżdżają tylko busy. Północna część centrum to wybrzeże portowe, znajduje się tu również wiele ważnych obiektów, jeden z nich to Canada Place – z białymi żaglami ze szklanego włókna pokrytego teflonem przypomina flotyllę żaglowców zacumowanych na wodach zatoki Burrard, został zbudowany jako kanadyjski pawilon wystawowy Expo 86. Również na nabrzeżu, w kierunku na zachód od Canada Place, jest plac ze zniczem olimpijskim zimowych igrzysk z 2010 roku. Południowa część centrum to dzielnica mieszkaniowa, gdzie w luksusowych apartamentach z widokiem na góry lub zatokę mieszkają najbogatsi mieszkańcy Vancouver.

Oprócz centrum odwiedziliśmy jeszcze przyległą do niego po stronie wschodniej najstarszą historyczną dzielnicę miasta Gastown, której charakterystycznym punktem jest stojący na rogu Water Street i Gambia Street najstarszy na świecie zegar parowy. Dźwięki wybijanych przez niego godzin przypominają gwizd maszyny parowej pociągu. Na zakończenie naszego zwiedzania Vancouver, ponieważ była to niedziela, znaczną grupą poszliśmy do Katedry Matki Boskiej Różańcowej (jest to siedziba Archidiecezji Vancouver) na mszę św. w języku angielskim.

Dzień trzeci rozpoczęliśmy podróżą do portu promowego Horseshoe Bay w zachodniej części miasta Vancouver i dalej promem do portu w Nanaimo. Jest to dru-



foto: Jerzy Pasek

Grupa w Parku Stanleya na polu totemów

Właśnie do Kanady wybrała się grupa 29 uczestników, miłośników podróży, nie tylko absolwentów AGH. Eskapada trwała dwa tygodnie. Wyjazd nazwaliśmy „Jednym krokiem przez Kanadę”. Naszą podróż rozpoczęliśmy z lotniska w Warszawie, przez Frankfurt i Calgary do Vancouver, by tam w południowo-zachodniej części tego kraju zrealizować pierwszy etap naszej podróży. Oprócz miasta Vancouver były: Victoria – stolica Prowincji Kolumbii Brytyjskiej, Whistler – ośrodek sportów zimowych, Kamloops – miasto między górami Nabrzeżnymi, a Skalistymi. Przejeżdżaliśmy drogą nr 1 przez południową część kanadyjskich Gór Skalistych, cztery Parki Narodowe: Yoho, Banff, Jasper, Kootenay leżące w południowo-wschodniej części Gór Skalistych oraz Calgary. Z Calgary udaliśmy się samolotem do Montrealu, by w drugim tygodniu oprócz Montrealu zwiedzać miasta: Quebec, Ottawa, Toronto oraz wodospad

Drugi dzień przeznaczaliśmy na zwiedzenie Vancouver. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od głównej atrakcji miasta Stanley Park, który znajduje się w sąsiedztwie centrum miasta, a jest większy od Central Parku w Nowym Jorku. Park posiada wspaniałą infrastrukturę do czynnego wypoczynku. Skrajem parku biegnie droga, którą jadąc powoli samochodem lub autokarem można podziwiać piękne widoki. Pierwszym punktem zwiedzania było pole totemów oraz piękny widok na port i fragment zatoki Burrard. Następnie przejechaliśmy odcinek do mostu wiszącego, nad zatoką Burrard, który łączy park z północną częścią miasta, leżącą na zboczach gór nabrzeżnych. Mostem tym liczącym 1823 metry (główne jego przęsło ma 472 m długości) dojechaliśmy do kanionu Capilano.

Kanion i słynny wiszący most o długości 137 m jest popularną atrakcją Vancouver. Został zbudowany 1889 r. przez Gran-

gie pod względem wielkości miasto na wyspie Vancouver. Po ponad godzinnym rejsie promem przez cieśninę Georgia znaleźliśmy się na wyspie Vancouver, która administracyjnie należy do Prowincji Kolumbia Brytyjska i jest największą wyspą północno-zachodniego wybrzeża Pacyfiku.

Ten dzień w całości przeznaczaliśmy na pobyt w najbardziej atrakcyjnych miejscach wyspy. Z portu promowego pojechaliśmy do Butchart Gardens – są to wspaniałe ogrody utworzone w 1904 roku na terenie kamieniołomu przez Jennie Butchart. Prawdziwym klejnotem jest dolny ogród, pokryty dywanami z kwiatów i trawnikami, pełen różnorodnych drzew. Ponadto w parku znajduje się fontanna Ross, rozarium, ogród japoński, ogród włoski oraz basen w kształcie gwiazdy z roślinami wodnymi. W tym rajskim otoczeniu przyrody spędziliśmy dwie godziny, a lunch w restauracji ogrodowej był dopełnieniem sympatycznie spędzonego czasu na łonie natury.

Zrelaksowani przejechaliśmy po południowo-wschodnim wybrzeżu wyspy Vancouver do Victorii – stolicy prowincji Kolumbii Brytyjskiej. Miasto położone na południowym krańcu wyspy jest politycznym i turystycznym centrum tej prowincji, zachowując XIX-wieczny kolonialny charakter. Centrum miasta położone jest nad zatoką James, z nabrzeżnymi bulwarami i promenadami oraz z nabrzeżem portowym, gdzie przypluwają promy z portów Seattle i Angeles. Południowa strona to teren z okazałym gmachem w stylu brytyjskiego ratusza, majestatycznie czuwa nad miastem. Wnętrze zwłaszcza głównej części również posiadają dostojny wygląd. Budynek jest siedzibą Parlamentu Prowincji. Symbolem tego miasta jest także Fairmont Empress Hotel stojący po wschodniej stronie zatoki nieopodal Parlamentu. Kończąc pobyt w Victorii wróciliśmy do portu w Nanaimo, skąd promem popłynęliśmy do portu w Vancouver.



Znicz olimpijski w centrum Vancouver

foto: Jerzy Pasek

Czwartego dnia opuściliśmy Vancouver jadąc w kanadyjskie Góry Skaliste. Ten dzień przeznaczony został na dosyć długi przejazd, ale z ważnym akcentem w Górach Nadbrzeżnych. Zatrzymaliśmy się w Whistler – to w tym mieście przygotowano ośrodek olimpijski na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w 2010 roku. Tam odbywała się większość konkurencji narciarskich tych igrzysk. Whistler to trzy mniejsze miejscowości: Whistler Village, Village North i Upper Village leżące w dolinie między dwoma szczytami Blackcomb Mountain – 2284 m. i Whistler Mountain – 2182 m. Dojechaliśmy autokarem do dolnej stacji gondoli w Whistler Village i wyjechaliśmy na szczyt Whistler Mountain, a następnie przeszliśmy do stacji Peak to Peak, czyli kolejki gondolowej między dwoma szczytami, której cała trasa ma długość 4,4 km, a część bez podpór to 3 km. Jazda tą kolejką sprawiła nam ogromną radość. Mogliśmy podziwiać piękne widoki całego rejonu doliny między tymi szczytami. Na drugim szczycie Blackcomb Mountain mieliśmy czas na kawę i zrobienie zdjęć, po czym wróciliśmy do Whistler

Village. Następnie udaliśmy się do Kamloops – miejsca, gdzie był nasz hotel. Kamloops to miasto powiatowe rejonu Thompson-Nicola.

Dzień piąty to długi przejazd autokarem do Parków Narodowych w południowej części kanadyjskich Gór Skalistych. Z Kamloops jechaliśmy cały czas drogą nr 1 (Trans Canada Highway), której przebieg jest prawie równoległy z drogą kolejową (Canadian Pacific Railway). Naszą trasę rozpoczęliśmy z płaskowyzu przez rejon górną Monashee i gór Columbia w większości pokrytych lasami z wieloma jeziorami wśród tych gór oraz miejscowościami. Pierwszym naszym przystankiem był Craigellachie, mała miejscowość między Salmon Arm a Revelstoke, to tam właśnie 7 listopada 1855 roku nastąpiło połączenie torów kolejowych (Canadian Pacific Railway).

Następnie dojechaliśmy do Narodowego Parku Yoho w Górach Skalistych. Droga nr 1 przebiega przez tereny tego parku po przekątnej z zachodu na północny-wschód. Jest to pierwszy od strony zachodniej i zarazem najmniejszy park narodowy na terenie Gór Skalistych w Kanadzie. Są tu wysokie góry ze spływającymi lodowcami, w dolnych partiach zbocza pokryte są lasami. Zachwyciły nas strumienie z kaskadami. Zatrzymaliśmy się w punkcie widokowym przy Spiral Tunnels – Spiralny Tunel w zboczu góry. Jest to miejsce, gdzie są plansze ilustrujące sens i potrzebę wykonania całego przedsięwzięcia, skąd można także obserwować przejeżdżające pociągi. W czasie budowy kolei przez Góry Skaliste, z uwagi na wysokie i strome góry oraz wąskie przełęcze, a zarazem ograniczoną przestrzeń, jednym z głównych problemów było utrzymanie odpowiednich spadów torowiska. Pierwotnie w 1884 roku w czasie budowy w tym rejonie kolei wykonano torowisko z nachyleniem dwukrotnie większym niż jest dopuszczalne, co było powodem wielu katastrof w tym rejonie. Dopiero w 1909



foto: Jerzy Pasek

Grupa na szczycie Whistler Mountain przy kolejce Peak2Peak

roku w zboczach gór wykonano dwa spiralne tunele, redukując nachylenie torowiska do nieprzekraczalnej granicy. Wykonanie takich tuneli w tamtym czasie było to dosyć skomplikowanym zadaniem. Po krótkim postoju, przejechaliśmy przez przełęcz Kicking Horse na wysokości 1625 m. Jest to miejsce na granicy pomiędzy Kolumbią Brytyjską i Prowincją Alberta oraz między Parkami Yoho i Banff, a także na linii działu wód w kierunku Pacyfiku i Atlantyku.

Po przejechaniu przełęczy znaleźliśmy się na terenie Parku Narodowego Banff. Jest to pierwszy Park Narodowy, który powstał na terenie Kanady. Wraz z pozostałymi trze-

w szerokiej i płaskiej dolinie rzeki Bow na wysokości 1380 m.n.p.m. Miasteczko Banff jest od wielu lat najbardziej atrakcyjnym i renomowanym górskim kurortem w Kanadzie.

Po nocnym wypoczynku pojechaliśmy do Lake Louise, a następnie w ciekawy rejon wysokich gór w kompleksie parków narodowych, drogą 93 zwaną promenadą pola lodowcowego lub autostradą Lodowych Pól (Icefields Parkway). Jest to szeroka górską droga turystyczna, którą zbudowano, aby pokazywać piękno krajobrazów wysokich gór. Droga biegnie równoległe do osi Gór Skalistych i łączy parki Banff i Jasper. Naszym punktem docelowym był dojazd



Ogrody Butchart Gardens (fot. Jerzy Pasek)

ma przyległymi Parkami Narodowymi: Yoho, Jasper, i Kootenay oraz z Prowincjonalnym Parkiem Mount Robson tworzą jeden z największych rezerwatów przyrody na świecie o powierzchni 22 274 km kw.

W ośrodku wypoczynkowym Lake Louise zjechaliśmy z drogi nr 1 i pojechaliśmy prawie równoległą drogą na południe, by dojechać do uroczego polodowcowego jeziora Moraine, leżącego w dolinie dziesięciu szczytów. W wyniku srogiej tegorocznej zimy wody tego jeziora były jeszcze skute lodem. Szkoda, bo dzięki zjawisku refrakcji światła mają lazurowy kolor.

Tą samą drogą wróciliśmy do jeziora Lake Louise, leżącego w odległości 4 km od ośrodka wypoczynkowego. W czasie dojazdu padający deszcz zmusił nas, do odwiedzenia hotelu Chateau Lake Louise. Hotel z ponad 400 pokojami w stylu neoklasykistycznym to dzieło budowniczych kolei transkanadyjskiej.

Dzień szósty. Miejscem naszego dwudniowego pobytu w Banff był słynny ośrodek wypoczynkowy i turystyczny leżący

i pobyt na lodowcu Athabasca. Przejazd autokarem przy słonecznej pogodzie i malowniczej scenarii gór i otaczającej przyrody, z postojem na punktach widokowych trwał niewiele ponad trzy godziny.

W Columbia Icefield Centre, przesiedliśmy się do specjalnych pojazdów, przystosowanych do jazdy po pół skalistej morenie czołowej, pozostawionej przez ciągle cofający się lodowiec Atabaska oraz po zboczu lodowca Atabaska. Jest to wschodnie zbocze pola lodowca Kolumbia, pokrywającego tereny wysokich gór między Prowincjami Kolumbii Brytyjskiej i Alberta i stanowi największą pokrywę niepolarnego lodowca Ameryki Północnej. Wody spływające z topniejących lodowców całego pola Kolumbia zasilają trzy oceany Arktyczny, Pacyfik oraz Atlantyk. Pobyt na lodowcu był prawdziwą frajdą pomimo tego, że pogoda była zbyt łaskawa.

Po powrocie do ośrodka udaliśmy się na nowo uruchomioną, jeszcze nie całkowicie wykończoną zewnętrzną drogę – trasę widokową z wiszącymi przezroczystymi po-

destami pomostów. Przejście tą drogą jest dosyć ekscytujące. Na zakończenie pobytu w Icefield Centre był czas na posiłek i krótki relaks oraz drobne zakupy. Wracaliśmy tą samą drogą, ale widoki oglądane od strony przeciwnej stwarzają odmienne obrazy.

Po powrocie do Banff zwiedziliśmy co ładniejsze miejsca tego miasteczka. Najciekawszymi okazały się wnętrza i otoczenie Banff Springs Hotel. Hotel ten usytuowany jest w pięknej scenerii Parku Narodowego Banff, jego wygląd stwarza wrażenie pałacu, został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Siódmego dnia pojechaliśmy do Johnston Canyon, który znajduje się w odległości około 25 km od centrum miasta Banff. Spacer w górę tego kanionu do drugiego wodospadu i z powrotem zajął nam około dwóch godzin. Jest to piękny szlak turystyczny z barierkami, podestami i pomostami, aby można było bezpiecznie podziwiać piękne formy skalne, przecięte przez wody potoku, a także wysokie ściany kanionu oraz tunele, baseny i wodospady. Pobyt w tym miejscu zakończył naszą wycieczkę po parkach narodowych w kanadyjskich Górach Skalistych.

Naszym następnym celem było Calgary na płaskowyżu przedgórza Gór Skalistych. Wjeżdżając do miasta od strony zachodniej zatrzymaliśmy się w rejonie obiektów XV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, organizowanych w Calgary w 1988 roku. Na obiektach tych widoczne jest ich ćwierćwiecze istnienia. Obecnie organizowane są tam zarówno latem jak i zimą zawody i treningi, w których mogą brać udział sportowcy wyczynowi i amatorzy.

Po zakwaterowaniu się w hotelu wybraliśmy się na spacer z przewodnikiem po centrum miasta. Calgary zamieszkałe przez ponad milion obywateli jest największą aglomeracją miejską w Prowincji Alberta i jednym z większych miast w Kanadzie. Ścisłe centrum miasta oprócz Calgary Tower o wysokości 191 m to znacząca ilość wysokościowców. Do ważnych budowli miasta należy najwyższy wieżowiec z brązowego marmuru kompanii naftowych Petro-Canada. Spacer po północno zachodniej części centrum miasta zakończyliśmy przejażdżką kolejką miejską C-Train.

Ósmego dnia o godzinie 13:30 zaplanowany mieliśmy lot do Montrealu. Zgodnie z programem czas przed odlotem wykorzystaliśmy na dokończenie zwiedzania Calgary. Zatrzymaliśmy się nieopodal słynnej wieży Calgary oraz drapaczy chmur w samym sercu centrum miasta. Część ósmej ulicy jest zamknięta dla ruchu samochodowego. Po zachodniej stronie znajduje się dzielnica finansowa, natomiast wschodnia, zwana Stephen Avenue Walk, jest historyczną dzielnicą miasta. Jest tu sporo budynków z końca XIX i XX wieku. Stephen Avenue



Walk wraz z sąsiednimi ulicami jest sceną wielu uroczystości, koncertów i spotkań organizowanych z różnych okazji. Jest to miejsce dla pieszych w samym centrum Calgary z dużą gamą butików, centrami handlowymi. W północno-wschodnim rogu tej dzielnicy stoi neoromański budynek ratusza z 1907 roku, a w pobliżu jest nowoczesny oddany w 1985 roku Municipal Building jako uzupełnienie pomieszczeń dla władz miasta. Ciekawym rozwiązaniem w całym centrum miasta jest sieć kładek (połączeń między poszczególnymi wieżowcami), aby umożliwić przejście między budynkami bez wychodzenia na ulicę. Po drodze na lotnisko zatrzymaliśmy się w punkcie widokowym, gdzie podziwiliśmy piękną panoramę miasta na tle Gór Skalistych.

Lot do Montrealu trwał ponad cztery godziny. W Montrealu stawiamy lewą stopę naszego jednego kroku, która obejmuje rejon południowo-wschodniej części Kanady, a nasz program pobytu w tej części Kanady realizowaliśmy od dziewiątego dnia naszej wycieczki.

Dziewiątego dnia wyjechaliśmy z Montrealu przed godz. 8:00. Jedziemy do miasta Quebec, które jest stolicą prowincji o tej samej nazwie. Trzy godziny jazdy po autostradzie i znaleźliśmy się w samym centrum miasta, na placu przy zamku Frontenac, najbardziej charakterystycznej budowli w tym mieście. Ten ogromny budynek został wybudowany na miejscu dawnej rezydencji gubernatora przez Canadian Pacific Railway w 1893 roku jako hotel i przez następne 100 lat był modernizowany i rozbudowywany. Cieszy się mianem jednego z najstarszych hoteli świata.

Quebec jest bastionem kultury francuskiej w Ameryce Północnej i zdołał na przestrzeni wieków uchronić swoje dziedzictwo kulturowe i architektoniczne, łącznie ze starymi murami, tworząc jednocześnie dynamiczną stolicę Prowincji Quebec, zamieszkałą przez ponad 500 tys. ludzi, a w całej aglomeracji miejskiej 800 tys. Jest jednym z najstarszych miast w Ameryce Północnej. Wały otaczające Stare Miasto to jedyne mury miejskie, które zostały wpisane w 1985 roku na listę Światowego Dziedzictwa Kultury.

Przed rozpoczęciem zwiedzania miasta, ponieważ była to niedziela, poszliśmy na mszę św. do Bazyliki Katedralnej Notre-Dame-De-Quebec pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Następnie spotkaliśmy się z przewodnikiem przy zamku Frontenac i zwiedziliśmy Górne Miasto i fragment starych murów, a następnie zeszliśmy zwiedzać Dolne Miasto, skąd przemieściliśmy się do części portowej. Szerokie promenady na brzegu rzeki św. Wawrzyńca i piękne widoki na stojące i przepływające statki oraz widok na miasteczko Levis leżące na drugim brzegu rzeki prowokują do spaceru. Przez port pływają wszystkie stat-

ki pełnomorskie z rejonu Oceanu Atlantyckiego, które chcą dotrzeć do portów wielkich jezior Kanady i USA. Tą drogą także pływał kiedyś nasz statek pasażerski Stefan Batory, na trasie Gdynia-Montreal-Gdynia. Kończąc nasz pobyt w porcie, wróciliśmy do naszego punktu zbornego przy Chateau Frontenac. Końcowy stromy odcinek trasy „Terrasse Dufferin” do placu przy zamku można przejść pieszo lub wjechać kolejką linową.

W drodze powrotnej do hotelu odwiedziliśmy najstarsze Sanktuarium Maryjne w Kanadzie i drugie co do wielkości Sanktuarium Maryjne w Ameryce, po Guadalupe w Meksyku, położone w miejscowości Cap de la Madeleine. Znajduje się prawie w połowie drogi między Quebec a Montreal. W dokładnym tłumaczeniu jest to Sanktu-

trum, miejsca powstania Montrealu. To tu w 1535 roku dotarli Francuzi pod wodzą Jacquesa Cartiera, który wzgórze wznoszące się nad wyspą nazwał na cześć króla Mont Royal. Zwiedzanie starego miasta rozpoczęliśmy od Starego Portu, który w niedalekiej przeszłości był jednym z najważniejszych portów śródlądowych Ameryki Północnej. W latach 80. XX wieku tereny portu zostały przekształcone w promenadę i park z nadbrzeżnymi bulwarami.

Po krótkim pobycie na terenie parku pojechaliśmy do Bazyliki Notre Dame – jest to najstarszy i najśłynniejszy kościół w Montrealu. Neogotycka bazylika z dwoma bliźniaczymi wieżami wzbijającymi się w niebo na wysokość 69 m stoi przy placu broni. Po przeciwnej stronie placu stoi gmach Banku Montrealskiego jeden z najpiękniejszych



Grupa na spotkaniu w Konsulacie RP w Montrealu

arium Matki Bożej z Przylądka św. Magdaleny – Królowej Różańca Świętego, Królowej Kanady.

Dziesiątego dnia pierwszym punktem naszego programu było spotkanie grupy na zaproszenie Rady Handlowego Rafała Pawlaka w Konsulacie Generalnym RP w Montrealu. Zostaliśmy serdecznie przyjęci przez zastępcę Rady Handlowego Pana Michała Korczaka i dwie współpracujące z nim panie. Podczas spotkania przedstawione zostały kierunki współpracy gospodarczej i handlowej między Polską i Kanadą. Następnie wywiązała się dyskusja, na temat poziomu życia i zwyczajów społeczeństwa kanadyjskiego. Kilka osób było zainteresowanych współpracą naszych prywatnych i państwowych firm z firmami kanadyjskimi, w różnych branżach gospodarki i handlu. W odpowiedzi usłyszeliśmy zapewnienie o gotowości pomocy w nawiązaniu takich kontaktów.

Siedziba Konsulatu Generalnego RP znajduje się w centrum Montrealu skąd pojechaliśmy do historycznego starego cen-

przykładów stylu neoklasycystycznego. Kolejnym punktem naszego zwiedzania było wejście do Podziemnego Miasta. Powstało ono przez wykonanie podziemnych połączeń pomiędzy hotelami, sklepami, restauracjami i stacjami metra, a nawet niektórymi wieżowcami mieszkalnymi i ważnymi biurami. Ułatwia to życie mieszkańcom miasta głównie zimą, ponieważ zimy w Montrealu są długie i mroźne. Podziemne Miasto to ponad 30 km pasaży, w których znajduje się 1600 sklepów, 200 restauracji, hotele i kina.

Po wyjściu z podziemi przeszliśmy do naziemnej części starówki. Następnie przejechaliśmy autokarem na parking Oratorium Saint Joseph. To ogromna świątynia w stylu włoskiego renesansu, z surowym wnętrzem, wznosząca się 154 m nad miastem. Z tarasu przed bazyliką jest piękny widok na północną część Montrealu. Z Oratorium przejechaliśmy jeszcze do parku Mont Royal, który rozciąga się wokół najwyższego wierzchołka tego wzgórza i zajmuje powierzchnię 100 ha. Istnieje od 1876 roku i został zapro-



fot. Jerzy Pasek

Specjalny pojazd do jazdy po lodowcu

jektowany przez Law Olmsteda, autora projektu Central Parku w Nowym Jorku.

Przed wyjazdem z Montrealu wstąpiliśmy jeszcze na tereny Parku Olimpijskiego, by przyglądnąć się z bliska najważniejszym obiektom olimpijskim letniej olimpiady z 1976 roku.

Dzień jedenasty. Nasz hotel w Ottawie znajduje się w bliskim sąsiedztwie Muzeum Cywilizacji, które było pierwszym punktem naszego programu zwiedzania stolicy Kanady. Ottawa jest federalną stolicą Kanady, położona na prawym brzegu rzeki Ottawy przy ujściu do niej kanału Rideau i rzeki Gatineau. Stołeczne znaczenie Ottawy dostrzega się w jej architekturze, ponieważ w przeciwieństwie do Toronto, Montrealu czy Calgary, miejski krajobraz stolicy nie jest zdominowany przez wieżowce wielkich firm przemysłowych czy finansowych, ale przez budynki rządowe, kulturalne i hotele. Miasto ma bardzo urocze i piękne miejsca, takie jak malowniczo położony na wysokiej skarpie nad rzeką gmach parlamentu, kanał Rideau, który przepływa przez miasto i zimą zamieniany jest na najdłuższy na świecie tor lodowy wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO, Katedrę Notre Dame, czy stary budynek uniwersytetu. W dzielnicy Gatineau w dwóch budynkach o ciekawej bryle symbolizującej kanadyjski krajobraz Pawilonu Tarczy Kanadyjskiej i Pawilonu Lodowca mieści się Kanadyjskie Muzeum Cywilizacji, które posiada zbiory dokumentujące rozwój ludzkiej cywilizacji na obszarze dzisiejszej Kanady przez ostatnie tysiąclecie.

Po wyjściu z muzeum przejechaliśmy do centrum miasta i pojechaliśmy specjalnym pojazdem na wycieczkę po centrum miasta i po rzece Ottawie. Efekty widokowe były o wiele lepsze z poziomu rzeki. Zwiedziliśmy wzgórze parlamentu. Wchodząc na dziedziniec przed parlamentem widzi się zniszczony Płomień Stulecia odsłonięty przez pre-

mera Lestera Pearsona w 1966 roku z okazji 100. rocznicy utworzenia konfederacji. Płomień umieszczony w fontannie otoczonej 13 herbami Prowincji i Terytoriów prezentuje daty włączenia ich do konfederacji. Na placu przed budynkiem parlamentu stoi granitowy łuk National War Memorial, pomnik odsłonięty w 1939 roku przez Jerzego VI. Na zakończenie zwiedziliśmy wnętrza parlamentu z przewodnikiem oraz weszliśmy na salę podczas obrad Senatu.

Dwunasty dzień w większej części przeznaczony był na przejazd do Toronto, ale wyjeżdżając z Ottawy zatrzymaliśmy się, by zobaczyć Bazylikę Notre Dame. Po krótkim pobycie w bazylice kontynuowaliśmy naszą podróż do Toronto, podczas której pierwszy raz w Kanadzie mieliśmy ulewny deszcz. Dojechaliśmy zgodnie z planem do centrum miasta, gdzie z nabrzeża jeziora Ontario w porcie statków wycieczkowych wsiedliśmy na statek wycieczkowy i popłynęliśmy wokół wysp torontońskich (Toronto Islands). Wyspy Toronto to znane i lubiane tereny rekreacyjne mieszkańców miasta, powstałe w wyniku erozji klifu Scarborough będące niegdyś półwyspem, który w 1853 roku gwałtowna burza oderwała od stałego lądu, tworząc obecny archipelag. Wycieczka statkiem z portu na nabrzeżu Harbourfront w rejon tego archipelagu wysepek była wspaniała, bo widoki z rejonu wysp na centrum miasta z wieżą CN Tower i wieżowcami oraz całym nabrzeżem są niesamowite.

Trzynastego dnia po śniadaniu wraz z przewodnikiem pojechaliśmy do Niagara Falls, oddalonego od naszego hotelu o 110 km. Pierwszym punktem naszego programu to właśnie był wjazd na wieżę Skylon, która wznosi się na wysokość 236 m nad poziom rzeki poniżej wodospadu. Wjazd oszklonymi windami do kopuły widokowej pozwala oglądać zmieniające się widoki, które na szczycie zlewają się w piękną panoramę całego rejonu oraz dokładny obraz

wodospadu. Widok jest urzekający. Rzeka w tym rejonie stanowi granicę między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą. Wodospad składa się z dwóch części oddzielonych wyspą Kozia, która połączona jest ze stałym lądem dwoma mostami. Po stronie amerykańskiej są dwie kaskady; jedna to szeroki na 200 m i wysoki na 50 m American Falls i wodospad Ślubny Welon o szerokości 50 i wysokości 21–30 m. Natomiast po stronie kanadyjskiej jest znacznie większy Horseshoe Falls o szerokości 650 m i wysokości 53 m. W tym właśnie miejscu rzeka pokonuje ponad 50-metrową różnicę poziomów pomiędzy jeziorem Erie i Ontario. Wody z topniejącego lodowca i rejonu obecnego jeziora Erie popłynęły w kierunku na północ tworząc w miarę spokojną rzekę na odcinku ponad 60 km, by nagle z ponad 55-metrowego klifu spadać w wielką dolinę jeziora Ontario. Spadające z urwiska wody na wysokości obecnego Queenston erodują miękkie skały łupkowe i wapienne. Erozja sprawia, że wodospad ciągle się cofa; od początku do tej pory o 11 km, to jest ponad 1 metr rocznie. Jeżeli erozja nie zostanie powstrzymana to za 25 tys. lat ściana wody dotrze do jeziora Erie. Czasami przy ostrej zimie wodospad zamara, co jest niezwykłym zjawiskiem. Cały rejon wodospadu otoczony jest dwoma miastami o tej samej nazwie. Po stronie kanadyjskiej miasto o tej samej nazwie. Corocznie nad wodospad przybywa ponad 14 mln turystów. Obraz rejonu wodospadu pozostaje w pamięci, a my zjechaliśmy w dół, bo nadchodził czas na drugi punkt programu, czyli oglądanie wodospadu z pokładu statku. Statek wypłynął z portu wzdłuż wodospadu w części amerykańskiej do samego jądra Horseshoe Falls (Końskiej Podkowy), podpływając bardzo blisko spadającej z ogromną siłą mas wody, i z powrotem do portu. Taki rejs jest ekscytujący, zwłaszcza w czasie podpływania w pobliżu ogromnej spadającej ściany wodnej.

Po skończonym rejsie udaliśmy się na nabrzeże, gdzie wzdłuż rzeki po stronie kanadyjskiej jest piękna promenada, pas parków oraz restauracje i kawiarnie z pięknymi widokami na całość lub poszczególne fragmenty wodospadu. Można przejść także na ciekawą stronę amerykańską, ale trzeba mieć ważną wizę amerykańską.

Następnie pojechaliśmy do Niagara on the Lake, miejsca gdzie wody rzeki Niagara po wielkiej turbulencji na wodospadzie już uspokojonym nurtem wpadają do jeziora Ontario.

Miasteczko to jest także centrum regionu winiarskiego – jest tu w regionie mnóstwo winnic i winiarni, gdzie produkuje się różne gatunki wina. To tu powstaje znaczna ilość wina lodowego, zresztą Kanada jest liderem produkcji tego wina na świecie. Wino

lodowe to wino deserowe białe lub różowe, które jest robione z zamrożonych winogron. Winogrona są zbierane z krzewów po 48-godzinach utrzymywania się mrozu poniżej – 12 stopni Celsjusza, a następnie jeszcze zmrożone są prasowane i poddawane dalszemu procesowi produkcji.

Następnie przemieściliśmy się na parking przed Niagara on the Lake, ponieważ autokary i samochody ciężarowe mają zakaz wjazdu do centrum miasta. Przejście spacerkiem do centrum tego miasteczka to prawie 10 minut. Jest to pięknie zachowane XIX-wieczne miasteczko, które po założeniu przez krótki okres w 1792 roku było pierwszą stolicą Górnej Kanady. Odwiedziliśmy również kościół katolicki oraz cmentarz przykościelny, na którym jest jedyny na amerykańskiej ziemi polski cmentarz wojenny, gdzie jest pochowanych 25 ochotników żołnierzy armii gen. Hallera. Ochotnicy ci byli w obozie szkoleniowym, który był zorganizowany w tym mieście i zmarli tu w czasie epidemii hiszpanki. Dzięki polonii cmentarz jest bardzo starannie utrzymywany. Wracając późnym popołudniem do hotelu, wstąpiliśmy, po sugestii naszego wspianego przewodnika Piotra Hoffmana, jeszcze do kościoła polonijnego w parafii św. Maksymiliana Kolbego w Mississauga. Parafia ta uważana jest za największą parafię polonijną na świecie, skupia obecnie 14 tys. rodzin. Powstała w 1979 roku i od momentu powstania odgrywa ważną rolę w życiu religijnym i społecznym polskich emigrantów.

Czternastego dnia zwiedzaliśmy Toronto. W pierwszej kolejności udaliśmy się na CN Tower, bo to jedna z najpopularniejszych atrakcji Toronto. Zwiedzających bywa tu ponad 2 mln rocznie. Budowla o wysokość 553 m, do 2007 roku była najwyższym obiektem na świecie, została wybudowana i oddana do użytku w 1976 roku. Szczytowa jej część to maszt o wysokości 102 m, który był montowany z helikoptera. W ciągu 58 sekund jedną z 6 wind wyjeżdża się na wysokość 346 m, gdzie znajduje się poziom panoramiczny w kształcie żelaznej 7-piętrowej gondoli. Z galerii można podziwiać piękną panoramę. Na niższym piętrze można pospacerować po przezroczystej podłodze. Urzekający jest także widok z obrotowej restauracji na 360 metrów. Wewnętrzna winda wyjeżdża się 33 piętra wyżej do galerii widokowej Skypod, jest to druga galeria widokowa w formie przeszklonego pierścienia na wysokości 447 m, ale tam nie wjechaliśmy. Spacerowaliśmy po obwodzie całego okręgu galerii widokowej, podziwialiśmy Toronto z całą jego infrastrukturą na łądzie i jeziorze Ontario, przy dobrej pogodzie dobry wzrok sięga nawet do Niagary i Buffalo.

Najbliższe otoczenie wieży to dzielnica nad brzegiem jeziora Ontario – Stara dzielnica. Zbudowana w drugiej połowie

XIX i pierwszej połowie XX wieku, na potrzeby ówczesnej infrastruktury portowej. Systematycznie zmienia się uwzględniając potrzeby nowego czasu. Znajdują się tu oprócz CN Tower najbardziej nowoczesne wieżowce i budowle takie jak Rogers Center – oddany do użytku w 1989 roku. Był pierwszym stadionem na świecie z rozsuwanym dachem i do 2005 roku nosił nazwę Sky Dome. Dach ma powierzchnię 3 hektarów i waży 11 tys. ton, a zamyka się w ciągu 20 minut i jest na wysokości 93 metrów od murawy. Na stadionie mieści się 53 tys. widzów. Jest wielofunkcyjny i oprócz rozgrywania meczów mogą się odbywać różne imprezy masowe i koncerty.

Podczas zwiedzania zatrzymaliśmy się w dzielnicy Ratusza. City Hall zbudowano w 1965 roku. Wówczas był to najodważniej-



Fragment centrum Clagary

szy konstrukcyjnie budynek w Toronto, który stał się symbolem miasta. Dwa betonowe i przeszklone wieżowce wygięte niczym nawisy wokół centralnej rotundy, w której mieści się sala Rady Miasta. Mieliśmy okazję uczestniczyć przez krótki czas w obradach Rady Miasta.

U stóp gmachu rozciąga się Nathan Phillips Square – tętniący życiem plac z dużą sadzawką, która zimą staje się rajem dla łyżwiarzy. W zachodniej części placu wznosi się Old City Hall. Jest to Stary Ratusz będący masywną budowlą zwieńczoną basztą. Kryje w sobie wykwintne wnętrza. Służył jako siedziba władz miasta w latach 1899 do 1965. Obecnie mieści się w nim sąd Prowincji Ontario.

Następnie udaliśmy się do Casa Loma, jedyne zamku w Toronto na wzgórzu o tej samej nazwie. Wybudowany w latach 1911–1914 za 3,5 mln dolarów – jak na te czasy to bardzo duże pieniądze. Inwestorem był bardzo bogaty przemyslowiec Henry Pellatta, który w następnych latach popadł w kłopoty finansowe i stracił tę nieruchomości na rzecz

miasta za niezapłacone podatki. Od 1937 roku zarządcą obiektu jest Club Kiwanis. Budowla posiada dwie wieże i styl wzorowany na starym ratuszu miejskim. Wnętrze to 98 pomieszczeń na trzech piętrach oraz część podziemna. Posiada także pierwszą zainstalowaną w Toronto windę, do zespołu należą także luksusowe stajnie połączone 244-metrowym tunelem.

Z tego miejsca pojechaliśmy już do naszego hotelu, a następnie i na lotnisko. Na lotnisku z uwagi na szczegółową kontrolę osobową i bagażu musieliśmy być na 3 godziny przed odlotem do Monachium o godz. 20:10. Przed odejściem do kontroli paszportowej nadszedł czas na pożegnanie z naszym przewodnikiem panią Teresą.

Do Monachium przylecieliśmy zgodnie z planem o 10:05. Doba tego dnia była dla

nas o 6 godzin krótsza. Z Monachium odlecieliśmy do Warszawy.

Jako pomysłodawca, organizator i koordynator oraz pilot grupy, która uczestniczyła w eskapadzie do Kanady, dziękuję Bogu za szczęśliwą i bezpieczną realizację całego programu wyjazdu. Jednocześnie chcę wszystkim i każdemu z osobna serdecznie podziękować za kulturę osobistą, takt, dyscyplinę czasową i tworzenie sympatycznej atmosfery. Dziękuję bardzo Teresie Wysokiej – menadżerowi biura Polimex Travel Hamilton w Kanadzie, za praktyczne przygotowanie realizacji logistyki naszego programu oraz za opiekę i przewodnictwo grupie podczas większej części naszego pobytu w Kanadzie. Dziękuję także Joli Tokarczyk z Polimex Travel za opiekę i przewodnictwo grupie na odcinku od Montrealu do Ottawy. Słowa podziękowania dla Roberta Pieczary z biura Dream & Fly w Krakowie za organizację spraw formalnych i finansowych oraz przelotów naszego wyjazdu do Kanady.

Henryk Kopeć



**TAURON**

WYDOBYCIE

**SPRAWDZONY DOSTAWCA**

**WĘGLA DLA:**

elektroenergetyki



ciepłownictwa



gospodarstw domowych



**TAURON Wydobycie SA**

ul. Grunwaldzka 37, 43-600 Jaworzno

tel.: (32) 618 50 00, fax: (32) 616 44 76

e-mail: sekretariat@tauron-wydobycie.pl

www.tauron-wydobycie.pl